

Życie Gospodarcze

Dwutygodnik

18

Rok IX

26 września 1954 r.

Nr 18221

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

T r e ś ć

Przyjaźń wlecznie żywa — Stefan Matuszewski	681
Współpraca gospodarcza między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospo- litą Ludową — A. Kujbyszew	685
Znaczenie i wpływ cyklicznego prowadzenia robót górniczych na wydobycie i koszty własne kopalni — Piotr Fraś	687
Trzeba koniecznie usprawnić pracę przemysłu maszyn rolniczych — Franci- szek Stefański	690

W DZIESIĘCIOLECIU POLSKI LUDOWEJ

Warszawa w latach 1945 — 1954 — Stefan Harasimowski	692
Osiągnięcia kolei polskich w ciągu dziesięciolecia — Seweryn Wróbel	695

PRZODUJĄCY LUDZIE PRACY

Przodujący dyspozytor — Feliks Giss — (jw)	693
--	-----

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Dziesięcioletni plan budowy Warszawy — Andrzej Jędraszko	699
Remonty kapitalne budynków mieszkalnych — Zbigniew Krajewski	703
Kolejarski wkład w umacnianie więzi między miastem a wsią — Janusz Młynarczyk	705

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO“ PISZA

Kompleksowe budownictwo zdaje egzamin w praktyce — Tadeusz Krzyżewski	707
Pomagamy w akcji żniwnej (od uczestnika grupy pomocy społecznej w akcji żniwnej) — Edward Mączyński	708

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Drogi obniżki kosztów własnych remontu okrętów — I. Lesowikow	709
Osiągamy większą produkcję z istniejących urządzeń — P. Szinkariuk i W. Szinkariuk	710
Dziesięciolecie rewolucyjnych przemian w gospodarce Bułgarii — Leon Siennicki	711
O poprawę poziomu życiowego mas pracujących w NRD — Günther Tauchmann	714

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Co dało Francji „Europejskie Zjednoczenie Węgla i Stali“ — (stb)	715
Iran znowu w niewoli monopoli naftowych — (af)	717
Meksyk zdewaluował swoją walutę — (Nm)	718

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU „ŻYCIA GOSPODARCZEGO“ NA NAJ- LEPSZY ARTYKUŁ LUB KORESPONDENCJĘ	719
---	-----

BIBLIOGRAFIA

Wydawnictwa książkowe	720
---------------------------------	-----

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

Warszawa w liczbach	
-------------------------------	--

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“ Przedsiębiorstwo Państwowe, W a r s z a w a, ul. Poznańska 10 —
REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-83-92. Godz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki prenu-
meraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy
pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG, CP—P/CZ24/54. Pod. do druku 21.IX.54 r. Druk uk. 23.IX.54 r. Nakł. 6885. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g.
Ark. wyd. 6,8. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Zam. nr. 5253/C. Warszawa 5-B-14371

Stefan MATUSZEWSKI
Członek Rady Państwa
Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPPR

Przyjaźń wiecznie żywa

MIESIĄC Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma w tym roku specjalny charakter. Przypada on na 10-lecie istnienia Polski Ludowej i na 10-lecie powstania pierwszych Kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na gościnnej ziemi radzieckiej, na polach sieleckich nad Oką rodziła się przyjaźń polsko-radziecka w przygotowaniach do decydującego boju ze wspólnym wrogiem faszystowskim, który okupował jeszcze ziemię radziecką i polską. Długi i bohaterski był szlak bojowy żołnierza radzieckiego i żołnierza polskiego spod Smoleńska przez wsie Smoleńszczyzny, przez Berdyczów, Łuck do Bugu, a potem przez Chełm, Lublin, do Wisły, do Warszawy — przez Wał Pomorski, w bojach o polskie morze, o Odrę i Nysę, o Berlin.

W tych walkach scementowała się przyjaźń
wspólnie przelaną krwią.

Na ziemi rzeszowskiej padł Bohater Związku Radzieckiego, komsomolec Iwan Turkienicz. Czcą i pamięcią otaczają mieszkańcy wsi Harasimowicze w Białostockiem grobowiec i pomnik radzieckiego żołnierza Grzegorza Kunawina. Zginął śmiercią żołnierza w boju o Warszawę, w przededniu jej wyzwolenia, syn ukraińskiego kołchoźnika — kapitan radziecki Wasil Timoszenko. Na tablicy poległych w walkach o Poznań odnalazł nazwisko swego brata budowniczy Pałacu Kultury i Nauki — Taras Kornijenko.

Tysiące żołnierzy radzieckich oddało swoje życie
za naszą wolność.

O wspólnej walce, o przyjaźni zrodzonej w walce i przypieczętowanej krwią żołnierzy radzieckich i polskich pisał poeta — żołnierz polski Lucjan Szenwald:

„Dla nas duma i radość i zaszczyt i siła
W tym, że we wspólnych bojach krew nasza
zrosiła
Przedpola polskich równin, że w bojowym
leju
Z jednej menażki jedli Polak i Rosjanin“.

Wraz z wyzwoleniem narodowym Armia Radziecka niosła wyzwolenie społeczne ludu polskiego. Dzięki bowiem rozgromieniu faszyzmu, masy ludowe Polski pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej mogły przejąć władzę w swoje ręce, mogły, na gruzach faszystowskiej dyktatury zbudować nowy aparat władzy rewolucyjnej, mógł być nadany zasadniczy kierunek rozwoju państwa ludowego. Podstawa tego rozwoju była reforma rolna

i nacjonalizacja przemysłu, likwidująca bazę materialną wielkiego kapitału i obszarnictwa.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w Lipcowym Manifestie do narodu polskiego stwierdził, że w stosunkach między narodami radzieckimi a narodem polskim nastąpił zasadniczy historyczny zwrot w kierunku dobrosąsiedzkiej współpracy, dyktowanej przez obopólne życiowe interesy:

„Przyjaźń i bojowa współpraca — czytamy w Manifestie — zapoczątkowana przez braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Czerwoną, winny przekształcić się w trwały sojusz i w sąsiedzkie współdziałanie po wojnie. Krajowa Rada Narodowa i powołany przez nią Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego uznają, że uregulowanie granicy polsko-radzieckiej ma nastąpić w drodze wzajemnego porozumienia. Granica wschodnia powinna być linią przyjaznego sąsiedztwa, a nie przegrodą między nami a naszymi sąsiadami i powinna być uregulowana zgodnie z zasadą: ziemie polskie — Polsce, ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie — Radzieckiej Ukrainie, Białorusi i Litwie. Trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, będzie podstawową zasadą zagranicznej polityki polskiej, realizowanej przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego“.

W ślad za oswobodzeniem pierwszego skrawka ziemi polskiej przez Armię Radziecką szła pomoc gospodarcza Związku Radzieckiego. Otrzymaliśmy produkty żywnościowe, węgiel, urządzenia i sprzęt dla uruchomienia naszego transportu i zniszczonego przez okupanta przemysłu, ziarno na siew i siłę pociagową dla naszego rolnictwa.

Dzięki pomocy radzieckiej mogły ruszyć tkalnie i przędzalnie Łodzi, mogły ruszyć huty i kopalnie Śląska.

Ludność zniszczonej do fundamentów Warszawy nigdy nie zapomni, że z pierwszą pomocą pośpieszył żołnierz radziecki, dzieląc się po bratersku chlebem, rozminowując domy, uruchamiając urządzenia komunalne, że Stolica Kraju Rad — Moskwą skierowała do Warszawy pierwsze transporty z żywnością, medykamentami, urządzeniami technicznymi, że w owych ciężkich dniach przybył do Warszawy Nikita Chruszczow, przekazując bra-

terską decyzję rządu radzieckiego o pomocy dla naszej stolicy, dla naszego kraju.

Trzeba przypomnieć, że transporty z żywnością, urządzeniem, surowcem nadeszły ze Związku Radzieckiego w okresie toczącej się jeszcze wojny, kiedy cały transport nastawiony był na potrzeby wojenne, kiedy każdy wagon dany pod bawełnę czy wełnę był wagonem odebrany pociskom, żywności dla wojsk walczących na froncie.

Trzeba również przypomnieć, że gdyby nie szybka w dostatecznych ilościach pomoc Związku Radzieckiego w paliwie i surowcach kraj nasz byłby niemal całkowicie pozbawiony produkcji przemysłowej, stanąłby nasz transport, życie gospodarcze byłoby sparaliżowane.

Warto przytoczyć dla porównania, że z innych źródeł, mianowicie z dostaw UNRRA otrzymaliśmy w tym okresie: bawełny 2 tys. ton — wobec 19 tys. ton otrzymanych ze Związku Radzieckiego, materiałów pędnych 4 tys. ton wobec 40 tys. otrzymanych z ZSRR.

Ta bezinteresowna, wypływająca z przyjaźni i oparta na leninowskiej zasadzie równouprawnienia narodów wielkich i małych, na zasadzie obustronnej korzyści pomoc ze strony Związku Radzieckiego nie była uzależniona od zobowiązań ze strony Polski, które by wkraczały w jakikolwiek sposób w nasze stosunki wewnętrzne lub ograniczały naszą suwerenność i niezależność.

Bolesław Bierut, składając na konferencji prasowej w dniu 28 maja 1946 r. oświadczenie o wynikach rozmów w Moskwie, stwierdził:

„W Moskwie nie stawiano nam żadnych warunków w zamian za ofiarowaną pomoc. I to właśnie, sposób potraktowania przedstawicieli Polski, jest dla nas sprawą najbardziej cenną. Gdy przedstawiliśmy szereg trudności, z jakimi się borykamy, odpowiedziano nam prostymi słowami: „Dlaczego nie zwracacie się do nas po sąsiedzką pomoc? Pomozemy Wam chętnie we wszystkim w czym będziemy mogli“.

Pomoc Związku Radzieckiego od pierwszej chwili naszego wyzwolenia szła w kierunku przyspieszenia rozwoju naszej gospodarki, wzmocnienia naszego kraju.

W pierwszych, najtrudniejszych dla nas latach powojennych otrzymaliśmy od Związku Radzieckiego poważną pomoc materialną w zbożu, surowcach i urządzeniach fabrycznych.

Naród radziecki okazał nam wszechstronną pomoc polityczną w zjednoczeniu ziem polskich w nowych, korzystnych dla nas granicach, w utrwaleniu władzy ludowej, w uniezależnieniu się od kapitalistów.

Dzięki tej pomocy mogliśmy dokonać dzieła odbudowy kraju, odbudowy urzeczywistniającej najważniejsze zadania władzy ludowej — zapewnienia ludziom pracy lepszego życia, większego dobrobytu, wyższej kultury. Trzeba przy tym pamiętać, że odbudowa kraju, odbudowa zniszczonych w straszliwy sposób miast: Warszawy, Wrocławia, Gdańska, Szczecina i setek mniejszych miast, miasteczek i osiedli, odbudowa tysięcy zburzonych wsi odbywała się w okresie zaciętej walki klasowej z siłami reakcyjnymi w kraju i zagranicą.

W tej walce o nowe życie, o szczęśliwe jutro, naród nasz pod przewodem Partii — Polskiej Partii Robotniczej, później Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rozwinął wszystkie swoje siły twórcze, swój entuzjazm i oddanie dla ludowej Ojczyzny.

*

Pomyślne, zwycięskie wykonanie 3-letniego planu odbudowy kraju stworzyło warunki dla wkroczenia na planową drogę zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Najważniejszym, niecierpiącym zwłoki zadaniem jakie Partia i Rząd postawiły przed narodem, była rozbudowa przemysłu ciężkiego, bez którego nie bylibyśmy w stanie wzmocnić obronności kraju, rozwinąć budownictwa i przemysłu lekkiego, nie moglibyśmy stworzyć warunków dla szybszego rozwoju rolnictwa i jego socjalistycznej przebudowy. Przebytą, trudną drogę znaczą dziś giganty socjalizmu: Nowa Huta, Żerań, Dychów, Lublin, Kędzierzyn, Jaworzno, dziesiątki fabryk i zakładów nowych gałęzi przemysłu, których nie mieliśmy w Polsce przed wojną, jak stocznie, zakłady samochodowe, zakłady budowy maszyn, nowoczesny przemysł budowlany.

Wielkie budownictwo socjalistyczne objęło prawie 1 500 nowych obiektów przemysłowych w tym 296 wielkich i ponad 700 średnich zakładów oraz dwa nowe miasta: Nową Hutę i Nowe Tychy.

W hutnictwie, podstawowym przemyśle dla wielu innych gałęzi naszej gospodarki narodowej, został rozbudowany nowoczesny kombinat im. B. Bieruta w Częstochowie. Unowocześnione zostały, przez wprowadzenie mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, stare zakłady hutnicze, jak: „Kościuszko“, „Zgoda“, „Bobrek“, „Pokój“ i inne. Produkcja największego obiektu hutniczego w Polsce — Nowej Huty przewyższać będzie przedwojenną produkcję wszystkich hut polskich razem wziętych.

W przemyśle węglowym zmechanizowano w znacznym stopniu procesy wydobywcze w starych kopalniach przez wprowadzenie prawie 9 tysięcy nowoczesnych maszyn-kombajnów, wrębiarek, ładowarek, transporterów itp. oraz prowadzone są prace przy budowie dziesięciu nowych, wielkich obiektów kopalnianych. Obecnie wydobywamy węgla 2,5 razy więcej niż przed wojną. Wydobywanie węgla w Polsce przewyższa wydobywanie w Francji, Włoch i Belgii razem wziętych.

W oparciu o węgiel i inne surowce wyrosły w Gorzowie, Kędzierzynie, Jeleniej Górze, Oświęcimiu, Wizowie i innych miejscowościach nowe obiekty chemii przemysłowej, w których wytwarza się najróżnorodniejsze związki i produkty chemiczne, jakich nigdy przed wojną w Polsce nie produkowano.

Dla potrzeb naszego budownictwa, pracują nowe cementownie w Wierzbicy, Opolu i Rejowcu.

Przemysł maszynowy produkuje wiele maszyn obróbczych dla innych gałęzi przemysłowych. Produkujemy koparki, żurawie budowlane, kafary, kombajny górnicze, turbiny, transformatory, kotły wysokoprężne, silniki elektryczne, maszyny odlewnicze, prasy hydrauliczne i inne.

Przemysł maszyn rolniczych w roku ubiegłym wyprodukował 15 nowych typów maszyn rolniczych.

Rozwija się nasz przemysł motoryzacyjny w Starchowicach, Lublinie i Żeraniu. Zbudowane zostały nowe obiekty przemysłu lekkiego w Andrychowie, Piotrkowie, Gorzowie i innych miejscowościach.

Ten wspaniały rozwój naszego przemysłu nie byłby możliwy bez pomocy Związku Radzieckiego.

Otrzymujemy ze Związku Radzieckiego, na podstawie korzystnych umów handlowych, kompletne urządzenia dla naszych wielkich budowli socjalizmu, dla hut, kopalń, elektrowni i fabryk. Otrzymujemy wspaniałe wrębarki i kombajny węglowe, traktory i maszyny rolnicze, dźwigi i koparki, które przyspieszają modernizację naszego przemysłu i mechanizację naszego rolnictwa. Związek Radziecki nie tylko udziela nam bezpłatnie wszelkich licencji i patentów, lecz również przysyła swych specjalistów do pomocy przy uruchamianiu nowoczesnych zakładów.

O tej pomocy mówiła na konferencji przodowników pracy, przodownica pracy, włóknianka z kombinatu piotrkowskiego Józefa Syma:

„Do kombinatu przybyli nasi drodzy towarzysze radzieccy: inżynierowie, technicy, majstrowie. Jak długo będę żyła, nigdy nie zapomnę z jakim zapałem, z jaką energią pomagali nam oni budować kombinat. Z całą ofiarnością pracowali po 12 godzin, a w razie potrzeby pracowali w święta i niedziele. Nasi radzieccy przyjaciele pomogli nam zbudować oddziały, ustawić urządzenia, opanować proces produkcyjny, nauczili prawidłowo korzystać z najnowocześniejszego radzieckiego sprzętu technicznego. Dzisiaj, nasi robotnicy dobrze znają nie tylko nazwiska radzieckich nowatorów produkcji — Kolesowa, Żandarowej, Czutkicha, Korabielnikowej, Kowalowa i innych, ale również metody ich pracy. Stosujemy te metody u siebie w praktyce. Pomaga nam to w walce o wykonanie i przekroczenie planu“.

W jednym tylko roku (1953) zastosowanie przez naszych murarzy metody radzieckiego nowatora Szaflugina pozwoliło na wybudowanie 70 tys. izb więcej niż można było wybudować według starych metod.

Błaut, Klaja, Wieczorek, Kaniewski, tysiące przodowników pracy stosujących radzieckie metody pracy osiąga znakomite wyniki, bije rekordy norm, niektórzy mają już poza sobą wykonany plan 6-letni.

*

Głębokie przemiany zostały dokonane na wsi. Władza ludowa dała chłopom prawie 6 milionów ha ziemi obszarnej, z której utworzono około 750 tys. nowych gospodarstw i ponad 230 tys. gospodarstw powiększono.

Władza ludowa nie tylko przekazała ziemię obszarnej chłopom, ale udzieliła ogromnej pomocy materialnej i finansowej na zagospodarowanie uzyskanej przez nich ziemi.

Przy pomocy państwa odbudowane zostały dziesiątki tysięcy zagrod chłopskich zniszczonych w czasie wojny, zelektryfikowano po wojnie około 12 tysięcy gromad. Państwo zorganizowało dla chłopów małorolnych i średniorolnych GOM-y, wyposażone w nowoczesne maszyny i narzędzia rolnicze. Znaczny wzrost produkcji towarów przemysłowych i nawozów sztucznych, wzrost kredytów, rozszerzone na korzystnych warunkach kontrakcje podniosły znacznie stopę życiową chłopów.

W walce o uprzemysłowienie kraju, o nowy ustrój gospodarki rolnej, zahartował się i okrzepł sojusz robotniczo-chłopski. W tej walce dojrzała świadomość chłopów, że tylko dzięki pomocy klasy robotniczej można będzie pokonać wszelkie trudności w budowaniu nowego lepszego życia.

Tysiące spółdzielni produkcyjnych potwierdziły swymi osiągnięciami, że tylko gospodarka zespołowa wiedzie do trwałego wzrostu produkcji, do pełniejszego zaopatrzenia ludności w żywność i przemysł w surowce.

O zachodzących przemianach na wsi powiedziała na konferencji przodowników rolnictwa — chłopka Łucja Grot:

„Pracujemy wspólnie w naszej gromadzie. Na naszych polach sadzarki, kopaczki kartofli i buraków, kombajny — maszyny radzieckie. Okropna ponad siły praca kobiet w polu stała się dzięki tym maszynom lżejsza. Dzieci nasze chodzą do szkoły, bawią się najeżone do syta, szczęśliwe“.

Ogromnej pomocy w podniesieniu naszego rolnictwa na wyższy poziom udzielił nam Związek Radziecki szczególnie w dziedzinie organizacji pracy, nowych metod uprawy i hodowli oraz mechanizacji rolnictwa.

Z maszyn rolniczych w postaci gotowego sprzętu bądź pełnej dokumentacji pozwalającej na produkcję tych maszyn u nas, otrzymaliśmy między innymi: ciągnik gąsienicowy KD-35, używany do orki pługami wieloskibowymi, ciągnik KDP-35, przystosowany do upraw międzyrzędowych, kombajny zbożowe, ciągnikowe i samobieżne, snopowiązałki konne ZS-1,8, kombajny do lnu, wyrzucarki, suszarnie do ziarna „Kuzbass ZSP-1“ i inne nowoczesne maszyny rolnicze.

Chłopi uczą się nowoczesnych sposobów uprawy roli na podstawie fachowej, rolniczej literatury radzieckiej, przekonują się naocznie w czasie wycieczek do Związku Radzieckiego o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, drobnotowarową.

W nauce — przeniesienie na polski grunt teorii Miczurina i Pawłowa, stosowanie metody twórczego darwinizmu uzbroiło uczonych w potężny oręż i dało konkretne wyniki w praktyce w postaci wyhodowanych nowych odmian.

W naszej gospodarce rolnej coraz częściej i coraz śmielej stosuje się radzieckie metody upraw i hodowli. Ostatnio stają się coraz bardziej znane metody Szejmana i Malcewa.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Lubiatowie, woj. łódzkiego, zachęcani osiągnięciami doświadczeń we własnym ogródku miczurinowskim,

dobrymi wynikami zastosowanego w ubiegłym roku siewu krzyżowego, orki z przedplużkiem, siewu buraków cukrowych razem z nawozem granulowanym — przeprowadzili i w tym roku z chłopami sąsiednich gromad siewy według metod radzieckich.

Na zebraniu w spółdzielni produkcyjnej Bugmiłowice, tegoż województwa spółdzielcy podsumowali osiągnięcia spółdzielni, uzyskane dzięki stosowaniu radzieckich metod pracy. I tak: w roku 1953 spółdzielnia osiągnęła zbiór żyta 22 q a indywidualni 11 q, owsa 25 q — indywidualni 12 q, jęczmienia 19,8 q — indywidualni 10,8 q z ha. Zachęceni osiągnięciami spółdzielcy uchwalili zastosować u siebie zimny wychów cieląt.

Dużo uwagi w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR i POM zwraca się na upowszechnienie radzieckich metod hodowlanych oraz właściwego sprzętu rolniczego. Korzystając z doświadczeń radzieckich w hodowli Franciszek Klawiter, delegat na IV Krajowy Zjazd TPPR z Ceconowa, zespołu główczyckiego, woj. koszalińskiego, osiągnął udój przeciętny od każdej krowy 5 458 litrów mleka, a jedna z rekordzistek prowadzonej przez niego obory „Cerera“ dała w 1953 roku 12 097 litrów mleka.

W spółdzielni produkcyjnej Nastazin, pow. nowogrodzkiego, przoduje w hodowli trzody chlewniczej Agnieszka Cedro. Była ona na wycieczce w ZSRR, gdzie miała możliwość zapoznać się z przodującymi metodami hodowlanymi w Związku Radzieckim. Po powrocie do swojej spółdzielni zaczęła stosować te metody z wielkim powodzeniem. Obecnie opiekuje się ona 170 sztukami trzody chlewnej, które wykazują duży wzrost wagi i okazały wygląd.

W PGR Rososza, pow. rawskiego, z inicjatywy miejscowego Koła TPPR wprowadzono radziecką metodę zimnego wychowu prosiąt. Wprowadzono ją ze wszystkimi szczegółami, jak uczy tego nauka radziecka. Zbudowano dwukomorowe i ciepłe budki o drewnianej podłodze i rozesłano na niej ściółkę. W pomieszczeniach jest sucho i czysto. Dzięki temu w największe nawet mrozy prosię jest odporne na zimno. Co więcej — nawet z zimowych miotów nie było upadku czy zachorowań. Przeciwnie prosiętom przybywa coraz więcej na wadze. O powodzeniu zakładu w Rososze świadczy fakt, że mało- i średniorolni chłopi oraz spółdzielcy wykupują nawet młode sztuki hodowlane. Dobre wyniki w rozwoju produkcji trzody chlewnej osiąga zakład w Rososze również dzięki racjonalnemu karmieniu. Żywnienie odbywa się o jednakowej porze, pasza jest różnorodna, dosypuje się do niej dodatki mikroelementu, jak węgiel itp., które pobudzają apetyt, ułatwiają trawienie i rozwijają organizm.

*

Poważne osiągnięcia mają mechanizatorzy rolnictwa, traktorzyści i kombajnerzy, obsługujący radziecki sprzęt techniczny.

Przodujący kombajner Zygmunt Hubczak, odznaczony ostatnio Złotym Krzyżem Zasługi, zajął pierwsze miejsce na kombajnie radzieckim „S—4“ zbierając zboże z przeszło 700 ha w zespole Giżyno, pow. drawskiego. Ob. Hubczak będąc w okresie

ostatniej wojny na terenach ZSRR nie tylko wdzięczny jest ludziom radzieckim za gościnny pobyt na ziemi radzieckiej, lecz również zawdzięcza braciom radzieckim i to, że nauczyli go oni posługiwać się nowoczesnym sprzętem rolniczym.

Mechanizatorzy z Oleśnicy, posługując się szczepami siewnikowymi w 6 gospodarstwach na dzienną normę w siewie, wynoszącą około 60 ha, wykonali 180 ha a więc 300 procent. Sposób ten został przejęty od mechanizatorów radzieckich za pośrednictwem gazety „Sowchoznaja Gazieta“.

Zainteresowanie agrotechniką radziecką wzrasta coraz bardziej również wśród chłopów indywidualnych.

Np. miczurinowiec Józef Cichoń z gromady Paruszką, gospodarujący na 7,25 ha zasiał zboże na przeszło 4 ha systemem krzyżowym, zasiał 1,5 ha ziemniaków systemem gniazdowo-kwadratowym. Warto nadmienić, mówi ob. Cichoń, że w zeszłym roku zebrałem z 1 ha 350 q ziemniaków, czego nie mogłem uzyskać sadząc zwykłym systemem, uzyskałem bowiem zbiory około 150 q.

Józef Prądyński z gromady Tuchomie, pow. bytowskiego, który wiele czytał o wielkim Miczurinie i o sukcesach odnoszonych przez licznych jego naśladowców w naszym kraju, założył w swojej gromadzie kółko miczurinowskie, które przeprowadziło w ubiegłym roku doświadczenia hodowli ziemniaka przemysłowego odmiany „Lenino“. Pierwsze doświadczenia uwieńczyły sukces. Dzięki właściwej uprawie ob. Prądyński zebrał ze swego poletka doświadczalnego wielkości 564 m² — 35 q tych ziemniaków co wynosi 700 q z ha. Plony uzyskane przez pozostałych chłopów były niemniej imponujące. Zaznaczyć należy, że plony ziemniaka przemysłowego odmiany stosowanej dotychczas przez chłopów z Tuchomi sięgały zaledwie 250 q z ha.

Na podkreślenie zasługują osiągnięcia kółek miczurinowskich, prowadzonych przez Szkolne Koła Przyjaciół ZSRR.

Np. praca kółek naukowych Szkolnego Koła Przyjaciół ZSRR przy Państwowym Technikum Rolniczo-Chmielarskim w Krasnymstawie idzie w kierunku przeprowadzenia doświadczeń z zakresu hodowli i upraw.

W oparciu o radziecką metodę żywienia Popowa uzyskano znakomite wyniki przeciętnej młeczości krów, dużej wagi cieląt, w wyhodowaniu doskonałego materiału zarodowego dla spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw. Pod kierunkiem Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG) młodzież prowadzi doświadczenia masowe z zakresu upraw według najnowszych osiągnięć nauki radzieckiej.

Na zebraniach koła młodzież dyskutuje nad wynikami doświadczeń, porównując je z danymi publikowanymi w prasie z osiągnięć gospodarki rolnej ZSRR.

Członkowie Szkolnego Koła Przyjaciół ZSRR współpracują z dwoma spółdzielni, wyjeżdżając razem z nauczycielami, celem udzielania pomocy fachowej. Przyczynia się to do umocnienia tych spółdzielni oraz zapoznaje młodzież z życiem i pracą chłopów, uprawiających ziemię kolektywnie.

W szkole podstawowej Nr 10 w Tomaszowie Mazowieckim kółko miczurinowskie pracuje od 1951 r. W ubiegłym roku młodzi miczurinowcy prowadzili doświadczenia nad roślinami i ziołami. Przeprowadzili szczepienia i jarowizację ziemniaków, obecnie przenoszą swoje doświadczenia do gromad wiejskich.

Poważne osiągnięcia mają młodzi miczurinowcy SKP ZSRR przy Państwowym Technikum Rolniczym w Wojsławicach, pow. sieradzkiego. Kółka miczurinowskie w pow. łódzkim prowadzą szereg cennych doświadczeń, hodując różnorodne rośliny, aklimatyzując je i dostosowując do miejscowych warunków. Np. w Konstantynowie prowadzą hodowlę arbuzów i melonów, w Aniołowie hodowlę winogron mrozoodpornych, w Puczniowie zajmują się pielęgnacją bawełny, a w Szymbarku uprawę roślin lekarskich.

Podobnych przykładów, świadczących o ogromnym zasięgu oddziaływania radzieckiej nauki, techniki, kultury we wszystkich dziedzinach życia w Polsce, można by przytoczyć bardzo wiele.

*

Każdy miesiąc, każdy dzień przynosi nam dowody braterskiej pomocy i przyjaźni ze strony

Związku Radzieckiego — gwarantujące naszej Ojczyźnie pokojowe warunki rozwoju i naszą niepodległość, umożliwiające szybsze rozwiązanie historycznych zadań postawionych wobec narodu przez II Zjazd PZPR.

Dlatego też rosną szeregi oddanych przyjaciół Związku Radzieckiego, rosną szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej.

Z każdym dniem pogłębia się w narodzie polskim przyjaźń do wielkiego Związku Radzieckiego, z każdym dniem umacnia się sojusz z narodami radzieckimi w imię wdzięczności dla naszego sojusznika, w imię wielkości i rozkwitu naszej Ojczyzny, gdyż, jak powiedział tow. Bierut na II Zjeździe Partii:

„Jesteśmy silni siłą tego sojuszu, tak samo jak byliśmy niegdyś słabi, gdyż rządy przedwrzesniowe, zdradzając najżywotniejsze interesy narodu polskiego, przeciwstawiały się współpracy z wielkim narodem potężnego Kraju Rad“.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest znakomitą okazją do zaimplementowania tej serdecznej, wiecznie żywej przyjaźni, wdzięczności i sojuszu polsko-radzieckiego.

A. KUJBYSZEW

Współpraca gospodarcza między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową

NARÓD POLSKI budując nowe życie opiera się o braterską pomoc narodu radzieckiego, korzysta z historycznych doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR *).

Braterskie i przyjazne stosunki narodu polskiego z narodem radzieckim, jakie ułożyły się w latach drugiej wojny światowej w trakcie łącznej walki ze wspólnym wrogiem — faszyzmem niemieckim, utrwalone zostały w podpisanej 21 kwietnia 1945 roku umowie o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między ZSRR i Polską Rzeczpospolitą Ludową. Od tego czasu przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim i radziecko-polska współpraca nieprzerwanie umacnia się i rozszerza.

Stosunki gospodarcze ZSRR i PRL kształtują się na zasadach proletariackiego internacjonalizmu, całkowitej równości praw, uznawania wzajemnych korzyści i wzajemnej pomocy na płaszczyźnie rozwoju gospodarczego. Stosunki te, oparte na szczerym pragnieniu udzielania sobie wzajemnej pomocy i osiągnięcia wszechstronnego rozwoju ekonomicznego, stanowią dobitny wyraz nowego, socjalistycznego typu stosunków między krajami wręcz przeciwnego stosunkom między państwami imperialistycznymi, gdzie silniejszy dąży do ujarzmienia słabszego.

Ludzie radzieccy szczerze cieszą się z niepospolitych sukcesów w budownictwie socjalistycznym, jakie Polska osiągnęła w historycznie krótkim czasie dzięki pełnej poświęcenia pracy szerokich mas ludowych pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W rezultacie tych sukcesów Polska Ludowa nie tylko szybko odbudowała zniszczoną przez wojnę gospodarkę narodową, lecz również przekształciła się z zacofanego kraju rolniczego w przodujące państwo uprzemysłowione, które pod względem wielkości produkcji przemysłowej wysunęło się na piąte miejsce w Europie, pozostawiając poza sobą taki kraj kapitalistyczny jak Włochy i osiągając niemal poziom Francji.

Naród radziecki szczyci się tym, że wiele polskich przedsiębiorstw przemysłowych odbudowano i na nowo zbudowano z pomocą ZSRR oraz wyposażono w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, wyprodukowane w przedsiębiorstwach Związku Radzieckiego.

Gospodarka narodowa Polski znajduje się w stanie dalszego swego rozwoju i rozkwitu. Osiągnięty poziom rozwoju przemysłu ciężkiego pozwala Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządowi ludowemu skoncentrować obecnie główną uwagę na zagadnieniach gruntownego polepszenia dobrobytu materialnego mas pracujących poprzez wszechstronne zwiększenie produkcji rolnictwa i szybki wzrost produkcji towarów powszechnego spożycia.

*) Tłumaczenie artykułu napisanego przez autora radzieckiego dla czytelników „Życia Gospodarczego“ z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Radziecko-polskie stosunki gospodarcze rozwijają się na trwałej podstawie planowego wzrostu ekonomiki obu państw, stanowiąc obraz całego systemu powiązań gospodarczych między bratnimi narodami. Powiązania te obejmują handel zagraniczny, udzielanie pożyczek i kredytu, współpracę w obrębie przemysłu i transportu oraz w innych dziedzinach gospodarki narodowej; obejmują także współpracę naukowo-techniczną, rozległą wymianę doświadczeń w produkcji, współpracę w obrębie szkolenia nowych kadr itd.

Planowy rozwój obrotu towarowego między Związkiem Radzieckim i Polską Rzeczpospolitą Ludową sprzyja zharmonizowaniu planów gospodarczych obu krajów. Zawierane przez nie długoterminowe układy gospodarcze zabezpieczają każdej ze stron dostawy w przewidzianym terminie maszyn, urządzeń i surowców, niezbędnych dla rozwoju gospodarczego.

Równocześnie długoterminowe te układy pozwalają obu stronom na przewidywanie w ich planach możliwości wykonania swych zobowiązań oraz zabezpieczają zbyt ich produkcji. Wszystko to zapewnia długotrwałość powiązań gospodarczych, niezależnych od koniunkturalnych wahań rynku kapitalistycznego i ich rujnującego wpływu na rozwój ekonomiczny.

Obrót towarowy między ZSRR i Polską Rzeczpospolitą Ludową osiągnął obecnie poważne rozmiary. W roku bieżącym radziecko-polski obrót towarowy przekracza poziom 1945 roku więcej niż ośmiokrotnie. ZSRR zajmuje pierwsze miejsce w handlu zagranicznym Polski. W 1953 roku na udział Związku Radzieckiego przypadała ponad jedna trzecia polskiego obrotu zagranicznego, a w roku bieżącym przypada prawie 40%.

Radzieckie państwo socjalistyczne dostarcza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej liczne rodzaje surowców i wyrobów przemysłowych — rudę żelazną, mangan i chrom, ferostopy, metale kolorowe, produkty ropy naftowej, chemikalia, bawełnę, kauczuk, tytoń, herbatę, jak również obrabiarki, samochody, maszyny rolnicze i inne niezbędne Polsce wyroby. Związek Radziecki dostarcza Polsce dokumentację techniczną dla najważniejszych obiektów przemysłu hutniczego, budowy maszyn, chemicznego, włókienniczego oraz innych gałęzi przemysłu — ogółem dla 60 wielkich obiektów przemysłowych. Szereg polskich przedsiębiorstw przemysłowych, które otrzymały wyposażenie techniczne ze Związku Radzieckiego, zostało już uruchomionych.

Ze swej strony Polska Rzeczpospolita Ludowa dostarcza ZSRR wiele rodzajów swej produkcji, niezbędnej dla gospodarki narodowej Związku Radzieckiego, w tej liczbie statki, tabor kolejowy,

metale, węgiel, tkaniny, cukier i inne towary. Poprzez dostawy statków, parowozów i wagonów Polska Ludowa współdziała w rozwoju wodnego i kolejowego transportu ZSRR, osiągającego coraz bardziej rosnące przewozy towarowe. Dostawy z Polski towarów powszechnego spożycia, w tej liczbie tkanin bawełnianych, lnianych, jedwabnych i wełnianych, stanowią dodatkowe źródło maksymalnego zaspokojenia wzrastających potrzeb ludności Związku Radzieckiego.

Poważne miejsce w stosunkach gospodarczych między Związkiem Radzieckim i Polską zajmuje dwustronna naukowo-techniczna współpraca, która rozwija się nieprzerwanie. W myśl porozumienia przyjętego na ostatniej sesji radziecko-polskiej komisji do spraw współpracy naukowo-technicznej, odbytej w końcu 1953 roku w Warszawie, Związek Radziecki okaże Polsce pomoc naukowo-techniczną przekazując: projekt zakładu produkcji wyrobów chemicznych oraz projekt zakładu produkcji materiałów budowlanych; rysunki robocze — w zakresie produkcji najnowocześniejszych typów urządzeń technicznych dla przemysłu hutniczego i energetycznego, w zakresie produkcji obrabiarek, urządzeń technicznych dla przemysłu środków transportowych i przemysłu budowlanego, w zakresie produkcji aparatury i przyrządów dla przemysłu wytwarzającego towary powszechnego spożycia; dokumentację techniczną w zakresie produkcji barwników, preparatów leczniczych, wyrobów ceramicznych i innych oraz receptur w zakresie produkcji witamin i wyrobów cukierniczych.

Polskiemu rolnictwu ZSRR przekazuje odmiany nasion roślin zbożowych, oleistych, strączkowych, warzyw i innych upraw rolniczych. Specjaliści radzieccy udzielają konsultacji w zakresie sposobów walki z chorobami w hodowli zwierząt gospodarskich. Na życzenie Polski przeprowadza się również ekspertyzy radzieckie dotyczące projektów opracowanych przez polskie biura projektów.

Ze swej strony Polska Rzeczpospolita Ludowa przekazuje Związkowi Radzieckiemu naukowo-techniczną dokumentację w zakresie produkcji poszczególnych rodzajów wyrobów przemysłu chemicznego, szklanego i innych gałęzi przemysłu, jak również udostępnia specjalistom radzieckim zaznajamianie się z osiągnięciami różnych gałęzi gospodarki narodowej Polski.

Przyjaźń i współpraca z radzieckim państwem socjalistycznym stanowi gwarancję niezawisłości Polski Ludowej. Coraz ściślejsze więzy łączą Polską Rzeczpospolitą Ludową z ZSRR i innymi krajami obozu demokratycznego, w którym panuje jedność wewnętrzna i wspólność interesów na płaszczyźnie budowy nowego życia i obrony pokoju w całym świecie. (hs)

Znaczenie i wpływ cyklicznego prowadzenia robót górniczych na wydobywanie i koszty własne kopalni

W GRUDNIU 1950 roku Ministerstwo Górnictwa obradując wspólnie z Komitetem Wojewódzkim PZPR w Stalinogrodzie nad środkami zwiększenia wydobywania i wydajności stwierdziło, że największą nie wykorzystaną rezerwą przemysłu węglowego jest cykliczne prowadzenie robót górniczych. Powołana specjalna komisja, przy współudziale Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, opracowała dokładne wskazówki dla cyklicznego prowadzenia robót, rozwijając równoległe szeroko zakrojoną akcję popularyzacyjną na temat konieczności oraz korzyści stosowania tej nowoczesnej i postępowej metody. Akcja popularyzacyjna znalazła szybki oddźwięk w postaci inicjatywy młodego górnika ZMP-owca Alfreda Kawczyka z kopalni Bytom, który zapoczątkował współzawodnictwo w przodkach ścianowych pod hasłem „cykl na dobę”.

Dla skuteczniejszej mobilizacji załóg i dozoru oddziałów ścianowych Ministerstwo Górnictwa ustaliło nowy, dodatkowy system premiowania za wykonanie i przekroczenie normy cykli na ścianach. Premiowaniem została objęta w równej mierze załoga i dozór oddziału wydobywczego. Miało to kapitalne znaczenie dla dalszego rozwoju cykliczności na ścianach, która z roku na rok wypiera inne systemy wybierania, w miarę przemieszczania się eksploatacji z pokładów grubych do cieńszych.

Dziś, po kilku latach, cykliczność znana i doceniana jest przez każdego górnika na kopalni, ale walka o pełną realizację tej metody trwa nadal, w ciężkich niejednokrotnie warunkach geologicznych i technicznych.

Konieczność szukania nowych skutecznych dróg, dla zwiększenia wydobywania i podniesienia wydajności w górnictwie węglowym, wynika z potrzeby nadążania za innymi, ważnymi dla gospodarki narodowej gałęziami przemysłu, które w rozwoju swym znacznie wyprzedziły kluczowy przemysł węglowy. Jedną z tych dróg, nabierającą z każdym rokiem coraz większego znaczenia, jest właśnie cykliczność, mająca również swoje uzasadnienie naukowe.

Nauka o organizacji pracy wymienia następujące zasady mające zdecydowany wpływ na wzrost produkcji i wydajności w górnictwie: koncentrację produkcji, należyte ustalenie optymalnych rozmiarów produkcji, właściwy rozdział pracy według specjalizacji wykonawców, harmonię w pracy, czyli rozdział poszczególnych czynności w procesie górniczo-technicznym.

Pierwsze trzy zasady były dobrze znane i z mniejszym lub większym powodzeniem stosowane w górnictwie polskim, natomiast zasada czwarta nie była doceniana i tylko w znikomym stopniu wykorzystana.

Z ważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy można wymienić: dużą różnorodność systemów wy-

bierania, w których przeważały systemy zabierkowe; niedostateczną mechanizację kopalń; konserwatyzm górników; brak odpowiednich bodźców materialnych i propagandowych.

W Związku Radzieckim metoda cyklicznego prowadzenia robót znalazła wcześniejsze zastosowanie i daje obecnie doskonałe rezultaty. W jednym tylko Zagłębiu Donieckim niedługo po wprowadzeniu cykliczności i zmniejszeniu czynnych ścian z 32 do 23 wydobywanie wzrosło o 24%, przy czym średnie wydobywanie w ciągu doby wzrosło na ścianie do 70%. Pomimo przyjęcia nowych robotników wydajność podniosła się o 20%.

W warunkach górnictwa polskiego, cykliczność, a szczególnie cykliczność na ścianach, wywiera coraz bardziej zdecydowany wpływ na wydobywanie węgla kamiennego w skali krajowej. W pierwszych latach powojennych znakomita większość wydobywania pochodziła z zabierek i chodników, ale już w 1950 roku — 44% całkowitego wydobywania dawały ściany, w miarę wyczerpywania się grubych pokładów węgla i w miarę rozwoju podszadki płynnej, która w dużym stopniu zaczęła wypierać przeżarzały nieekonomiczny system ślaski na zawał — na korzyść systemów ścianowych na warstwy z podszadką płynną.

W następnej pięcioletce na pewno zostanie rozwiązany pomyślnie problem odbudowy filarów ochronnych pod obiektami i miastami, gdzie istnieją olbrzymie zapasy węgla zalegające w grubych pokładach. Już dziś został ten problem dostatecznie zbadany pod względem naukowo-technicznym, a przedsięwzięte próby praktyczne dają pomyślnie rezultaty. Ostateczne rozwiązanie tego zagadnienia, tak ważnego dla gospodarki narodowej, uzależnione jest od uruchomienia wielkich piaskowni na Pustyni Błędowskiej i dostarczenia kopalniom odpowiedniej ilości wysokowartościowego materiału podszadkowego. Wówczas wszystkie grube pokłady będą mogły być wybrane pod miastami i osiedlami i to przede wszystkim przy zastosowaniu systemu ścianowego z podszadką płynną, który jest najbardziej celowy i korzystny, jeśli chodzi o wpływ eksploatacji podziemnej na powierzchnię.

Ale już w roku 1955 — ostatnim roku planu 6-letniego — wydobywanie ze ścian ma wzrosnąć do 55% całkowitego wydobywania w skali krajowej. Stąd sprawa podniesienia cykliczności staje się nieuchronną koniecznością, jeżeli przemysł węglowy ma wykonać swoje zadania, gdyż samo zwiększenie ilości ścian nie rozwiąże całkowicie kwestii wzrostu wydobywania i wydajności.

Z przytoczonych wywodów i cyfr wynika, że najważniejszą jest sprawa cyklicznego prowadzenia ścian. Równocześnie jednak cykliczność powinna objąć również inne przodki węglowe, w szczególności roboty przygotowawcze — w pierwszej kolejności chodniki wysoko zmechanizowane. Nie-

które kopalnie znaczną część swego wydobycia uzyskują z robót przygotowawczych, a wszystkie mają większe lub mniejsze trudności w osiągnięciu odpowiedniego frontu wydobycia, uzależnionego od dostatecznego i terminowego postępu robót przygotowawczych.

*

Po tych ogólnych rozważaniach przejdźmy do konkretnych przykładów kilku naszych kopalń, pracujących w różnorodnych warunkach geologiczno-technicznych.

Kopalnia Zabrze-Wschód stanowi jeden z najlepszych przykładów ilustrujących wpływ cyklicznego prowadzenia ścian na wydobycie i wydajność. Stanowi ona dużą jednostkę produkcyjną i w pierwszych latach powojennych większość swego wydobycia uzyskiwała z pokładów grupy siodłowej, wybieranych systemem zabierkowym. W roku 1950 wydobycie z tych pokładów zaczęło się kurczyć i zaczęto przechodzić na cieńsze pokłady grupy rudzkiej, które musiały być wybierane systemem ścianowym.

Warunki geologiczne w tych pokładach pogorszyły się bardzo, ale nie to było najważniejszą przyczyną załamania się pracy kopalni w latach 1951 i 1952. O chwilowym upadku zdecydował między innymi fakt, że prawie wszystkie ściany będące w ruchu, których ilość wciąż narastała i które przejmowały coraz więcej wydobycia kopalni, pracowały niecyklicznie. Nie pomogła wysoka stosunkowo mechanizacja tych ścian — brak należytego przewozu, niedbalstwo i rozluźnienie dyscypliny wśród załogi i dozoru powodowały, że zamiast pięknych cyklicznych ścian były ściany wiecznie walące się, ściany awaryjne, z krzywo i niedbale ułożonymi przenośnikami pancernymi, z wiecznie zrywającymi się przenośnikami taśmowymi.

Uporczywa i bezwzględna walka nowego kierownictwa z tym stanem rzeczy, do której wciągnięto stopniowo cały dozór kopalni, doprowadziła w końcu do zwycięstwa.

Rok 1952 była przełomowy, a w roku 1953 wykonano rytmicznie plan z wysoką nadwyżką uzyskując za III kwartał Sztandar Przechodni CRZZ.

Przełamano również trudności w wykonaniu planu wydajności, uzyskując w ciągu kilku miesięcy dobre wyniki. W tym czasie 70% wydobycia pochodziło ze ścian, wśród których tylko 2 — pracujące w niezwykle trudnych warunkach geologicznych — nie zawsze wykonywały wyznaczone normy cykli. Pozostałe wysoko je przekraczały, dając równomierny, prawie potokowy strumień wydobycia, które wysunęło kopalnię na jedno z czołowych miejsc, a załodze zapewniło wysokie zarobki. Jednym z ważniejszych czynników tego przełomu było wychowanie załogi i zahartowanie jej w ciężkiej walce o cykl, często w najtrudniejszych warunkach geologicznych i technicznych. Przykładem może być jedna ze ścian, która w jesieni ubiegłego roku przez kilka miesięcy przechodziła przez gęstą sieć uskoków, przekraczając przy tym systematycznie normatywy cykliczności. Probierzem bojowości załóg ścianowych była ubie-

gła ciężka zima, która wywołując wielkie trudności w zakładzie przeróbczym — od którego zależniona była odstawa urobku z dołu — nie załamała ofiarności załóg ścianowych, pracujących tak długo, dopóki cykl nie został zamknięty.

Oczywiście, niedawny apel ścianowca Albina Durała o współzawodnictwo w pracy cyklicznej podjęły wszystkie brygady ścianowe i realizują swoje zobowiązania z nadwyżkami.

Drugim przykładem może być kopalnia „Concordia”, pracująca w cienkich pokładach o bardzo skomplikowanej tektonice. Jest to jedna z najstarszych kopalń na Śląsku. Warunki techniczne tej kopalni są stosunkowo prymitywne, ponieważ była ona przeznaczona do zamknięcia przez niemieckich baronów węglowych. Po odwodnieniu tej kopalni w roku 1945 i 1946 polskie władze, doceniając wysokowartościowy węgiel wydobywany w tej kopalni, otoczyły ją opieką.

Kopalnia pracowała i pracuje wyłącznie systemem ścianowym i po zagospodarowaniu jej w pierwszych latach powojennych od kilku lat wykonuje bardzo rytmicznie plany wydobycia. W roku bieżącym wykonuje plany wydobycia średnio w 107%, wydajności w 102%, nie przekraczając planu kosztów własnych. Ściany pracują cyklicznie — oto przyczyna nieprzeciętnych sukcesów osiąganych systematycznie, wbrew tzw. trudnościom obiektywnym — geologiczno-technicznym.

Kopalnie, w których cykliczne prowadzenie robót nie jest stosowane lub stosowane jest w niedostatecznej mierze, pracują z reguły nierytmicznie, przeważnie pod planem. Przykładem mogą być między innymi kopalnia Sośnica i kopalnia Mikulczyce.

Na zakończenie tej krótkiej analizy trzeba wspomnieć o najważniejszych przyczynach niewykonywania cykli na ścianach. Statystyka z Zagłębia Donieckiego z okresu wprowadzania cykliczności na ścianach wykazała, że na 160 wypadków niewykonania cyklu 61,3% było spowodowanych niedokładnością i nie przemyślaną pracą dozoru i kierownictwa kopalni. Do tych przyczyn zaliczono: złą pracę przewozu, uszkodzenia urządzeń, szczególnie urządzeń odstawy, zawały na ścianach, nieskompletowanie robotników i opóźnienie chodników wentylacyjnych. Pozostałe 38,7% przypadków spowodowały przyczyny niezależne od dozoru technicznego, więc zaburzenia geologiczne, nadmierne zawodnienie ścian, brak prądu lub powietrza sprężonego i absencja pracowników.

W warunkach naszego zagłębia — do przytoczonych przyczyn można dodać jeszcze następujące: wadliwą organizację biegu ściany (w sporadycznych wypadkach) oraz niedostateczną mobilizację i wychowanie załóg ścianowych, które powinny tworzyć zwarty i świadomie zdyscyplinowany zespół obejmujący wszystkie trzy zmiany. W niektórych wypadkach poważną przeszkodę stanowi również niedostateczne kwalifikacje załogi pracującej w przodku.

*

Zgodnie z wytycznymi II Zjazdu PZPR walka o obniżkę kosztów własnych produkcji wchodzi

w decydującą fazę. W górnictwie węglowym wielka bitwa o węgiel powiązana jest taktycznie z walką o obniżkę kosztów na bazie cykliczności robót górniczych.

Pierwszym podstawowym założeniem obniżki kosztów własnych jest konieczność podniesienia wydajności, drugim — mechanizacja robót pracochłonnych, trzecim — oszczędność materiałów, polegająca przede wszystkim na właściwej konserwacji drogich maszyn i urządzeń. Wszystkie te postulaty muszą znaleźć pełną realizację przy cyklicznej pracy ścian.

Przeanalizujemy krótko te trzy założenia, stanowiące równocześnie warunek cyklicznej pracy ścian i obniżki kosztów wydobywania.

Ściana prowadzona cyklicznie pozwala — przy nakładzie tej samej ilości ludzi — osiągnąć maksymalne wydobywanie dzienne, uwarunkowane głębokością zabieru. W skali miesięcznej lub rocznej wydobywanie zależne jest od ilości wykonanych cykli. Załoga specjalizując się na odpowiednich stanowiskach pracy dochodzi do takiej rutyny, że może być zmniejszona do niezbędnego minimum. Stałe potokowe wydobywanie przy obsadzie mniejszej niż na ścianie niecyklicznej powoduje, że załoga osiąga z reguły wysoką wydajność oddziałową.

W trudnych warunkach stropowych cykliczność decyduje o normalnym biegu ściany. Tylko szybki, regularny postęp ściany pozwala uniknąć w takich warunkach zawałów, które powodują wielkie straty wydobywania, zniżenie wydajności i dodatkowe koszty robocizny.

Mechanizacja robót pracochłonnych znajduje zastosowanie na wielu ścianach uzbrojonych w przenośniki pancerne lub kombajny węglowe. Oczywiście, muszą to być ściany z reguły cykliczne, ponieważ kombajn i przenośnik pancerny może pracować tylko w linii prostej.

Trzeci postulat obniżki kosztów własnych — konserwacja urządzeń — musi być spełniony, jeżeli bieg ściany ma być bezawaryjny. Ściana cykliczna nie znosi poważniejszych awarii i przestojów, inaczej wypada z cyklu, co w niektórych trudniejszych warunkach geologicznych może spowodować kilkudniowe zaburzenia. Dlatego dbałość o urządzenia ściany, szczególnie o wrębiarki i urządzenia odstawy, jest kardynalnym wymogiem warunkującym cykliczny bieg ściany.

Zagadnienie należytej konserwacji drogich urządzeń, jak silniki elektryczne i transportery gumowe, w celu przedłużenia ich żywotności, wiąże się jeszcze w inny sposób z problemem obniżki kosztów własnych. Wszelkie awarie powodujące zaburzenia w produkcji pociągają za sobą wzrost

kosztów robocizny, w postaci godzin nadliczbowych wyciągniętych z akordu dniówek, a przy masowym ich występowaniu zmuszają kopalnie do pracy w niedziele nieplanowe, które są bardzo kosztowne. Wiele kopalń skarży się, że nie mogą wykonać planu obniżki kosztów właśnie z powodu konieczności pracy w niedzielę i święta. Przykładem może być między innymi kopalnia Zabrze-Wschód, która mimo wykonywania planów wydobywania i wydajności na codzień przekraczała dotąd koszty własne z tej przyczyny, że była zmuszona do pracy w niedzielę po to, aby nadrobić niedobory innych kopalń.

Analiza kosztów wydobywania wykazuje, że poważny udział w przekroczeniach posiada — poza robocizną — zużycie takich materiałów, jak drewno i materiały wybuchowe. Przy cyklicznym biegu ściany zużycie materiałów kształtuje się lepiej, ponieważ stosowany jest wręb, względnie urabia się węgiel przy pomocy kombajnu. Podobnie zużycie drewna może być w wielu przypadkach obniżone przez zastosowanie obudowy żelaznej. Na ścianach niecyklicznych obudowa żelazna nie może być użyta, ponieważ stałaby się nieopłacalna ze względu na zbyt duże straty elementów w zawałach.

Bardzo poważną korzyścią cyklicznego prowadzenia robót na ścianach jest możliwość zmniejszenia wypadkowości przy zachowaniu wymaganych przepisów bezpieczeństwa. Ma to z jednej strony wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa ludzi zatrudnionych na dole, a z drugiej strony może wywrzeć poważny wpływ na obniżkę kosztów wydobywania. Obniżenie wypadkowości przyniosłoby przemysłowi węglowemu i państwu wielkie korzyści. Cykliczność na ścianach, bezawaryjna praca tych ścian pozwoliłaby górnikom poświęcić więcej czasu starannej obudowie i podsadzce oraz dokładnemu zbadaniu i zabezpieczeniu przodka, w którym pracują i uniknięcia wypadków.

*

Przytoczone wyżej wnioski, zilustrowane niekorzystnymi przykładami wziętymi z życia kopalń, dostatecznie uwypuklają ogromne znaczenie i wpływ cykliczności na wydobywanie, wydajność i koszty własne produkcji.

Jak wielkie znaczenie przywiązuje do tej sprawy nasza partia, można stwierdzić w uchwale Biura Politycznego KC PZPR z maja 1954 r., która m. in. nakazuje „rozwinąć walkę dozoru, organizacji partyjnych i wszystkich górników o pełne uruchomienie olbrzymich rezerw produkcyjnych zawartych w cyklicznym prowadzeniu obudowy ścian“.

Uporczywa, twarda walka górników o realizację tej uchwały trwa.

...modernizacja kopalń, wprowadzenie nowych maszyn, rozszerzenie podsadzki płynnej, polepszenie wentylacji — stwarzają obiektywne warunki dla wzrostu bezpieczeństwa pracy

HILARY MINC

Trzeba koniecznie usprawnić pracę przemysłu maszyn rolniczych

W DZIELE podniesienia naszej gospodarki rolnej na wyższy poziom poważną rolę odgrywa przemysł maszyn rolniczych, który powinien dostarczać rolnictwu znacznie większą niż dotychczas ilość sprzętu rolniczego, wyższej jakości i w pełniejszym asortymencie. Nic też dziwnego, że uwaga społeczeństwa skierowana jest obecnie na przemysł maszyn rolniczych i że oczekuje się od tego przemysłu poważnego wysiłku, który by przewyciężył istniejące dotąd trudności i usprawnił pracę w takim stopniu, jaki jest potrzebny dla spełnienia postawionych przed nim zadań.

A trzeba stwierdzić, że do końca 1953 roku sprawy przemysłu maszyn rolniczych były u nas zaniedbane, że nie okazywano mu dostatecznej pomocy i nie stworzono odpowiednich warunków, które umożliwiłyby należyte wywiązanie się z ciążących na nim obowiązków.

Już od IX Plenum KC PZPR sytuacja uległa poprawie. Do spraw przemysłu maszyn rolniczych zaczęto przywiązywać należyłą wagę, udzielono mu poważnej pomocy w postaci zasilenia kadrami inżynierskimi, lepszego zaopatrzenia materiałowego i wyposażenia w maszyny i urządzenia produkcyjne.

Również sam przemysł maszyn rolniczych uczynił poważny wysiłek w kierunku usprawnienia swej pracy, czego wynikiem był znaczny wzrost produkcji, który w pierwszym półroczu 1954 roku wyniósł 32,6% w porównaniu z pierwszym półroczem 1953 roku. Wysoki wskaźnik wzrostu wykazała produkcja niektórych ważnych asortymentów sprzętu rolniczego, np. produkcja żniwiarek wzrosła w tym czasie o 17%, siewników do zbóż o 27%, kultywatorów o 18%, bron talerzowych o 30%, sadzarek do ziemniaków o 58%.

Przemysł maszyn rolniczych jako całość wykonał w I półroczu br. zadania planowe zarówno w zakresie produkcji globalnej, jak i towarowej. Jednakże duże zaległości powstały w produkcji niektórych rodzajów maszyn i narzędzi rolniczych, gdyż na zaplanowanych ogółem 82 asortymentów nie wykonano w pełni zadań produkcyjnych w zakresie 21 asortymentów.

Nie osiągnięto także wyraźnej poprawy jakości produkowanych wyrobów. Jakość sprzętu rolniczego w dalszym ciągu pozostaje na niskim poziomie i wywołuje słuszne narzekania pracującego chłopstwa.

Na taki stan rzeczy wpłynęło wiele przyczyn — wszystkie jednak mogą i powinny być w najkrótszym czasie przewyciężone, zwłaszcza że przed przemysłem maszyn rolniczych postawione zostały na drugą połowę 1954 roku i na rok 1955 jeszcze trudniejsze i bardziej odpowiedzialne zadania. W drugim półroczu bowiem przemysł ten ma wykonać 54,7% planu rocznego, a w roku 1955 ma osiągnąć dwukrotny wzrost produkcji w stosunku do roku 1953.

Jakie są przyczyny, które zahamowały dokonanie w przemyśle maszyn rolniczych wyraźnego

przełomu w kierunku znacznego podniesienia ilości i jakości produkcji?

Jedną z ważniejszych przyczyn jest występujący jeszcze w wielu zakładach — mimo pewnej poprawy — brak rytmiczności pracy. Ciągłe jeszcze zdarza się, że w pierwszych 2 dekadach miesiąca zadania planowe wykonywane są w nikłym procencie, a cały ciężar produkcji spada na trzecią dekadę. Wprawdzie plan produkcyjny jest prawie wszędzie co miesiąc wykonywany, ale dzieje się to kosztem niebywałego szturmu załogi, którego efektem jest obniżenie jakości produkowanych wyrobów, duża ilość braków, przekroczenie kosztów własnych.

Można by wymienić wiele czynników, jakie wpływają na ten brak rytmiczności. Główne z nich to: wadliwa organizacja pracy i produkcji, powodująca niemal we wszystkich zakładach niedostateczne wyprzedzenie produkcji, co z kolei utrudnia a niekiedy nawet wręcz uniemożliwia odpowiedni przebieg procesu produkcyjnego w pierwszej dekadzie miesiąca; nieprawidłowe działanie lub zupełny brak planowania wewnątrzzakładowego; niesprawne funkcjonowanie kooperacji zewnętrznej, co jest w równej mierze wynikiem złej pracy aparatu zaopatrzeniowego przemysłu maszyn rolniczych, jak i lekceważenia potrzeb tego przemysłu przez szereg zakładów innych gałęzi przemysłu ciężkiego. Oprócz kooperacji zewnętrznej, która zresztą w II kwartale br. została znacznie usprawniona, przemysł maszyn rolniczych odczuwa obecnie poważne braki jeszcze w kilku asortymentach surowców i materiałów; niewłaściwie działa również kooperacja wewnątrz przemysłu maszyn rolniczych, przede wszystkim na odcinku odlewów z żeliwa szarego i ciągliwego. Jest to wynikiem złej pracy odlewni w Drawskim Młynie i nieprzygotowania do produkcji odlewni w Fabryce Maszyn Żniwnych w Starołęce, która ma stanowić podstawową bazę metalurgiczną przemysłu maszyn rolniczych.

Niska jakość produkcji wynika nie tylko z braku rytmiczności. W dużym stopniu wpływa na to również niedostateczna w wielu wypadkach jakość dostarczanych z zewnątrz materiałów. Nie zawsze zakłady otrzymują potrzebne profile stali, istnieją braki w gatunkach drewna, które bardzo często dostarczane jest w stanie zbyt wysokiej wilgotności i nie zawsze zachodzi możliwość wysuszenia go. Na duże trudności natrafiają zakłady w lokalizowaniu zamówień na odkuwki, śruby, sprężyny, łożyska toczne, a jeszcze więcej pozostawiają do życzenia dostawy wszystkich tych materiałów.

Poważną przeszkodę w podniesieniu jakości stanowi zła praca Centralnego Biura Konstrukcyjnego, które do swych obowiązków odnosi się z opieszałością, bądź nie dostarczając na czas potrzebnej dokumentacji technicznej i technologicznej, bądź wykonując rysunki wadliwie, z istotnymi błędami uniemożliwiającymi prawidłową konstrukcję maszyn rolniczych. Lekkomysłny jest w związku z tym

stosunek zakładów do dostarczonej dokumentacji, gdyż podejmują one produkcję nowych typów i rodzajów maszyn w oparciu o tę dokumentację bez należytego jej sprawdzenia i wypróbowania (jak to miało np. miejsce w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych), chociaż wiedzą o tym, że bardzo często wykrywane były w dokumentacji tej poważne błędy i usterki.

Wiele z tych niedociągnięć w pracy zakładów maszyn rolniczych wpłynęło nie tylko na niedostateczną jakość produkcji, ale jest główną przyczyną niewykonania planu asortymentowego. Zwłaszcza wielki wpływ miały te niedociągnięcia na nieuruchomienie w terminie nowej produkcji. Tak np. w budującym się wielkim, wyposażonym w najnowocześniejszy park obrabiarkowy kombinacie maszyn rolniczych w Starołęce popełniono przy uruchamianiu produkcji snopowiązałek szereg błędów, przede wszystkim w zakresie prawidłowego wykonawstwa oprzyrządzania obrabiarek. Wpłynęło to zarówno na niską jakość przekazanych rolnictwu snopowiązałek, jak i na opóźnienie wydania pierwszych ich serii, co spowodowało poważny deficyt tych maszyn w najpilniejszym okresie zniw. Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku dokonała dużego wysiłku i wyprodukowała pierwsze prototypy kombajnów zbożowych, które zdały już egzamin w polu. Jednakże po wyprodukowaniu prototypów kierownictwo fabryki spoczęło na laurach i zapomniało o tym, że trzeba w najkrótszym czasie uruchomić seryjną produkcję kombajnów. W tych warunkach terminowe rozpoczęcie seryjnej produkcji kombajnów zostało w pewnym stopniu zagrożone i trzeba naprawdę skoncentrowania całej uwagi kierownictwa zakładu i załogi, aby zadanie to chlubnie wykonać.

Resort przemysłu maszynowego uczynił poważny wysiłek i zasilił zakłady przemysłu maszyn rolniczych w dość znaczną liczbę inżynierów i techników. Efekty tego posunięcia są jednakże mało widoczne, a to głównie dlatego, że kadry te nie wszędzie są właściwie wykorzystane. Niechętny stosunek do nowych kadr daje się zauważyć w Lublinie i Kutnie, kierownictwo tych zakładów nie potrafi racjonalnie rozdzielić pracy między wykwalifikowanych pracowników inżyniersko - technicznych, wielu z nich spełnia podrzędne funkcje nie odpowiadające ich zawodowi i kwalifikacjom. Poza tym w szeregu zakładów nie ma dostatecznej troski o sprawy bytowe nowych kadr, co zniechęca pracowników i osłabia ich zapał do pracy. Niedostateczna organizacja pracy i produkcji — o której już wspomniano — jest także przyczyną utrudniającą właściwe rozstawienie personelu inżyniersko - technicznego.

Zagadnienie to wiąże się bezpośrednio ze sprawami inwestycyjnymi, gdyż szereg fabryk odczuwa braki w powierzchniach produkcyjnych, nie mówiąc już o tym, że większość zakładów maszyn rolniczych — to zakłady stare, o przestarzałym parku maszynowym, wymagające zasadniczej rekonstrukcji i modernizacji. Tymczasem na tym odcinku istnieją poważne zaniedbania, gdyż zaplanowane inwestycje nie są należycie realizowane. Nie mówiąc już o tym, że realizacja jednej z najważniejszych inwestycji przemysłu maszyn rolniczych, a mianowicie Fabryki Maszyn Żniwnych w Pozna-

niu - Starołęce, uległa już przesunięciu, szczególnie niewłaściwie przebiegają inwestycje w Jaworze i Kutnie.

W Jaworze — niezależnie od produkcji narzędzi pielęgnacyjnych, ma być uruchomiona produkcja odkuwek dla całego przemysłu maszyn rolniczych, która pozwoli na zaopatrywanie w drodze kooperacji wszystkich zakładów w odkuwki, przy czym przewidywano, że w roku 1955 przemysł maszyn rolniczych będzie już na tym odcinku samowystarczalny. Tymczasem, wskutek szeregu błędów popełnionych przez kierownictwo zakładu, jak i przez Centralny Zarząd — realizacja inwestycji w Jaworze przebiega niezmiernie opieszale. Niewykonanie przez Prozamet dokumentacji technicznej powoduje niemożność dalszego prowadzenia budowy. Podobna sytuacja panuje na odcinku inwestycji w zakresie uruchomienia wydziałów obróbki plastycznej i cieplnej. W wyniku, zamiast poważnego zwiększenia mocy produkcyjnej całego przemysłu i odciążenia zakładów od kłopotów w zakresie odkuwek i innych podstawowych części maszyn, istnieje stan przeszkadzający wykonywaniu planów produkcyjnych.

Rozbudowa fabryki w Kutnie nie może wykazywać należytego postępu robót, gdyż nie zostało jeszcze zdecydowane, która wersja projektu będzie realizowana. W wyniku — popełniono szereg błędów, jak np. wybudowanie malarni przed opracowaniem projektu technologicznego, co uniemożliwiło jej prawidłowe zagospodarowanie.

Poważnie szwankuje również wykonawstwo inwestycyjne w zakresie dostaw potrzebnych maszyn i urządzeń oraz ich montażu przez przedsiębiorstwa montażowe. Niedostatecznie jest przestrzegana dyscyplina inwestycyjna przez szereg mniejszych zakładów przy ich rozbudowie oraz przy budowie osiedli mieszkaniowych i instytucji socjalno-bytowych.

Jak dalece braki w wykonawstwie inwestycyjnym ujemnie odbijają się na pracy przemysłu maszyn rolniczych łatwo zrozumieć, jeśli się zważy, że osiągnięcie znacznego ilościowego i jakościowego wzrostu produkcji nie może być zapewnione tylko przez usprawnienia organizacyjne, lecz w tym celu konieczne jest wysokie podniesienie potencjału produkcyjnego przemysłu maszyn rolniczych, a to ostatnie może być uzyskane tylko przez sprawną i terminową realizację inwestycji.

Trzeba sobie również zdać sprawę z tego, że dla osiągnięcia zasadniczego przełomu w pracy przemysłu maszyn rolniczych konieczna jest zmiana kryteriów oceny tej pracy. Okres kiedy praca zakładu oceniana była według ilościowego wykonania programu produkcji, powinniśmy mieć już dawno za sobą. Teraz nie wystarczy, że wykona się zadania ilościowe, trzeba aby plan wykonany został we wszystkich wskaźnikach techniczno-ekonomicznych, a przede wszystkim w ujęciu jakościowym i asortymentowym.

Zadania stojące przed przemysłem maszyn rolniczych są trudne, lecz całkiem realne. Trzeba tylko zabrać się energicznie do usunięcia wszystkich napotykaných przeszkód, trzeba doprowadzić do zmobilizowania załóg i kierownictwa zakładów w kierunku usprawnienia pracy, a wyniki z pewnością będą pomyślne.

W DZIESIĘCIOLECIU POLSKI LUDOWEJ

Stefan HARASIMOWSKI
Z-ca Przewodniczącego Prezydium
Stołecznej Rady Narodowej

Warszawa w latach 1945—1954

GDY PRZED 10 laty padł szaleńczy rozkaz zrównania Warszawy z ziemią, gdy specjalne oddziały z pruską dokładnością zaczęły podpalać dom za domem, a zachodnie radia „z dymem pożarów” żegnały resztki ginącej stolicy, mało który z warszawiaków, pędzonych na tragiczną tułaczkę zdawał sobie sprawę, jak się ułoży przyszłość jego ukochanego miasta.

Zniszczenia stolicy dokonane przez okupanta były potworne. Gdyby całą kubaturę budynków przedwojennej Warszawy przeliczyć na domy jednakowej wielkości o 4 kondygnacjach i 12 m szerokości, to utworzyłyby one zwarcie zabudowaną po obu stronach ulicę długości... 300 km. Otóż uległo zniszczeniu 210 km takiej ulicy o łącznej kubaturze 74 mln m³. Zostało całkowicie zniszczonych 11 229 budynków, a częściowo — 14 269 budynków. Przemysł został zniszczony w 90 %, mosty kolejowe i drogowe — w 100 %, szpitale i kliniki — w 80 %, muzea, teatry, archiwa, sale koncertowe — w 80 %, szkoły — w 90 %, wodociągi i kanalizacja — w 30 %, tabor tramwajowy i autobusowy — w 87 %, tereny zielone — w 50 %, chodniki — w 46 %, jezdnie — w 30 %. Na ogólną ilość 987 budynków zabytkowych okupant zniszczył 782, a spośród 205, które uniknęły zagłady, 141 zostało uszkodzonych. W gruzach legł zamek warszawski i cała najstarsza dzielnica miasta.

Nie było jednak wtedy czasu na zastanawianie się nad ogromem tych zniszczeń. Od pierwszej chwili wyzwolenia Warszawy przez bohaterską Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, od powrotu pierwszych warszawiaków na ruiny swych domostw, ma miejsce — nie znajdujący precedensu w historii pod względem tempa i rozmachu — ruch odbudowy i rozbudowy miasta. Zainicjowany śmiałością decyzji Rządu i Partii, poparty ofiarnością całego narodu, wkładem fizycznej pracy rzesz warszawiaków był on wykładnikiem nastroju radości i entuzjazmu, jaki towarzyszył dźwiganiu miasta z ruin. W pracy tej z beninteresowną pomocą pośpieszył Warszawie Związek Radziecki. Właśnie ze Związku Radzieckiego nadeszły do stolicy pierwsze transporty żywności, partia 30 trolejbusów, a radzieccy architekci nieśli pomoc polskim budowniczym w ustalaniu planów odbudowy miasta.

Szybko rosły sumy wkładów na koncie społecznego funduszu odbudowy stolicy, tak jak szybko rosły mury domów nowej Warszawy, jak szybko na miejscu niedawnych ruin wyłaniały się zarysy nowych ulic, dzielnic, placów i skwerów.

Pierwszy trzyletni okres minął na leczeniu wojennych ran. Już rok 1948 staje się przełomowym dla budownictwa Warszawy, gdzie nowe budownictwo zaczęło ilościowo przeważać nad budowni-

ctwem remontowym i odbudową. Realizację wytycznych planu 6-letniego powitała Warszawa już w takim stanie, że mogła dać schronienie budowniczym nowych domów i dzielnic. Odbudowano wtedy ogółem 18 mln m³ budynków, dziennie przybywało przeciętnie 137 izb. Uruchomiono komunikację miejską i łączność, światło, gazownię, wodociągi, przygotowano siedziby dla najwyższych władz państwowych, centralnych instytucji, placówek nauki i kultury. Miasto żyło i mogło przystąpić do dalszych postawionych mu zadań, jako stolicy państwa ludowego.

W latach 1949—1950 zapoczątkowano budowę nowych osiedli mieszkaniowych. ZOR, który prowadził budownictwo mieszkaniowe na 22 osiedlach Warszawy oddał do użytku mieszkańcom w okresie od 1950 do 1953 roku ponad 75 tys. dobrze wyposażonych izb. Szereg osiedli ZOR, jak Muranów, Młynów, Mokotów, Koło czy Praga obliczone są na 30—60 tys. mieszkańców. Wznosząc nowe osiedla wyposażone w sieć urządzeń komunalnych, kulturalnych i socjalnych, bogatych w zielen, nie zapomniano o konieczności stałej poprawy warunków mieszkaniowych w budynkach starych, ocalałych częściowo w czasie wojny, przeprowadzając w nich remonty kapitalne i zabezpieczające oraz podłączając budynki do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Ogółem ze środków państwowych wyremontowano do końca I półrocza br. ponad 170 tys. izb.

W bieżącym roku rozpoczęto zabudowę śródmieścia wokół Pałacu Kultury i Nauki, wspaniałego daru narodów radzieckich. Gigantyczna ta budowa na której w dużym tempie przeprowadza się prace wykończeniowe, zmienia zasadniczo panoramę nowej Warszawy.

W wyniku polityki kwaterunkowej zredukowano rozpiętości w zagęszczeniu mieszkań małych i wielkich oraz w dużym stopniu zniwelowano różnice w socjalnym składzie mieszkańców poszczególnych dzielnic. Z mieszkaniem robotniczymi wkroczone do śródmieścia stolicy, gdzie dawniej miały dostęp tylko uprzywilejowane klasy burżuazyjno-obszarnicze. MDM jest tego najwymowniejszym przykładem.

Realizacja śmiałego programu odbudowy Warszawy nakreślona w referacie tow. Bieruta na I warszawskiej konferencji partyjnej w dniu 3.VII.1949 r. już obecnie przywróciła Warszawie charakter miasta robotniczego posiadającego poważną liczbę wielkich i nowoczesnych zakładów przemysłowych oraz mocny trzon wielkoprzemysłowej klasy robotniczej.

Stolica nasza liczy obecnie ponad 950 tys. mieszkańców, tj. blisko 7-krotnie więcej niż w roku wyzwolenia. W porównaniu z liczbą mieszkańców z roku 1938 osiągnięto już obecnie 74 % stanu tam-

tego okresu. W końcu roku 1953 zatrudnionych było w Warszawie ponad 500 tys. osób, z czego ponad 90% stanowili zatrudnieni w sektorze uspołecznionym, w tym blisko 400 tys. osób zatrudniała gospodarka i urzędy państwowe. O wzroście zatrudnionych w jednostkach o wyższej formie gospodarki świadczy fakt, że w r. 1948 pracownicy zatrudnieni w sektorze socjalistycznym stanowili 74,4% w stosunku do ogółu zatrudnionych w mieście, podczas gdy w roku 1953 stanowili oni już 89,7%. Struktura zawodowa ludności stolicy jest w dużej mierze odbiciem charakteru Warszawy — miasta, w którym umacniana jest baza przemysłowa i prowadzone są inwestycje o nie spotykanej dotąd skali oraz w którym znajdują się siedziby władz centralnych.

Najliczniejszą grupę stanowią zatrudnieni w przemyśle i rzemiośle — 23,6% ogółu zatrudnionych, w budownictwie — 19,7%, w administracji, organizacjach społecznych i bankach — 13,9%, w handlu — 12,5%, a także w placówkach naukowych, kulturalnych i oświatowych — 8,2%.

Potencjał przemysłowy Warszawy w latach 1945—1954 wzrósł bardzo poważnie. Rozbudowano i wybudowano w tym okresie szereg imponujących — pod względem rozmiaru nowoczesnych urządzeń technicznych — zakładów przemysłu kluczowego o kubaturze przeszło 6 mln m³. Dzielnicami nowoczesnego przemysłu stały się: Wola, Żerań, Pelcowizna, Grochów, Służew i Okęcie, a ostatnio Młociny, gdzie powstaje huta — Warszawa.

Tempo rozbudowy przemysłu stolicy wzrosło z chwilą wejścia w okres planu 6-letniego, który zakłada dla Warszawy przeszło 4,5-krotny wzrost wartości produkcji oraz blisko 3-krotny wzrost liczby zatrudnionych. Już dziś można powiedzieć, że realizacja znacznie przekroczy i te śmiałe założenia, osiągnięto bowiem w końcu 1953 roku już blisko 4-krotny wzrost wartości produkcji.

Oddane do użytku w minionym okresie zakłady przemysłowe wyposażono w najnowocześniejsze urządzenia zabezpieczające bezpieczeństwo i higienę pracy, jak również w urządzenia kulturalne i socjalne (świetlice, boiska, żłobki itp.). Przykładem tu mogą służyć takie zakłady, jak: Dom Słowa Polskiego, Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy, Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu i szereg innych.

Stale i systematycznie rozwijały się w minionym okresie obroty towarowe warszawskiego handlu. Jeszcze w roku 1949 blisko 1/3 obrotów pozostawała w rękach handlu prywatnego. W roku 1950 handel uspołeczniony objął około 80% wartości całego obrotu, a obecnie wynosi on 95%. Łącznie obroty handlu uspołecznionego były w roku 1953 przeszło dwukrotnie wyższe, aniżeli w roku 1950. Na początku 1954 roku było w Warszawie ogółem 4 592 punktów uspołecznionego handlu detalicznego (w tym 3 023 sklepy), które uruchomione zostały w okresie 1948—1954 we wszystkich dzielnicach miasta. Do chwili obecnej otwarto w Warszawie 261 uspołecznionych zakładów żywienia zbiorowego. Znaczna część sklepów powstała w nowym budownictwie osiedlowym.

W bogaty asortyment towarów zaopatrują się mieszkańcy w wielkich, nowoczesnych domach towarowych. W odbudowanych halach targowych

otwarto tysiące stoisk sprzedaży detalicznej. Wybudowana hala targowa na Ochocie prześciga pod względem urządzeń i estetyki wszystkie dotychczasowe tego rodzaju placówki.

W ostatnich latach nastąpił znaczny wzrost punktów rzemiosła uspołecznionego, których ilość w końcu 1953 roku wynosiła 932 punkty, tj. o 54% więcej niż w roku 1952.

Wraz z ogromnym rozwojem inwestycji budowlanych i przemysłowych, duże osiągnięcia, aczkolwiek niedostateczne jeszcze w stosunku do potrzeb uzyskano na odcinku komunikacji miejskiej. Już w okresie planu 3-letniego została zapoczątkowana realizacja podstawowych założeń komunikacyjnych. Efektem tej działalności było oddanie w roku 1947 do użytku trasy W—Z oraz ulicy Nowotki, będącej przebiegiem na północ ulicy Marszałkowskiej. Dla odciążenia ulicy Marszałkowskiej na odcinku największego nasilenia ruchu przebudowano ulicę Kruczą. Na terenie Warszawy prawobrzeżnej zrealizowano przedłużenie ulicy Jagiellońskiej, łączącej centrum Pragi z ośrodkiem przemysłu socjalistycznego na Żeraniu.

Odbudowano mosty kolejowe koło Cytadeli i na linii Średnicowej oraz most Poniatowski. Z ofiarnej pracy hutników śląskich i stołecznych brygad montażowych powstał nowoczesny most Śląsko-Dąbrowski posiadający znacznie większą przełotowość niż przedwojenny most Kierbedzia.

Cały warszawski węzeł kolejowy został uruchomiony łącznie z liniami zelektryfikowanymi do szeregu podmiejskich miejscowości. Ukończono trudne prace przy poszerzaniu tunelu kolejowego linii średnicowej, gdzie ułożono drugą parę torów. W poważnym stopniu są zaawansowane prace przy budowie dworca centralnego w śródmieściu.

Nowoczesne autobusy objęły służbę na liniach PKS. Ruszyła żegluga na Wiśle oraz komunikacja lotnicza. W komunikacji miejskiej założono szereg linii trolejbusowych, włączono w okresie 1945 — 1954 roku ogółem 657 jednostek przewozowych, co wynosi blisko 28% więcej niż przed wojną.

W minionym okresie uruchomiono szereg nowych linii komunikacji miejskiej, znormalizowano szerokość torów w całej Warszawie; komunikację autobusową posiadają niemal wszystkie przedmieścia Warszawy. Jednocześnie odbudowano dwie zajezdnie tramwajowe na Woli i Pradze, wybudowano nowoczesną zajezdnię autobusową, oddano w użytkowanie wielkie warsztaty tramwajowe na Woli, nowe warsztaty autobusowe przy ulicy Włociańskiej. Dzięki stałemu wzrostowi taboru, uruchomieniu nowych linii komunikacyjnych oraz coraz lepszemu wyposażeniu zaplecza — stale wzrasta ilość wykonywanych wozokilometrów. W ciągu 1953 roku ilość wozokilometrów wszystkich trakcji wynosiła ponad 53 mln. W bardzo poważnym stopniu wzrosły przewozy pasażerów środkami komunikacji miejskiej. I tak w r. 1953 przewieziono ogółem 637 mln pasażerów, tj. blisko 2,5 razy więcej niż w ciągu roku 1938 i blisko 4,5 razy więcej niż w 1946 roku.

Dużo zrobiono w zakresie wzbogacania stolicy w zielen. Sięgnijmy do danych przedwojennych, aby zobrazować rozmach tych prac. Park Skaryszewski budowano przed wojną 9 lat, a powierzchnia zieleni zbudowanej w planie 3-letnim równa się

6-krotnej powierzchni tego parku. W okresie 10-lecia sanacyjnego (1926—1936) przybyło stolicy 44 ha zieleni, podczas gdy sama trasa W—Z, wybudowana przez jeden rok posiada około 40 ha zieleni. W okresie 4 lat planu 6-letniego przybyło Warszawie ogółem 470 ha zieleni. Z większych inwestycji należy wymienić budowę 105 hektarowego Parku Kultury na Powiślu, który powstał właściwie z ochotniczej pracy warszawiaków w miesiącach „odbudowy Warszawy”. Nie tylko jednak rozbudowano zieleni miejską. W okresie od r. 1949 prowadzi się intensywne prace w kierunku zalesienia obrzeża miasta. Ogólny bilans tych osiągnięć zamyka się zrealizowaniem 9 148 ha zalesień inwestycyjnych.

Poważne osiągnięcia uzyskano na odcinku wodociągów i kanalizacji miejskiej. Kapitałistyczna Warszawa miała zaledwie tylko 72% budynków z instalacją wodociągową i 41% nieruchomości z urządzeniami kanalizacyjnymi. Plan 3-letni przyniósł w zakresie wodociągów i kanalizacji całkowite ukończenie prac nad odbudową sieci uszkodzonej w czasie wojny. Przystąpiono następnie do rozbudowy sieci i połączenia jej z odległymi dzielnicami robotniczymi, jak np. Targówek, czy Grochów, a już w roku 1949 ukończono odbudowę filtrów pośpiesznych, gwarantujących dostateczną ilość wody z związku z rozbudową sieci. Ogółem w okresie 1945—1954 r. przyrost sieci wodociągowej wyniósł 373,7 km osiągając łączną długość 726,5 km, co stanowi o 141,8 km więcej od stanu przedwojennego. Analogicznie przyrost sieci kanalizacyjnej wyniósł 101,3 km, co umożliwiło podłączenie do niej ogółem 8 137 nieruchomości. Jest to przeszło 2,5-krotny wzrost na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia. Wzrost liczby mieszkańców, wzrost tempa budownictwa i stołecznego przemysłu spowodował stały wzrost zapotrzebowania na wodę. O ile w 1945 r. tłoczono jej zaledwie 6 mln m³, to na początku br. przepustowość jej była wielokrotnie wyższa niż w 1938 roku. Obecnie na 1 mieszkańca stolicy przypada w ciągu doby 170 litrów wody, podczas gdy w 1938 r. przypadało zaledwie 74 litry.

Znacznie wzrosła długość sieci elektrycznego oświetlenia, która obecnie przekroczyła o 28% stan przedwojenny. Zużycie energii elektrycznej na 1 mieszkańca wynosi obecnie blisko trzykrotnie więcej niż przed wojną. Na ukończeniu są prace przy budowie nowej wielkiej elektrociepłowni na Żeraniu, której moc przewyższa po prostu moc starej elektrowni warszawskiej na Powiślu.

Obok poważnych efektów prac nad odbudową i rozbudową urządzeń komunalnych stolicy w okresie 10-lecia, znaczne postępy poczyniono na polu krzewienia oświaty, kultury, a także ochrony zdrowia mieszkańców miasta.

Dla zabezpieczenia warunków nauki młodzieży stołecznej wzrosła sieć szkół, poprawiano stale warunki materialne pracy w szkołach. W okresie minionych 4 lat planu 6-letniego przybyło Warszawie 28 nowoczesnych budynków dla szkolnictwa podstawowego. Liczba dzieci uczęszczających do ogółem 166 szkół podstawowych sięga już dzisiaj 76 tys. Przybyło 13 szkół 11-letnich, wzrosła dwukrotnie ilość uczniów w liceach pedagogicznych,

ponad 14 tys. uczy się w liceach ogólnokształcących i około 23 tys. młodzieży w szkołach zawodowych o 51 kierunkach szkolenia. Na wyższych uczelniach kształci się dziś ponad 28 tys. studentów w stosunku do 19 tys. w roku 1938 i do 25,5 tys. w roku 1950.

Wraz ze wzrostem zatrudnienia ludności rosły potrzeby w dziedzinie opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym. Liczba dzieci w 172 przedszkolach wynosi obecnie 18 tys. w stosunku do 9 tys. dzieci przed wojną i 2,3 tys. dzieci w roku 1945. Mimo poważnej rozbudowy sieci szkół, ilość ich nie jest jeszcze dostateczna w stosunku do potrzeb stolicy.

W zakresie ochrony zdrowia zostały zbudowane dwa nowe szpitale przy ul. Madalińskiego i szpital zakaźny dziecięcy przy ul. Śliskiej. W trakcie budowy znajduje się szpital na Bielanych obliczony na 600 łóżek. Nowe szpitale zostały wyposażone w nowoczesne urządzenia, zapewniające chorym wysoki poziom opieki. Przeprowadzono poważną ilość remontów szpitali istniejących. W wyniku rozbudowy szpitalnictwa przypada obecnie na 1 tys. mieszkańców 7,4 łóżka w stosunku do 7,2 w roku 1950 oraz 5,9 łóżka przed wojną. W lecznictwie otwartym przybyło 17 nowych placówek. m. in. nowoczesny budynek ambulatoryjny przy ul. Leszno. Poważnie wzrosła ilość godzin lekarskich w lecznictwie. Obecnie 5 stacji Pogotowia Ratunkowego dysponują 51 jednostkami transportowymi — wobec 2 stacji czynnych w roku 1938, dysponujących zaledwie 13 ambulansami-karetkami.

Poczyniono przygotowania dla uruchomienia szeregu izb porodowych w bardziej zaludnionych dzielnicach miasta. Znacznie wzrosła ilość żłobków dziecięcych. W roku 1938 było ich czynnych 13, w roku 1945 zaledwie 8, a obecnie Warszawa liczy 46 żłobków o łącznej ilości 2 734 miejscach. Nie jest to ilość jeszcze dostateczna w obliczu potrzeb naszego miasta i dlatego zarówno w bieżącym roku jak i następnych będą budowane nowe żłobki.

W bieżącym roku rozpoczęto budowę centralnego stadionu sportowego na Pradze, obliczonego na 65 tys. miejsc. Tak, jak inne inwestycje ma on być wykonany w przysłowionym już „warszawskim tempie” i oddany do użytkowania w lipcu 1955 roku.

Warszawa z nieprzerwanym rozmachem stanowi od pierwszych dni wyzwolenia po dzień dzisiejszy jeden wielki plac budowy. Wciąż rosną nowe domy, nowe zakłady użyteczności publicznej, powstają nowe wielkie place, nowe szkoły i żłobki. Ogrom dokonanych prac w latach 1945—1953 przy odbudowie miasta nie może jednak przesłaniać faktu, że mieszkańcy stolicy walczą z trudnościami codziennego życia. Nie każdy warszawiak jeszcze ma odpowiednie warunki mieszkaniowe, denerwuje go, że w strasznym ścisku jeździ do pracy tramwajem, czy autobusem, nie może sobie nieraz wytłumaczyć, dlaczego ciągle — zdawać by się mogło — trwają na ulicach roboty ziemne, a rozkopane ulice utrudniają poruszanie się.

Wiemy jednak dobrze, że i te trudności miną. Wiemy — jak mówił tow. Bierut na akademii ku czci 10-lecia PKWN — minie jeszcze 10 lat, a nasze miasto stanie się jednym z najbardziej chlubnych dzieł twórczych naszego narodu i należeć będzie do najpiękniejszych miast świata.

Osiągnięcia kolei polskich w ciągu dziesięciolecia

W BILANSIE osiągnięć gospodarczych dziesięciolecia Polski Ludowej poczesne miejsce zajmuje kolejnictwo polskie, bez którego sprawnej działalności gospodarka narodowa nie byłaby zdolna zająć piątego miejsca w Europie pod względem rozwoju produkcji przemysłowej.

Sukcesy swoje osiągnęły koleje w trudnej, ofiarnej walce i pracy kilkuset tysięcy rzeszy ogółu kolejarzy. Pracę tę rozpoczynano w latach 1944—1945 od podstaw. Zniszczenia wojenne w dziedzinie kolei były olbrzymie, tak jak były olbrzymie w innych dziedzinach życia narodowego.

Kilkanaście tysięcy kilometrów linii kolejowych posiadało zniszczoną całkowicie lub uszkodzoną nawierzchnię torów, urządzeń zabezpieczenia ruchu pociągów i łączności. Zniszczeniu uległo blisko 90 tys. metrów mostów, w tym prawie wszystkie duże mosty. W gruzach leżało około 40% budynków kolejowych, jak dworce, parowozownie, warsztaty, wieże ciśnień, nastawnie, magazyny, budynki administracyjne i mieszkalne. Ocalałe hale warsztatowe stały puste, ogołocone z obrabiarek. Tabor kolejowy składał się z wielkiej różnorodności serii i typów (np. ok. 95 serii parowozów) i był w złym stanie technicznym: 60% wagonów towarowych kwalifikowało się do kapitalnego remontu lub do kasacji, wagony osobowe bez oświetlenia, bez szyb, z dziurawymi od kul ścianami i dachami, wiele parowozów przestarzałej konstrukcji sprzed 30—40 lat, składy opału bez węgla. Kadry kolejowe częściowo wyniszczone, częściowo rozproszone po całej Europie. Zniszczone wszystkie instrukcje i przepisy służb o prowadzeniu ruchu i gospodarce kolejowej.

Z takiego poziomu zaczął się start kolei wyzwolonych z pożogi wojennej i okupacji hitlerowskiej.

W tych warunkach braki techniczne, materiałowe i organizacyjne trzeba było zastąpić w pierwszym okresie odbudowy zapalem, inicjatywą i ofiarnością pracowników kolejowych. Dzięki ich wysiłkowi ruch kolejowy podejmowano na ważniejszych kierunkach transportowych prawie bezpośrednio po przesuwaniu się frontu działań wojennych na zachód, a w roku 1946 było już czynnych 88% linii kolejowych, na których przewieziono w tym roku o 33 mln. pasażerów więcej niż przed wojną i niewiele mniej towarów niż w roku 1938. To był pierwszy sukces, oparty przeważnie na improwizacji i na odbudowie prowizorycznej, bez którego jednak tętno życia gospodarczego kraju nie zaczęłoby bić prawidłowo, coraz mocniej i rytmiczniej.

Nie można było jednak opierać dalszych sukcesów na improwizacji i dorywczości. Trzyletni plan odbudowy zniszczeń wojennych objął także kolejnictwo. W tym okresie podjęto ruch na wszystkich liniach kolejowych (prócz tych nielicznych, które okazały się jeszcze zbędne w nowym układzie warunków gospodarczych), choć w wielu przypadkach należało się jeszcze ograniczyć do prowizorycznej odbudowy mostów i budynków.

Praca przewozowa kolei w ciągu tych trzech lat wzrastała tak szybko, że w roku 1949 koleje przewiozły o 115 mln. więcej pasażerów i o 50% więcej ładunków niż w roku 1947. W stosunku do okresu przedwojennego (1938) przyrost ten wyniósł 110% w przewozach pasażerskich i 83% w przewozach towarowych. Ten olbrzymi wzrost przewozów świadczył dobitnie o tym, że gospodarka narodowa rozwija się zdrowo i bardzo intensywnie oraz że potencjał gospodarczy kraju stał się wyższy niż przed wojną.

Z punktu widzenia eksploatacji kolei sukcesy jej pracy będą jeszcze bardziej oczywiste, jeśli się zważy, że praca ta została wykonana mniejszą ilością czynnych parowozów i wagonów osobowych oraz niewiele większą ilością wagonów towarowych niż przed wojną. Było to możliwe dzięki wprowadzeniu systemu planowania przewozów, wprowadzeniu nowych metod pracy, wyszukiwaniu rezerw wewnętrznych, przez co poprawiono w stosunku do 1938 roku takie podstawowe wskaźniki pracy kolei, jak skrócenie obrotu wagonu o przeszło 20%, zwiększenie szybkości handlowej pociągów towarowych o 0,7 km/h, zwiększenie dobowego przebiegu parowozów o 22 km itd.

Pomyślna realizacja trzyletniego planu odbudowy zniszczeń wojennych w gospodarce narodowej dała mocne i uzasadnione podstawy do podjęcia następnego etapu rozwojowego — 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce przez wybitną rozbudowę przemysłu i przebudowę kraju rolniczego na przemysłowo-rolniczy.

Obok tego czołowego zadania wciąż jeszcze występuje dalsza odbudowa zniszczeń wojennych jako ważne zadanie.

Wysiłek i osiągnięcia gospodarki kolejowej w zakresie odbudowy zniszczeń w ubiegłym dziesięcioleciu były ogromne, choć nie są jeszcze ukończone. Odbudowano około 10 tys. km torów, 66 tys. m mostów, około 15 mln m³ budynków, urządzenia zabezpieczenia ruchu pociągów i łączności na kilku tysiącach km linii, blokadę stacyjną na kilkuset stacjach, warsztaty kolejowe wykonały ponad 100 tys. kapitalnych remontów wagonów.

Jednak przez samą odbudowę zniszczeń koleje nie byłyby w stanie sprostać stale wzrastającym zadaniom przewozowym, jakie rozwój przemysłu i rolnictwa dyktuje.

Należało przystąpić do zwiększenia zdolności przewozowej kolei poprzez nakłady inwestycyjne, poprzez modernizację istniejących urządzeń technicznych, poprzez wprowadzanie nowej techniki. Na tych odcinkach kolejnictwo ma już poważne osiągnięcia w okresie 10 lat minionych. Wobec wykorzystania blisko w 100% przelotności niektórych linii oraz wobec powstawania nowych ośrodków przemysłowych zbudowano kilkaset kilometrów nowych linii.

W celu umożliwienia zwiększenia szybkości i dozwolonego nacisku osi na szynę przystąpiono do planowego wzmocnienia nawierzchni torów i wy-

konano przeszło 6 tys. km wymiany szyn na typ cięższy.

Zbudowano kilkadziesiąt tysięcy wagonów i ponad tysiąc parowozów.

Przystąpiono do budowy wagonów-węglarek 4-osiowych o nośności około 60 ton. Inż. Miller opracował konstrukcję wagonu samowyladowczego o zmiennym profilu podłogi (siodełkowa lub płaska), dzięki czemu mogą one przewozić wszystkie rodzaje ładunków.

W celu znormalizowania serii parowozów opracowano 6 typów parowozów, które zaspokoją wszystkie wymagania przewozów i manewrów.

Parowozy ciężkie wyposażone są w sztokery do samoczynnego podawania węgla do paleniska. Przystąpiono do własnej produkcji łożysk rolkowych dla wagonów osobowych i parowozów według projektu inż. Fijałkowskiego.

Bardzo znaczne postępy zrobiono w dziedzinie elektryfikacji kolei. Nie tylko odbudowano całkowicie zniszczenia wojenne, ale zwiększono o 170% w porównaniu z rokiem 1938 długość linii zelektryfikowanych. Między innymi zelektryfikowano ruch podmiejski w węźle warszawskim i węźle Gdańsk—Gdynia. Do końca 1955 roku zelektryfikowana będzie pierwsza magistrala Warszawa—Stalinogród. Jeszcze w roku bieżącym będziemy jeździli do Łodzi pociągami o trakcji elektrycznej. Elektryfikacja linii będzie czołową inwestycją kolejową w najbliższym planie pięcioletnim.

Przemysł przystąpił do budowy polskich lokomotyw elektrycznych. Lokomotywy te pozwolą prowadzić pociągi pasażerskie z szybkością maksymalną 120 km/h, a pociągi towarowe o ciężarze 3 tys. ton z szybkością do 70 km/h.

Elektryfikując linie o dużym obciążeniu przewozami jednocześnie usuwa się parowozy z linii o słabym ruchu pasażerskim, zastępując je motorowymi wagonami spalinowymi.

Duże osiągnięcia posiadają koleje polskie w dziedzinie mechanizacji pracy, w dziedzinie zastosowania nowej techniki.

Zastosowanie sprawnych mechanizmów do oporzządzania parowozów (oczyszczania, wyposażenia) pozwoliło skrócić czas postoju parowozów przy tych czynnościach z 3 godzin do 0,5 godziny. Buduje się zasobniki do automatycznego nawęglania parowozów o pojemności 500 m³, które napełniają tender w ciągu 2—3 minut. Mechanizuje się prace ładunkowe na przeszło 100 stacjach przez zastosowanie żurawi samochodowych, szufl mechanicznych, transporterów itp. Magazyny towarowe i ekspedycje bagażowe otrzymują wózki akumulatorowe, podnośniki widłowe, kontenery. We wszystkich dyrekcjach okręgowych zorganizowano oddziały do zmechanizowanej wymiany szyn i do układania nowych torów; obecnie 85% wymiany ciągłej szyn odbywa się w sposób zmechanizowany, gdy przed wojną i przed paru jeszcze laty czynność tę wykonywano całkowicie ręcznie.

Opracowano typ i przystąpiono do próbnej produkcji podkładów strunobetonowych, by zmniejszyć ilość podkładów drewnianych wobec deficytu drewna po zniszczeniach lasów przez rabunkową gospodarkę okupantów.

Ponad 70% stacji posiada blokadę stacyjną i centralizację zwrotnic; obok blokady półautoma-

tycznej, która stanowi dotychczas podstawowy system urządzeń zabezpieczenia ruchu pociągów, rozpoczęto budowę blokady automatycznej. Przeprowadza się próby z zastosowaniem łączności radiowej w pracy stacji rozrządowych.

Równolegle z wprowadzeniem nowej techniki do gospodarki kolejowej wprowadza się nowoczesne, bardzo często wzorowane na osiągnięciach kolei radzieckich postępowe metody pracy, jak np. jazda pierścieniowa i pętlicowa parowozów, prowadzenie ciężkich pociągów, marszrutyzacja ładunków, operatywne prowadzenie pociągów zbiorowych przez dyspozytorów ruchu, podwójne operacje ładunkowe, metoda inżyniera Mamiedowa racjonalnego obsługiwanie punktów ładunkowych, naprawa wagonów towarowych bez wyłączania ich ze składu pociągu, różne sposoby najlepszego wykorzystania ładowności i pojemności wagonów itp.

Zorganizowano przed dwu laty Instytut Naukowo-Badawczy Kolejnictwa, który prowadzi szereg prac i badań o charakterze technicznym i ekonomicznym nad usprawnieniem ruchu, nad stosowaniem najekonomiczniejszych mieszanek węgla dla parowozów, nad ulepszaniem wody kotłowej bez domieszek chemicznych itd.

Na podkreślenie zasługuje działalność pracownika Instytutu prof. Czeczotta, który prowadzi badania prototypów parowozów i badania warunków racjonalnego spalania mieszanek węgla przez parowozy.

W wyniku wprowadzenia nowej techniki i nowych postępowych metod pracy oraz w wyniku coraz wydajniejszej i sprawniejszej pracy wszystkich kolejarzy, których świadomość polityczna i społeczna stale wzrasta, koleje polskie poprawiły i nadal poprawiają wszystkie wskaźniki techniczno-ekonomiczne pracy kolei.

Oto kilka przykładów tych osiągnięć w porównaniu z okresem przedwojennym i z pierwszymi latami ubiegłego dziesięciolecia.

Cykl obrotu wagonu towarowego w roku bieżącym przyspieszyliśmy o 2,4 doby w stosunku do 1938 roku, i o 4,5 doby w stosunku do 1946 roku. Wymowa tej poprawy będzie wyraźniejsza, jeśli powiemy, że bez niej, tzn. przy wielkości obrotu wagonu w roku 1938 dla wykonania przewozów roku bieżącego musielibyśmy zbudować dodatkowo 72 tys. wagonów.

Statyczny załadunek wagonu zwiększyliśmy o 13% w stosunku do 1938 r. i o 9% w stosunku do 1946 r., co dało nam oszczędność 24 tys. wagonów.

Szybkość handlową pociągów towarowych zwiększono o 5% w stosunku do 1938 r. i o 10% w stosunku do 1946 r.

Dobowy przebieg parowozu zwiększył się o 32% w stosunku do 1938 r. i o 49% w stosunku do 1946 r.

Ciężar brutto pociągu towarowego zwiększył się o 10% w stosunku do 1938 r. i o 19% w stosunku do 1946 r. Dodatnie skutki zwiększania ciężaru pociągów ilustruje następujące przeliczenie: W I półroczu br. tylko w dwóch okręgach przez formowanie ciężkich — ponad normę pociągów — przewieziono przeszło 2 mln ton ładunków dodatkowo, co normalnie wymagałoby uruchomienia 1 500 pociągów.

Zużycie węgla na 1 tys. brutto-tono-km zmniejszyło się o 6 kg na przestrzeni ostatnich 4 lat i 34 kg w stosunku do 1947 r. W ubiegłym roku nasi maszyniści zaoszczędzili 600 tys. ton węgla, co równa się półrocznej produkcji średniej kopalni węgla.

Wydajność pracy zmierzona ilością netto-tono-km zastępczych na 1 pracownika kolejowego w grupie eksploatacyjnej zwiększyła się o około 46% w stosunku do roku 1949.

Dzięki tak znacznej poprawie pracy eksploatacyjnej koleje polskie wykonują obecnie pracę przewozową kilkakrotnie większą niż przed wojną, choć ilość taboru wzrosła znacznie mniej.

Koleje przewożą obecnie trzy razy więcej towarów i cztery razy więcej pasażerów niż w 1938 r. Natężenie ruchu pasażerskiego wynosi w Polsce 36 przejazdów rocznie na 1 mieszkańca, a więc jest jednym z największych na świecie. Również jedno z pierwszych miejsc przypada Polsce w obrębie ilości przewozów towarowych przypadających na 1 mieszkańca. Ze względu na globalną ilość ładunków koleje polskie zajmują trzecie miejsce w Europie (bez kolei ZSRR) i wyprzedziły już Francję, której sieć kolejowa jest blisko dwa razy dłuższa niż sieć polska.

Te fakty dobitnie świadczą o dynamice rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej w Polsce. Dynamika ta nie zmniejszy się i w następnych latach; projekty na nadchodzący okres pięcioletni przewidują w stosunku do roku bieżącego wzrost przewozów pasażerskich o 30% i przewozów towarowych o 50%.

Dla wykonania tych zadań niezbędny będzie dalszy wzrost potencjału technicznego kolei i jej sprawności organizacyjnej, a to tym bardziej, że dotychczasowe osiągnięcia nie usuwają wszystkich braków i potrzeb. Wyposażenie techniczne ma nadal wiele braków, poziom mechanizacji robót jest za niski, istnieją jeszcze duże rezerwy wewnętrzne, wyniki walki o obniżkę kosztów własnych są niedostateczne, zbyt mało jest inżynierów i techników na kolei itd.

Organizacja kolei uległa w ciągu dziesięciolecia istotnym zmianom. W pierwszych latach tego okresu istniało Ministerstwo Komunikacji łączące wszystkie dziedziny transportu. W 1951 r. powstało Ministerstwo Kolei, które kieruje pracą następujących trzech podstawowych pionów: koleje jako właściwa organizacja przewozowo-usługowa, pion produkcyjny przeprowadzający naprawy taboru i produkcję urządzeń technicznych oraz pion budowlano-montażowy wykonujący budowę i przebudowę torów, stacji i urządzeń zabezpieczenia i łączności.

Każdy z tych pionów składa się z oddzielnych jednostek, stanowiących samodzielne przedsiębiorstwa pracujące według planu finansowo-technicznego. Centralny zarząd koordynuje pracę poszczególnych przedsiębiorstw w swoim pionie.

Dla dykcji okręgowych kolei funkcję centralnego zarządu sprawuje Ministerstwo Kolei.

Każda z dykcji okręgowych jest przedsiębiorstwem pracującym na rozrachunku gospodarczym. Rozrachunek gospodarczy wprowadzono do oddziałów kolejowych i rozpoczęto wprowadzać go do

parowozowni, stacji i ekspedycji. Dzięki temu systemowi wyniki finansowe pracy kolei poprawiają się stale i są zadowalające. Kolej stała się przedsiębiorstwem o pełnej rentowności, o stale zwiększającej się akumulacji, z której wiele milionów wpłaca corocznie do skarbu państwa.

Metody planowania pracy kolei stale są pogłębiane i poprawiane. Rejestruje się i walczy z przewozami nieracjonalnymi — krzyżującymi się, na zbyt długie lub zbyt krótkie odległości. Prowadzi się koordynację przewozów między koleje, samochody i żeglugę.

Od 1 stycznia br. koleje wprowadziły nowe prawo przewozowe zamiast dotychczasowego, oparte go na przedwojennych zasadach kapitalistycznych. Nowe prawo, zgodnie z zasadami socjalistycznej gospodarki, wprowadza obowiązek kolei i klienta najlepszego wykorzystania taboru kolejowego oraz pełną odpowiedzialność kolei za powierzony jej ładunek.

Wybitnej poprawie uległy warunki bytowe, socjalne i kulturalne pracowników kolejowych.

W roku bieżącym rząd, realizując na obecnym etapie uchwały II Zjazdu Partii o podniesieniu stopy życiowej ludzi pracy, wydał szereg zarządzeń wydatnie poprawiających warunki bytowe kolejarzy. Zmieniono system opłacania, wprowadzając zasadę wynagradzania w zależności od spełnianych czynności a nie od sztywnych grup uposażeniowych. Rozszerzono i ulepszono system akordowo-premiowy. Wszystko to zwiększa zarobki kolejarzy od 10 do 50%. Kolejarze otrzymali przywileje i odznaczenia, stopnie służbowe, bezpłatne umundurowanie, dodatki za wysługę lat, ustanowiono dzień kolejarza.

Kolejarze korzystają z własnej kolejowej służby zdrowia, z jej szpitali, prewatoriów, sanatoriów, domów wypoczynkowych. Około 28 tys. kolejarzy i ich rodzin corocznie korzysta z leczenia w uzdrowiskach, 27 tys. dzieci kolejarzy wyjeżdża latem na kolonie w najpiękniejsze okolice kraju, 22 tys. kolejarzy z rodzinami wyjeżdża na wczasy urządzone w specjalnie przystosowanych starych wagonach ustawianych we wszystkich malowniczych, zdrowych okolicach kraju.

Oddziały zaopatrzenia kolejarzy prowadzą stołówki, sklepy, warsztaty naprawcze dla potrzeb kolejarzy. Około 80 tys. kolejarzy gospodaruje na własnych działkach ogrodniczych.

Corocznie zwiększa się ilość żłobków i przedszkoli. Wszędzie docierają kolejowe biblioteki stałe i ruchome.

Powodzeniem cieszą się kolejowe zespoły artystyczne — chóry, orkiestry, teatry amatorskie. Rozwijają się kolejowe zrzeszenia sportowe. Kolej prowadzi kilkanaście zawodowych szkół średnich o specjalnościach kolejowych. Prowadzi się pracę w celu zorganizowania Wyższej Szkoły Kolejowej. W okresie ostatnich 4 lat wydano przeszło 100 prac książkowych o tematyce kolejowej.

Przedstawiony krótki bilans osiągnięć kolei polskich za ubiegłe dziesięciolecie wskazuje na stały i wydatny rozwój techniki, organizacji i ekonomiki w kolejnictwie. Kolej startując 10 lat temu z poziomu wielkich zniszczeń i braków stała się dziś sprawnym i pewnym narzędziem pokojowej

polityki gospodarczej państwa i jedną z podstaw jego sił obronnych.

W dniu 12 bm. odbyła się w całej Polsce uroczystość pierwszego w historii kolejnictwa polskiego Dnia Kolejarza. W dniu tym we wszystkich ośrodkach kolejowych podsumowano wyniki i osiągnięcia pracy kolei za minione dziesięciolecie oraz mobilizowano wysiłki do wykonania zwiększonych zadań w okresie rozpoczynających się przewozów jesiennych i w końcowym okresie planu 6-letniego. Wzmogła się potężna fala socjalistycznego współzawodnictwa wśród kolejarzy, obejmująca przeszło 90% ogółu pracowników. Dla uczczenia Dnia Kolejarza podjęto paręset tysięcy zobowią-

zań produkcyjnych zespołowych i indywidualnych. Np. załoga stacji Warszawa-Wschodnia zobowiązała się zwiększyć do 100% regularność biegu pociągów pasażerskich i towarowych; przodujący maszynista z Olsztyna Antoni Surynowicz, odznaczony orderem „Budowniczy Polski Ludowej“, postanowił zaoszczędzić do końca br. 380 ton węgla i prowadzić pociągi bez opóźnień i awarii.

W dniu tym około 160 tys. kolejarzy otrzymało stopnie służbowe i dodatek za wysługę lat, tysiące kolejarzy otrzymało cenne podarki i nagrody, setki kolejarzy zostało odznaczonych Krzyżem Zasługi, a najwybitniejsi otrzymali Ordery Sztandaru Pracy i Budowniczych Polski Ludowej.

PRZODUJĄCY LUDZIE PRACY

Przodujący dyspozytor — Feliks Giss

Z 61 LAT ŻYCIA 36 spędził Feliks Giss na stacji kolejowej Warszawa-Praga. Zdawać by się mogło, że mamy do czynienia z sobowtorem Tuwimowskiego Piotra Płaksina — telegrafisty i bohatera Poematu Sentymentalnego. Ale w skąpym w zwrotne daty życiorysie Gissa nie było i nie ma miejsca na bezpłodny sentymentalizm.



Urodzony w 1893 roku we wsi Osewo powiatu pułtuskiego, syn wyrobników wiejskich, czegoż mógł się spodziewać wraz z rodzeństwem od życia na tej wsi, która nie mogła wyżywić swych wszystkich pracujących mieszkańców, wędrujących często na Saksy lub „zbędnych“ w układzie gospodarki kapitalistycznej?

W dwudziestym piątym roku życia Giss wstępuje do służby na PKP. Jest zwykłym robotnikiem, potem zwrotniczym, kredowaczem znaczącym wagony na stacji rozrządowej, na krótko konduktorem pociągów towarowych. Latem 1944 roku hitlerowcy wywożą go do Westfalii i tam pracuje jako robotnik kolejowy.

Rok 1945, to po klęsce hitlerowskiej okres tułaczki i długiej drogi do domu. Feliks Giss trafia ponownie na doszczętnie zniszczoną i wypaloną stację Warszawa-Praga. Wśród zniszczonych torowisk i wypalonych budynków pracuje jako zwrotniczy. Dziś jest dyspozytorem.

Feliks Giss, zapytany o te czy inne szczegóły swej pracy, uwypukla zawsze rolę zespołu. Jest rzeczą charakterystyczną, jak ten rutynowany pracownik transportu przeświadczony jest przekonaniem, że transport — to funkcja społeczna, że praca tam jest i musi być kolektywna.

Jakież jest kolektyw stacji Warszawa-Praga?

Tutejsze brygady manewrowe przodują w metodzie jednoczesnego formowania i roz-

formowywania pociągów na górkach rozrządowych. Chodzi o to, że jeśli nie można zestawiać zmarszrutyzowanych pociągów i trzeba przerabiać składy, metoda ta przyspiesza przerabianie. Ustawiacze muszą zawczasu ułożyć kolejność staczania z góry rozrządowej nieraz setek wagonów z licznych składów tak, by na torze relacyjnym powstał bezpośrednio po stoczeniu skład gotowy do wyprawienia. W efekcie — szybszy transport, lepsze oddanie usług klientom PKP.

Cóż jeszcze można powiedzieć o kolektywie Warszawy-Pragi? W sierpniu br. była tylko jedna, drobna i niezawiniona awaria. Ilość wypadków przy pracy, dawniej przysparzająca trudności, spadła dziś w sposób bardzo wydatny.

Obrót wagonów jest pokaźny. Średni postój wagonów w stosunku do normy obniżył się o 15,6%.

Współczynnik pracy stacji w porównaniu z rokiem ubiegłym uległ poprawie o 34%.

Praca uświadamiająca, narady robocze i wykorzystanie istniejących możliwości zainteresowania materialnego w wykonywaniu i przekraczaniu norm — powodują stałe podnoszenie wskaźników ekonomicznych.

— Jak pusto jest na tych kilkudziesięciu parach torów — mówi Feliks Giss, wskazując ręką przez okno swego biura. — To znaczy, że unikamy zbytecznego przetaczania wagonów i składów. To znaczy, że wagony pracują przy rampach zamiast tkwić na torach.

Tutaj wychodzi na jaw druga, obok przekonania o społeczności transportu, cecha, jaką Giss przypisuje słusznie kolejnictwu. Jest to organizacja: rozległa, uhierarchizowana, wielostopniowa, ale w szczegółach autonomiczna organizacja. Człowiek podlega jej o tyle, o ile chodzi o bezpieczeństwo ruchu, człowiek też kieruje nią skutecznie, że usprawnia i przyspiesza ruch i podnosi jego bezpieczeństwo.

Feliks Giss mówi o swoich metodach pracy, polegających przede wszystkim na spokojnej, ale wnikliwej analizie sytuacji, analizie biegu pociągów, przewidywaniu sytuacji przyszłej i kształtowaniu jej tak, aby uzyskać jak największą sprawność.

— To nam zezwala na to, że „czekamy“ na pociągi i nie jesteśmy zaskoczeni ich przybyciem.

Dlatego Warszawa-Praga nie obawia się jesienno-szczytu transportowego, ale go też nie lekceważy.

Dlatego również Warszawa-Praga często pomaga innym rozrządowym stacjom stolicy, jeśli trzeba przyjąć pociąg, który tam trafia na spiętrzenie ruchu.

Feliks Giss zna doskonale całą stację, jej torowiska i urządzenia. Jest to dziedzictwo tych lat, które przepracował tam jako robotnik i zwrotniczy. Ale Feliks Giss nie zadowala się doświadczeniami przeszłości, lecz kontynuuje je codziennie, gdy po przygotowaniu rozkładu pracy na okres swego dyżuru wyrusza między składy przybyłych pociągów lub przygotowanych do jazdy. Jego sylwetka porusza się wśród długich sznurów nieruchomych wagonów lub lor, sunących z górki rozrządowej.

Giss zna także szlaki, na których działają współpracujący z nim dyspozytorzy. Giss zna wreszcie ludzi, którzy kierują wraz z nim ruchem, przysposabiają w parowozowni parowozy, prowadzą średnio naprawy wagonów lub spełniają inne żywotne funkcje, których na węźle komunikacyjnym jest nieprzebrane mnóstwo.

Feliks Giss znalazł drogę do partii. Po doświadczeniach długiego, ciężkiego życia w biedzie wiejskiej i trudzie robotnika komunikacyjnego, poniewierce okupacyjnej i tragedii deportacji wojennej, w obliczu zadań odbudowy prowadzonej wśród ruin, Giss przodujący w pracy zawodowej, świadomy członek klasy robotniczej i związkowiec przyjął do przodującego oddziału tej klasy. Wybierany do komitetu partyjnego, do egzekuty-

wy, łączy się z towarzyszami w trosce o podnoszenie świadomości kolektywu, o stałe poprawianie metod pracy.

Jakież uogólnienia można poczynić po skreśleniu kilkoma rysami sylwetki wyróżniającego się pracownika naszego kolejnictwa?

Przywiązanie w ciągu długich lat do miejsca pracy może nieraz spowodować ograniczenie horyzontów i zainteresowań — ale może również ogromnie pogłębić znajomość warunków pracy i terenu, na którym się ona odbywa.

Nabywana z latami rutyna, tak charakterystyczna dla wielkiej organizacji transportu wyradza się czasami w oschłość i bierne podejście do służby — ale może też stać się zakumulowanym, cennym doświadczeniem, udostępnianym całemu zespołowi.

Ciężar licznych przepisów, niezbędnych tam, gdzie chodzi o bezpieczeństwo setek tysięcy wagonów i milionów podróżnych, kusi do biernego zastaniania się literą tych przepisów, do biurokracji, — ale może być przewyciężony inicjatywą, podporządkującą je uzyskaniu podstawowych celów.

Innymi słowy — dyscyplina pracy niewątpliwie może być łatwym sposobem realizowana przez odżegnanie się od samodzielności, ale może być również dyscypliną socjalistyczną, czyli sumiennym i twórczym podejściem do istotnych problemów pracy, do jej głębokiej i zasadniczej treści.

Sylwetkę Feliksa Gissa można i należy umieścić w gronie takich właśnie, świadomych pracowników. Wydaje się też, że jest to jeden z ważkich czynników budowania socjalizmu.

(j.w.)

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Andrzej JĘDRASZKO

Dziesięcioletni plan budowy Warszawy

NIEZWYKLE szybkie tempo rozwoju sił wytwórczych w okresie budowy podstaw socjalizmu jest przyczyną gwałtownego procesu urbanizacyjnego, jaki zachodzi obecnie w naszym kraju. Ogromne środki inwestowane corocznie, dzięki ofiarnej pracy i wysiłkom całego narodu, w nasze miasta, nie mogą nosić charakteru inwestycji czasowych. Zaniedbania i zniszczenia odziedziczone po okresie gospodarki kapitalistycznej i ostatniej wojnie z jednej strony oraz konieczność zaspokajania rosnących potrzeb społeczeństwa z drugiej, stawiają jako naczelne zadanie konieczność jak najpełniejszego i długookresowego eksploataowania obiektów i urządzeń. Stąd też zapewnienie możliwości zaspokojenia rosnących potrzeb poprzez stworzenie warunków dla prawidłowego i najekonomiczniejszego wykorzystania istniejących już zasobów materialnych nie tylko w chwili obecnej, ale także w okresie długofalowym jest podstawą planowania urbanistycznego.

Znajduje ono swój wyraz w opracowaniu na podstawie przewidzianych zadań społeczno-gospodarczych — tzw. projektu planu perspektywicznego (na okres 25—30 lat), wytyczającego główne kierunki rozwoju miasta i ramowe zasady jego przestrzennego zagospodarowania.

Tak pojęty plan perspektywiczny, będący — wobec niemożliwości ustalenia dostatecznie ścisłych przesłanek ekonomicznych na tak długi okres czasu — jedynie ogólną hipotezą przewidywanego rozwoju miasta, nie może i nie powinien stanowić podstawy dla prowadzenia racjonalnej polityki realizacyjnej.

Praktyka planowania i budownictwa miast stawia jako niezbędny warunek posiadanie planu urbanistycznego odpowiadającego realnym możliwościom inwestycyjnym w poszczególnych działach gospodarki narodowej. Plan taki obejmuje znacznie krótszy okres i nosi nazwę planu etapowego. Określa on sposób przestrzennego zagospo-

darowania miasta w ramach wieloletniego narodowego planu gospodarczego. Jako plan bezpośrednio związany z istniejącym stanem zainwestowania terenu miejskiego, a wyrażający jednocześnie aktualne możliwości gospodarcze, jest w pewnym sensie przeciwieństwem planu perspektywicznego i wpływa dialektycznie na proces jego formowania.

Przy wstępnych pracach przygotowawczych do opracowania założeń planu etapowego Warszawy wyłonił się podstawowy problem okresu czasu, który powinien być objęty planem. Okres ten musi bowiem zapewniać spełnienie dwóch postulatów: umożliwić w obecnym stanie zaawansowania prac nad długofalowym planem gospodarczym określenie dostatecznych podstaw ekonomicznych oraz jednocześnie stwarzać dogodne warunki dla budowy organizmu miejskiego, stanowiącego logiczną i prawidłowo funkcjonującą całość. Doprowadziło to do przyjęcia okresu dwóch pięcioletnich planów gospodarczych jako podstawy dla opracowania planu etapowego Warszawy.

Przyjęte do założeń wytyczne władz planowania gospodarczego określiły podstawowe wielkości i proporcje. Wytyczne te sprecyzowały wielkość zaludnienia Warszawy i jej strukturę zawodową, określiły rozmiary i charakter dalszego rozwoju przemysłu, ustaliły górną granicę możliwości realizacji budownictwa mieszkaniowego oraz limity izb zastępczych. Wytyczne podawały również ogólne proporcje nakładów inwestycyjnych Warszawy w poszczególnych działach gospodarki narodowej oraz ich stosunek do nakładów planowanych w ramach planu 10-letniego na terenie kraju, a także dopuszczalny udział budownictwa warszawskiego w ogólnokrajowych bilansach materiałów deficytowych. Zawierały one również ogólne wskazania w zakresie wykorzystania terenu i zasad lokalizacji, zalecając dążenie do maksymalnej koncentracji budownictwa mieszkaniowego, wykorzystania terenów uzbrojonych i zwiększenia wysokości zabudowy.

Wytyczne te stały się podstawą do opracowania drugiego już w historii Warszawy planu etapowego, ustalającego zasady i kierunki rozwoju miasta. Pierwszym takim planem był referat tow. Bieruta na Konferencji Warszawskiej PZPR (3 lipca 1949 roku), precyzujący założenia rozwoju stolicy na okres planu 6-letniego. Stał się on podstawą realizacji odbudowy i przebudowy Warszawy w okresie minionych pięciu lat. Błędy i osiągnięcia tego okresu dały ogromne doświadczenie, a płynące z niego wnioski stały się jedną z podstaw budowy planu 10-letniego.

Obok doświadczeń i wniosków wynikających z realizacji budowy Warszawy zasadniczy wpływ na opracowanie projektu planu 10-letniego miało IX Plenum i II Zjazd Partii, wytyczające drogi rozwoju na okres lat najbliższych. Także dyskusja fachowa i publiczna oraz krytyka dotychczasowych projektów i realizacji na Krajowej Naradzie Architektów i grudniowym pokazie urbanistycznym, wreszcie zacieśnienie kontaktów z kra-

jami socjalizmu, w szczególności z ZSRR, dały bogaty materiał i pogłębiły pracę nad planem budowy nowej, socjalistycznej Warszawy.

Podstawowym, węzłowym zagadnieniem założeń planu 10-letniego budowy Warszawy jest liczba jej ludności w okresie docelowym oraz bilans zatrudnienia.

W 1965 roku Warszawa osiągnie zaludnienie w przybliżeniu około 1 400 000 mieszkańców, pozostając największym miastem w kraju. Możliwości aktywizacji zawodowej ludności będą kształtować się w okresie tego dziesięciolecia w sposób odmienny niż w latach 1946—1954. Ruch wędrowniczy z terenów wiejskich i z miast do stolicy, będący jednym z podstawowych źródeł przyrostu zatrudnienia, ulegnie znacznemu zmniejszeniu. Drugim charakterystycznym zjawiskiem demograficznym tego okresu będzie wchodzenie w wiek zdolności do pracy mało licznych roczników młodzieży urodzonej w czasie wojny; stąd produkcyjna grupa wieku ludności Warszawy ulegnie względnemu, dość poważnemu zmniejszeniu, którego nie wyrówna ruch wędrowniczy.

Możliwości czerpania rezerw zatrudnienia z terenów strefy podmiejskiej w formie codziennych dojazdów do pracy w Warszawie zostaną również ograniczone. Zahamowanie i zmniejszenie rosnących dojazdów nastąpi na skutek tworzenia nowych zakładów pracy w strefie podmiejskiej, w szczególności na terenach bardziej oddalonych od stolicy, a także związane będzie w znacznej mierze z osiągnięciem w tym okresie poważnej poprawy w dziedzinie ilościowego i jakościowego stanu funduszu mieszkaniowego i polepszenia warunków mieszkalnych w Warszawie.

Jaki będzie kierunek kształtowania struktury zawodowej ludności Warszawy w latach 1956 — 1965? Wobec faktu ugruntowania w okresie planu 6-letniego poprzez szeroką rozbudowę przemysłu i budownictwa — przodującej roli klasy robotniczej w stolicy, struktura zawodowa ludności Warszawy podlegać będzie w okresie dziesięciolecia planowej ewolucji w kierunku zahamowania względnego rozwoju miastotwórczych grup zatrudnienia na korzyść stosunkowego wzrostu ilości zatrudnionych w poszczególnych działach usług, które dotychczas pozostawały w tyle, nie zapewniając dostatecznego tempa podnoszenia poziomu stopy życiowej mieszkańców stolicy.

Utrzymanie tego kierunku uzależnione jest w znacznej mierze od ścisłego przestrzegania przyjętych założeń w zakresie zahamowania stale trwającego i niedostatecznie jeszcze kontrolowanego napływu instytucji i urzędów oraz ludności do Warszawy; pierwszym krokiem na tej drodze jest wydana ostatnio Uchwała Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie.

Okres realizacji planu 6-letniego na terenie Warszawy charakteryzuje się gwałtownym rozwojem podstawowej, miastotwórczej grupy zatrudnienia — przemysłu. Plan 10-letni przyniesie jeszcze pewien wzrost zatrudnienia w tym dziale gospodarki narodowej, jednak jego tempo będzie

dwukrotnie słabsze niż w latach 1950—1955. Cechą rozwoju przemysłu wielkiego i średniego będzie koncentracja wysiłków na rozbudowie i doprowadzeniu do pełnej mocy produkcyjnej zakładów odbudowanych w latach 1945—1949 lub też rozpoczętych w okresie planu 6-letniego (np. Huta Warszawa, FSO). Program budowy od podstaw zupełnie nowych zakładów nakreślony został stosunkowo skromnie.

W wyniku przewidzianych realizacji ukształtuje się struktura zatrudnienia w warszawskim przemyśle wielkim i średnim w 1965 roku; jako dominujące gałęzie wystąpią: przemysł metalowy ciężki, przemysł elektrotechniczny, materiałów budowlanych, spożywczy i poligraficzny.

Jednym z poważniejszych zagadnień, które dotychczas w naszej praktyce budowy Warszawy nie znalazło zadowalającego rozwiązania jest sprawa przemysłu drobnego. Zakłady tego typu w większości zacofane technicznie i zajmujące najzupełniej przypadkowe pomieszczenia, skutkiem niewłaściwej lokalizacji nie mają możliwości rozwoju. Stąd też wobec zamierzonej koncentracji budownictwa mieszkaniowego i usługowego w Śródmieściu i na jego najbliższym zapleczu postawiona została teza — przy zachowaniu zasady maksymalnej adaptacji — gruntownej przebudowy przemysłu drobnego w drodze modernizacji i koncentracji zakładów w typowych halach produkcyjnych.

Projekt planu 10-letniego przewiduje poważne inwestycje w zakresie energetyki, będącej wąskim gardłem w okresie uprzemysłowienia kraju. Niezależnie od dalszej rozbudowy elektrociepłowni na Żeraniu, której uruchomienie przewidziane jest w bieżącym roku, budowane będą dalsze źródła energii elektrycznej oraz energii cieplnej dla ogrzewania dzielnic mieszkaniowych i zakładów przemysłowych. Zlikwidowane zostaną trudności na odcinku zaopatrzenia ludności w gaz, dzięki zrealizowaniu gazociągu gazu koksowniczego Śląsk—Warszawa o znacznej zdolności przesyłowej oraz dzięki rozpoczęciu budowy nowej gazokoksowni w północnej części miasta.

Okres planu 6-letniego usunął w Warszawie rażące dysproporcje w warunkach zamieszkania ludności pracującej; okres planu 10-letniego — dzięki przewidywanej realizacji ponad 300 000 izb w budownictwie ZOR — przyniesie znaczną poprawę warunków mieszkaniowych ludności stolicy zarówno w sensie zmniejszenia nadmiernego dotychczas zagęszczenia, jak i polepszenia jakościowego mieszkań i ich wyposażenia w urządzenia techniczne. Likwidacji ulegną wszystkie budynki prowizoryczne czasowo użytkowane na cele mieszkalne oraz szereg budynków nie nadających się do adaptacji ze względu na ich stan techniczny. Nastąpi zwolnienie części lokali mieszkalnych zajmowanych dotychczas przez biura.

Wskaźniki ilościowe nie wyczerpują zagadnienia budownictwa mieszkaniowego. Dziesięcioletni Plan Budowy Warszawy daje także odpowiedź na pytanie, gdzie rozmieszczona będzie wzrastająca o blisko 30% ludność miasta.

Przy określeniu rejonów realizacji nowego budownictwa mieszkaniowego, stanowiącego przeszło 50% całkowitych projektowanych robót kubaturowych wzięto pod uwagę wnioski płynące z błędów dotychczasowej budowy Warszawy. Jako zasadniczą przesłankę przyjęto dążenie do uzyskania zwartości kompozycyjnej miasta w oparciu o maksymalną koncentrację inwestycji oraz bardziej ekonomiczne niż dotychczas wykorzystanie terenu przez zwiększenie intensywności zabudowy. Wybór terenów pod zabudowę musi wykorzystać wszystkie istniejące rezerwy i być rozwiązaniem najekonomiczniejszym, nie z ciasnego, inwestorskiego punktu widzenia, lecz w ujęciu kompleksowym w całości gospodarki miejskiej. Jako podstawowe czynniki wpływające w sposób decydujący na lokalizację projektowanego budownictwa mieszkaniowego uznano:

konieczność wykorzystania ukrytych rezerw tkwiących w istniejących urządzeniach uzbrojenia podziemnego i sieci ulicznej oraz możliwości najtańszego i najłatwiejszego technicznie skanalizowania nowych terenów;

zapewnienie zmniejszenia obciążenia komunikacji miejskiej przez lokalizację miejsc zamieszkania w nawiązaniu do istniejących i projektowanych miejsc pracy;

umożliwienia pełnego wykorzystania budowanych w tym okresie elektrociepłowni przez zbliżenie dzielnic mieszkaniowych do tych zdalaczynych źródeł ciepła;

uzyskanie już w ramach planu etapowego zwartej i skończonej kompozycji miasta.

Te cztery podstawowe czynniki zadecydowały o naprawieniu błędów dotychczasowej realizacji wprowadzając maksymalną koncentrację budownictwa mieszkaniowego w Śródmieściu i przesądziły o rozwoju miasta w kierunku północnym, zachodnim i wschodnim.

Realizacja budownictwa mieszkaniowego w okresie planu 10-letniego doprowadzi — w przeciwieństwie do realizacji w planie 6-letnim — do stworzenia skończonych zespołów urbanistycznych. ●Przewidywane limity w zakresie przydziałów izb zastępczych będą wykorzystywane w znacznej części dla realizacji podstawowych założeń planu, a w szczególności Śródmieścia Warszawy, którego budowa powinna być do 1965 roku w zasadzie zakończona.

Niezależnie od zagadnień wyburzeń jest rzeczą konieczną przystąpienie w okresie planu 10-letniego do akcji poprawy warunków mieszkaniowych w Warszawie. Polegać ona będzie na przekwaterowaniu ludności z pomieszczeń nie nadających się do zamieszkania oraz na podjęciu akcji modernizacji istniejącego funduszu mieszkaniowego w dzielnicach szczególnie zaniedbanych, powstałych w okresie gospodarki kapitalistycznej (np. na Pradze).

Program budowy nowych dzielnic nie ograniczy się do dostarczenia samych mieszkań, lecz

obejmie także wszelkiego typu urządzenia socjalne niezbędne dla zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb mieszkańców osiedli. Dotychczasowa praktyka opóźniania realizacji i oddawania do użytku tego rodzaju urządzeń, stwarzająca szereg codziennych trudności bytowych masom pracującym stolicy musi ulec zasadniczej zmianie. Podniesienie stopnia zaspokojenia rosnących potrzeb społeczeństwa wymaga realizacji poważnej ilości urządzeń usługowych i to zarówno w dzielnicach budowanych przez ZOR, jak i w szczególności w dzielnicach starych, odziedziczonych po gospodarce kapitalistycznej. Dla przykładu: rozbudowana zostanie poza usługami na szczelbu osiedli sieć teatrów (np. Wojska Polskiego na Ujazdowie czy lalek na Muranowie), powstanie około 20 nowych kin, cyrk, sale koncertowe i muzea. Przywrócony zostanie Warszawie szereg takich obiektów związanych z tradycją narodową jak Zamek czy Ratusz. W zakresie nauki przewidywana jest dalsza rozbudowa wyższych uczelni i instytutów. Lecznictwo zamknięte wzbogaci się o szereg nowych szpitali, dwukrotnie wzrośnie liczba placówek lecznictwa otwartego. Zagadnienie zaopatrzenia ludności w artykuły przemysłowe i spożywcze zostanie w pełni zagwarantowane dzięki rozbudowie magazynów, sieci sklepów, hal i targowisk. Powstanie szereg nowych zakładów żywienia zbiorowego i rzemiosła usługowego. Nastąpi dalszy wzrost tele- i radiofonii, wybudowane zostanie centrum programowe telewizji i wiele innych urządzeń usługowych. Rozbudowa wodociągów i kanalizacji warszawskiej zapewni pełne wyposażenie nowych osiedli oraz znaczne polepszenie warunków w dzielnicach starych, odziedziczonych po okresie gospodarki kapitalistycznej. Budowa oczyszczalni ścieków północnej części miasta zlikwiduje dotychczasowe zanieczyszczanie Wisły.

Przewidziane do realizacji urządzenia usługowe zlokalizowane będą przeważnie w centralnych dzielnicach miasta. Plan etapowy nie ogranicza się jednak do obszaru skoncentrowanych inwestycji, likwiduje także częściowo zaniedbania dzielnic peryferyjnych, przewidując dla tych terenów nakłady inwestycyjne, zwłaszcza w zakresie urządzeń usługowych i akcji porządkowania. Również zostanie zasadniczo uporządkowana w okresie dziesięciolatki dolina Wisły dzięki skanalizowaniu rzeki i ujęciu jej w kamienne bulwary. Wisła stanie się naturalnym zapleczem dla sportów wodnych, związanych z leżącymi na jej obu brzegach parkami kultury połączonymi z terenami zielonymi na obszarze całego miasta realizowanymi w nawiązaniu do skupisk ludności oraz jako izolacja od obiektów o znacznym stopniu uciążliwości.

Zagadnienie powiązania komunikacyjnego między miejscami zamieszkania i miejscami pracy należy do najtrudniejszych zagadnień planu War-

szawy. Stara, przez wiele lat nie remontowana sieć komunikacyjna i niedostateczne inwestycje w okresie planu 6-letniego spiętrzyły trudności komunikacyjne stolicy do bardzo groźących rozmiarów. W dążeniu do uzyskania jak najbardziej ekonomicznych rozwiązań komunikacyjnych, w planie 10-letnim wprowadzono zasadę wykorzystania dla komunikacji miejskiej zelektryfikowanej kolei na linii średnicowej poprzez budowę szeregów przystanków w obrębie miasta. Podstawowym jednak środkiem komunikacji zbiorowej w planie 10-letnim pozostanie nadal tramwaj, obsługujący znaczną część przewozów pasażerskich. Rozbudowa sieci trolejbusów i autobusów uzupełni sieć podstawowych środków komunikacyjnych. Dzięki dość poważnym nakładom inwestycyjnym nadrobione zostaną dotychczasowe braki komunikacji w stolicy. Istniejąca i projektowana sieć sprawnie połączy poszczególne dzielnice miast likwidując dzisiejszy anormalny stan w tym zakresie.

Szybki rozwój motoryzacji kraju przewidywany w planie 10-letnim stwarza jeszcze jeden poważny problem w planie Warszawy na 1965 rok. Zagadnienie samochodu, a zwłaszcza jego zaplecza technicznego (garaże, zajezdnie, stacje obsługi itp.), dotychczas całkowicie pomijane, będzie miało poważne konsekwencje zarówno na odcinku kosztów budowy miasta, jak i zasad projektowania dzielnic mieszkaniowych i sieci komunikacji drogowej.

Ogólna suma kosztorysowa wszystkich nakładów inwestycyjnych na realizację 10-letniego Planu Rozbudowy Warszawy stanowi dość poważną część nakładów przewidzianych w tym okresie dla całego kraju. W pierwszych latach po wyzwoleniu w miarę odbudowy gospodarki narodowej i wzrostu dochodu społecznego nakłady na budowę Warszawy zwiększały się z roku na rok, osiągając w latach 1948—1949 swój względny szczyt. W okresie realizacji planu 6-letniego wielkość ich w stosunku do nakładów krajowych zmniejszyła się do około 10% średnio rocznie. Projekt planu 10-letniego realizuje postulat większej równomierności w zaspokajaniu potrzeb kraju zamykając się sumą nie przekraczającą około 7% nakładów ogólnokrajowych w wymienionym okresie.

Szybki rozwój naszej gospodarki narodowej stwarza mocne i realne podstawy do socjalistycznej rekonstrukcji miast, wśród których Warszawa zajmuje poczesne miejsce. Dziesięcioletni Plan Budowy Warszawy jest wynikiem naszej dzisiejszej wiedzy i zrozumienia perspektyw rozwojowych stolicy państwa budującego socjalizm, uwzględnia doświadczenia i osiągnięcia w tej dziedzinie miast polskich i miast ZSRR z Moskwą na czele, wreszcie oceny i zrozumienia potrzeb klasy robotniczej przez nią samą wyrażonych.

Remonty kapitalne budynków mieszkalnych

ROK 1954, jeśli chodzi o remonty kapitalne budynków mieszkalnych, jest niewątpliwie przełomowym. II Zjazd Partii wysunął to zagadnienie — jako ściśle związane z bezpośrednią poprawą warunków mieszkaniowych ludzi pracy — na czołowe miejsce wśród całokształtu zadań naszej gospodarki narodowej.

O wadze zagadnienia mówi choćby fakt znacznego zwiększenia nakładów na potrzeby remontowe budynków mieszkalnych. Nakłady te w 1954 roku osiągnęły cyfrę 835 mln złotych, a na rok 1955 planowane są w wysokości 1 120 mln złotych. Dla porównania należy podać, że nakłady w 1949 roku pierwszym roku realizacji remontów kapitalnych z b. funduszu FGM, wynosiły około 118 mln złotych.

Z uwagi na nie wystarczające nakłady w latach 1950—1953, przyznawane w granicach 400 mln zł rocznie, resort gospodarki komunalnej w polityce remontowej ograniczał się do częściowych remontów kapitalnych, tzw. remontów zabezpieczających, w ramach których wykonywano najistotniejsze roboty w budynkach, chroniąc je przed dalszym zniszczeniem (jak np. naprawy dachów, fundamentów, stropów i klatek schodowych).

W wyniku tej polityki w latach 1949—1953 udało się uratować od całkowitego zniszczenia, względnie zahamować dalszy proces niszczenia masy budynkowej w ilości 2608,7 tys. izb, co stanowi około 42,9% całości zasobów na tym odcinku w Polsce.

W roku bieżącym wydatny wzrost nakładów oraz zasadnicza zmiana w polityce remontowej, uwzględniająca remonty w dużo szerszym niż dotąd zakresie postawiła wydziały gospodarki komunalnej rad narodowych, biura projektowe i przedsiębiorstwa remontowo-budowlane przed nowymi poważnymi zadaniami.

Z 835 mln złotych zatwierdzonych uchwałą o narodowym planie gospodarczym na remonty kapitalne budynków czynnych gospodarczo przeznaczona została kwota 714 mln złotych, pozostała kwota w wysokości 121 mln złotych wyodrębniono na realizację nowych izb mieszkalnych w budynkach nieczynnych gospodarczo w drodze odbudowy, przebudowy, wykończenia itp.

W ramach 714 mln złotych założenia MGK przewidują dokonanie remontów kapitalnych i zabezpieczających oraz podłączeń w budynkach o łącznej ilości 658 020 izb mieszkalnych.

Celem umożliwienia właściwego ustawienia planów remontów przez poszczególne jednostki zgodnie z faktycznie istniejącymi potrzebami, zadania rzeczowe objęte planem bieżącego roku są ogólną wytyczną w działalności prezydów rad narodowych, które nie krępują sztywno inicjatywy terenowych komórek.

Często jednak bywa, że nadmierna swoboda dana jednostkom terenowym kryje w sobie niebezpieczeństwo przeginania i wypaczania w praktyce wskazań, nie zabezpieczonych żadną dyscypliną. Wypaczenie wskazań Ministerstwa Gospodarki Komunalnej przy ustawianiu planu na rok 1954 miało np. miejsce w woj. wrocławskim, w szcze-

gólności zaś w m. Wrocławiu. Miasto Wrocław posiadające około 8 tys. budynków z uszkodzonymi dachami przeszło niesłusznie w bieżącym roku na wykonywanie głębokich remontów kapitalnych, w wyniku czego niszczenie budynków w m. Wrocławiu postępuje szybciej, czego dowodem było znaczne nasilenie stemplowania stropów w czasie lipcowych obfitych opadów.

W szeregu prezydów rad narodowych stwierdzono poważne uchybienia we właściwym typowaniu budynków do planu. Typowanie to bardzo często nie opiera się na rozeznaniu stanu technicznego budynków, lecz często na niesprawdzonych interwencjach komitetów blokowych poszczególnych mieszkańców, prasy i radia, jak np. miało to miejsce we Wrocławiu, Łodzi i Koszalinie.

Oceniając wykonanie planu remontów kapitalnych za I półrocze br. należy stwierdzić, że mimo szeregu trudności obiektywnych i zawnionych przez prezydów rad narodowych i wykonawców, plan wykonany został w przerobie finansowym w kwocie 389 577 tys. zł, co stanowi 54,5% planu rocznego.

Plan rzeczowy w izbach faktycznie ukończonych został wykonany w skali krajowej zaledwie w 32,2%. Cyfra ta jednak nie uwzględnia szeregu budynków z robotami w poważnym stopniu zaawansowanymi obejmując tylko budynki, w których roboty zostały całkowicie zakończone. I tak np. na około 22 tys. budynków, w których roboty zostały przez przedsiębiorstwa rozpoczęte w pierwszym półroczu, tylko około 12 tys. zostało wzięte pod uwagę przy ustalaniu procentowego wykonania rzeczowego planu. Drugim momentem, który ma bezwzględny wpływ na pewne zaniżenie wykonania rzeczowego, to coraz częstsze przypadki realizowania przez prezydów rad narodowych remontów kapitalnych o szerszym zakresie, o czym świadczą masowo sporządzane na budowach protokoły konieczności.

Jeżeli podane cyfry uzasadniają w pewnym stopniu procent wykonania, to trzeba podkreślić, że świadczą one równocześnie o poważnej wadze w wykonawstwie remontów powtarzającej się co roku. Wadą tą jest przewlekłość wykonywania remontów, zatruwająca życie mieszkańców remontowanych domów, skazująca ich często, jak to ma miejsce w Warszawie, Łodzi i Szczecinie, na koczowniczy tryb życia przez szereg miesięcy. W Łodzi np. bywały wypadki, gdzie remont rozpoczęty w miesiącu wrześniu 1953 r., w miesiącu czerwcu br. nie był jeszcze zakończony.

Drugim ujemnym skutkiem remontów przewlekłych to przede wszystkim ich koszt. Remonty te z zasady są droższe, gdyż przewlekłość robót powoduje poważne marnotrawstwo materiałów, sprzyja kradzieżom na skutek osłabionej kontroli, uniemożliwia właściwe i najbardziej ekonomiczne wykorzystanie sił roboczych.

Najbardziej jaskrawo przewlekłość remontów występuje w m. st. Warszawie, gdzie na 1 303 budynki, w których rozpoczęto roboty zaledwie w 595 budynkach roboty ukończono oraz w woj. szczecińskim, gdzie na 533 budynki, w których

roboty rozpoczęto zaledwie w 273 wypadkach roboty te zakończono.

Analizując trudności na odcinku realizacji planu remontów kapitalnych budynków mieszkalnych w I półroczu należy stwierdzić, że poważnym niedociągnięciem uniemożliwiającym właściwy start w robotach remontowych w I kwartale, a które posiadało także niemały wpływ na przewlekłość robót i w II kwartale było niedostarczanie na czas jakościowo dobrej dokumentacji kosztorysowej dla przedsiębiorstw wykonawczych.

Biura projektowe w wielu przypadkach opracowywały dokumentację kosztorysową dla remontów przewlekłe, nie dotrzymywały umownych terminów, jak np. WBP w Zielonej Górze, Koszalinie, Lublinie.

Wojewódzkie biura projektowe w Szczecinie i Warszawie opracowały tylko dokumentację budowlaną. Brak dokumentacji instalacyjnej często uniemożliwiał definitywne zakończenie robót w budynkach.

M. st. Warszawa jeszcze w miesiącu lipcu uzupełniała kosztorysy na remonty dokumentacją instalacyjną opracowaną — za zgodą Ministra Gospodarki Komunalnej — przez prywatnych projektantów.

W woj. wrocławskim, rzeszowskim, białostockim, koszalińskim, w Łodzi i Warszawie dokumentacja została opracowana niedokładnie. Kosztorysy są przeważnie zaniżone, co powoduje konieczność masowego sporządzania protokołów konieczności, a także dodatkowych kosztorysów, gdyż potrzeby w budynkach na dodatkowe roboty wykazane w protokołach konieczności często kilkakrotnie przekraczają kwoty kosztorysów opracowanych przez WBP.

Błędy w dokumentacji spowodowane są niedokładnym i nierzetelnym podejściem do pracy projektantów.

Z reguły przy dokonywaniu opisów technicznych na budynkach projektanci określają „na oko” potrzeby remontowe w budynkach.

Nie bez winy w tym wypadku są także i wydziały gospodarki komunalnej prezydium rad narodowych, które nie dostarczają WBP właściwych zleceń na opracowanie dokumentacji określającej zakres niezbędnych do wykonania robót w budynkach objętych planem. Np. MZBM w Łodzi chowa ad acta materiały szczegółowe komisji typujących budynki do planu, w których potrzeby remontowe są określone, dając zlecenie WBP na opracowanie dokumentacji technicznej, uwzględniające tylko nazwę ulicy i numer obiektu.

W rezultacie fakty te mówią, że politykę na odcinku remontów prowadzą biura projektów zamiast prezydium rad narodowych.

Poważnym momentem, który uniemożliwił niektórym jednostkom terenowym realizację planu remontów kapitalnych na wyższym poziomie był fakt — co prawda coraz mniej notowany — ucieczki przedsiębiorstw MPRB od robót remontowych.

Fakty takie zanotowano m. in. w woj. warszawskim w MPRB Wołomin i Płock.

Szereg prezydium rad narodowych wskazuje na brak właściwego składowania materiałów na budowach, co sprzyja kradzieżom, powoduje niszczenie materiałów. Fakty takie stwierdzono np. w MPRB Tychy. Przedsiębiorstwo niewłaściwie

składowało deski podłogowe, które złożono na świeżym powietrzu; około 10 ton wapna niegaszonego złożono również na wolnym powietrzu, które pod wpływem deszczów zlasowało się i nie nadawało się do użytku.

Do powstawania wymienionych niedociągnięć na odcinku dokumentacji kosztorysowej i wykonawstwa przyczyniła się w dużym stopniu zła praca prezydium rad narodowych, wydziałów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, które niedostatecznie interesowały się przebiegiem robót remontowych, nie kontrolowały realizacji remontów na posiedzeniach prezydium, nie likwidowały na bieżąco spostrzeżonych błędów i niedociągnięć.

Do zasadniczych błędów wydziałów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej prezydium rad narodowych należy zaliczyć późne i niewłaściwe zlecenia opracowania dokumentacji kosztorysowej, co uniemożliwiło w wielu przypadkach terminowe i jakościowo dobre jej opracowanie. Szereg jednostek w woj. kieleckim, lubelskim, zielonogórskim i innych województwach zleciło biuram projektów opracowanie dokumentacji kosztorysowej dopiero w IV kwartale 1953 r., mimo zaleceń MGK wskazujących na konieczność odpowiedniego rozłożenia zleceń od miesiąca czerwca począwszy, umożliwiającego opracowanie dokumentacji do 15.I.1954 r. dla całego planu bieżącego roku.

Mimo późno dokonanych zleceń wydziały gospodarki komunalnej i mieszkaniowej nie zadały sobie trudu, ażeby wskazać biuram projektów obiektów przewidywanych do remontu w I kwartale, dla których w pierwszej kolejności dokumentacja powinna być opracowana, w wyniku czego często miały miejsce przypadki opracowania dokumentacji dla obiektów, które nie mogły być w warunkach zimowych remontowane. Przykładowo można wymienić: miasto Lublin, Zieloną Górę, Koszalin, częściowo Warszawę i szereg innych mniejszych miast i miasteczek.

Brak harmonogramów opracowania dokumentacji kosztorysowej uniemożliwił między innymi terminowe jej dostarczenie przedsiębiorstwom wykonawczym, a w takich jednostkach jak woj. zielonogórskie, koszalińskie utrudniało miejscowym MPRB właściwe rozwinięcie frontu robót w I kwartale br.

Drugim istotnym niedociągnięciem w pracy wydziałów był brak właściwej bezpośredniej kontroli wykonawstwa robót oraz słaba kontrola pracy inspektorów nadzoru.

Brak organizatorskiej pracy wydziałów, brak szczegółowych harmonogramów robót z terminami rozpoczęcia i zakończenia remontów na poszczególnych obiektach, doprowadziły w konsekwencji do szerokiego rozrzutu robót i szkodliwej dekoncentracji załóg przedsiębiorstw na wielkiej ilości obiektów, co jeszcze bardziej utrudniło sprawowanie kontroli zarówno ze strony kierownictwa przedsiębiorstw wykonawczych, jak i zlecniodawcy.

W oparciu o przytoczone przykłady stwierdzić należy, że praca zarówno prezydium rad narodowych, wydziałów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, przedsiębiorstw wykonawczych MPRB i wojewódzkich biur projektów w pierwszym półroczu realizacji planu remontów kapitalnych bu-

dynków mieszkalnych była niedostateczna, że jednostki te nie wykazały dostatecznej troski o zabezpieczenie sprawnego i jakościowo dobrego wykonawstwa remontów, w wyniku czego szereg uchybień spostrzeżono dopiero przy półrocznej ocenie wykonania planu. Stało się to między innymi dlatego, że prezydia rad narodowych w swej działalności zapomniały lub zaniechały analizowania postępu robót z planu remontów kapitalnych na miesięcznych sesjach prezydiów, że prezydia wojewódzkich rad narodowych nie analizowały tego zagadnienia na kwartalnych sesjach prezydiów.

Dlatego też dla zagwarantowania pełnego 100% wykonania planu remontów kapitalnych budynków mieszkalnych niezbędne jest, ażeby prezydium rad narodowych właściwie ustosunkowały się do tego zagadnienia, stawiając je jako jedno z zasadniczych zadań swej działalności ze względu na duże znaczenie remontów i ich bezpośredni wpływ na poprawę warunków mieszkaniowych świata pracy.

Niezbędnym środkiem dla osiągnięcia prawidłowego i pełnego wykonania planu remontów do końca bieżącego roku jest właściwa organizacja pracy w II półroczu.

Zasadniczym elementem w organizacji pracy w II półroczu powinny się stać szczegółowo opracowane w porozumieniu z przedsiębiorstwami wykonawczymi harmonogramy robót, gwarantujące pełny przerób środków i wykonanie rzeczowe planu do miesiąca listopada bieżącego roku.

Ważnym elementem umożliwiającym pełne wykorzystanie środków finansowych jest zmobilizowanie przedsiębiorstw wykonawczych do systematycznego dokonywania rozliczeń rachunkami ostatecznymi za roboty ukończone w terminach obowiązujących, a więc najpóźniej w 4 tygodnie po zakończeniu robót.

Warunkiem niezbędnym dla normalnej pracy przedsiębiorstw wykonawczych jest normalne finansowanie, pokrywanie przez zlecniodawcę na-

leżności za wykonanie roboty. W celu uniknięcia zahamowań na tym odcinku niezbędne jest zaktualizowanie planów wykonawczych remontów kapitalnych poprzez wstawienie do nich aktualnych kwot na poszczególne obiekty zgodne z istniejącym kosztorysem i protokołami konieczności.

Ażeby praca prezydiów i przedsiębiorstw wykonawczych nie utrudniała życia mieszkańcom remontowanych budynków, należy przedsięwziąć działanie w kierunku skrócenia cykli remontowych. W tym celu wskazane jest chwilowe wstrzymanie rozpoczynania robót — ograniczając się tylko do szczególnie niecierpiących zwłoki przypadków dla uzyskania maksymalnej koncentracji załóg roboczych na budowach w toku, umożliwiającą ich szybkie zakończenie.

W trosce o zabezpieczenie mieszkańców przed skutkami wadliwie wykonanych remontów wydziały gospodarki komunalnej i mieszkaniowej powinny być zobowiązane do systematycznego dokonywania odbiorów budynków, w których roboty zostały zakończone w celu umożliwienia przedsiębiorstwom wykonawczym usunięcia stwierdzonych braków i usterek jeszcze w bieżącym roku przed zimą.

Środkiem do maksymalnego wzmożenia tempa robót oraz poprawienia ich jakości powinny się stać szeroko propagowane wśród załóg MPRB listy gwarancyjne.

Dalszym nieodzownym warunkiem wykonania zadań na odcinku remontów kapitalnych budynków mieszkalnych jest wzmocnienie kontroli wykonawstwa robót sprawowanej przez wydziały gospodarki komunalnej i mieszkaniowej i inspektorów nadzoru poprzez szerokie włączenie do tych prac czynnika społecznego, komitetów blokowych oraz przez wprowadzenie na budowach ksiąg życzeń i zażaleń, umożliwiających włączenie do kontroli całego kolektywu mieszkańców remontowanych domów.

Zbigniew Krajewski

Kolejarski wkład w umacnianie więzi między miastem a wsią

SOJUSZ robotniczo-chłopski — mówił tow. Bierut na II Zjeździe PZPR — jest naczelną zasadą polityki partii w okresie budownictwa socjalizmu. Głównym zadaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie jest podniesienie jak najszybciej na wyższy poziom warunków bytu i kultury mas ludowych. Wyrazem sojuszu robotniczo-chłopskiego jest umacnianie spójni między miastem i wsią, która przejawia się w pomocy ekonomicznej, politycznej i organizacyjnej udzielanej przez klasę robotniczą pracującemu chłopstwu.

W umacnianiu więzi między miastem i wsią dogodne warunki ma kolej i jej liczny aktyw pracowniczy. Nie każda gałąź gospodarki narodowej ma tak ścisłą łączność ze wsią i tak codzienny z nią kontakt — jak PKP. Gęstą siecią torów kolejowych dochodzących do punktów skupu, magazynów CRS, punktów zwózki drzewa w całym kraju łączy się kolej w swej pracy przewoźnika z rytmem życia gospodarczego wsi.

Kolektyw kolejarski zorganizowany w brygady i ekipy łączności miasta ze wsią podszedł do pracy z dużą dynamiką. Ekipy te działalność swą realizują w 4 zasadniczych kierunkach, a mianowicie: techniczno-remontowym, lekarsko-weterynaryjnym, agitacyjno-artystycznym oraz sportowym.

W ostatnim okresie największy nacisk położyli kolejarze oczywiście na bezpośrednią pomoc przy żniwach i omlotach, a obecnie przesunęli ją na prace przy wykopach ziemniaków i buraków. Na wyróżnienie w tej akcji — według oceny ZZK aktywnie patronującego całości prac ekip łącznościowych — zasługuje kolektyw pracowniczy PKP w Libercie, który czynnie pomagał w zbiorach PGR Dąbrowice i spółdzielni produkcyjnej Większyce.

Duże znaczenie dla umacniania spójni ma akcja agitacyjna na terenach wsi gospodarujących indywidualnie. W szeregu wypadków przygotowawcza praca polityczna ekip kolejarskich pozwoliła na

stworzenie bazy i przyspieszenie organizacji spółdzielni produkcyjnych. Można tu wymienić przykład dobrej pracy ekipy łącznościowej DOKP-Gdańsk przy zakładaniu spółdzielni w gromadzie Gąsiek oraz węzła Koluszkki — w gromadzie Katarzynów i Słotwina; ekipy węzła Leszno wydatnie przyczyniły się do założenia spółdzielni produkcyjnych w Bukowcu i Krzycku Wielkim, zaś węzeł Łódzki dopomógł poprzez akcję uświadamiającą chłopom z gromady Wola Cyrusowa w organizacji manifestacyjnej odstawy zboża na punkt skupu.

Pracownicy kolejowi wykazują wysoki poziom kultury technicznej, tak potrzebnej współczesnej wsi polskiej przy remontach i konserwacji stale rosnącego parku maszyn i narzędzi rolniczych. Rolnicy-spółdzielcy i indywidualnie pracujący chłopię są kolejarzom szczególnie wdzięczni za pomoc na tym odcinku. Ekipa np. węzła Kielce pochwalić się może listami z podziękowaniami za szybki i — co najważniejsze — solidny remont kosiarek, żniwiarek i innych maszyn w POM-Prądnik i GOM-Rikoszyn potrzebnych do sprawnego i terminowego sprzętu zboża.

Nie każdej ekipie łączności udało się przynieść wsi tak niezwykle istotną pomoc techniczną, jak to uczyniły Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego — Nowy Sącz, które zbudowały 118-metrowy most kładkowy na Popradzie koło spółdzielni Popowice, dzięki czemu mieszkańcy tej spółdzielni otrzymali dogodną trakcję pieszą; ta sama ekipa zainstalowała turbinę wodną w spółdzielni produkcyjnej Szczawnika. Wydaje się, że ten odcinek działalności w oparciu o bogate zaplecze techniczne kolei powinien być stale i systematycznie rozszerzany.

Ekipy lekarsko-weterynaryjne w kolejarских brygadach łączności niosą na wieś opiekę zdrowotną i pomoc weterynaryjną, co spotyka się ze zrozumiałą i bezpośrednią wdzięcznością ludności wiejskiej. Niech jako przykład posłuży tu wysiłek personelu rejonowej przychodni PKP w Skiernewicach w formie opieki zdrowotnej nad mieszkańcami wsi Prasy.

Szerokie pole do działania mają kolejarze w dziedzinie kulturalnego podniesienia wsi. Dysponując takim narzędziem oddziaływania jak wagony-swieclice, akcja łącznościowa dociera na wieś i to przeważnie na tę najbardziej „zabita” z filmem instruktarzowym, pogadanką połączoną z dyskusją, z biblioteką. Cyfry osiągnięć są tu imponujące: w ubiegłym półroczu obsłużono 290 punktów, wyświetlono 1041 filmów przy frekwencji ogółem 70 tys. widzów, z których 4 tys. wzięło udział w dyskusjach nad pogadankami, czy referatami. Ta kultura „na kołach i szynach” wzbudza szerokie zainteresowanie i ma już ustaloną opinię między mieszkańcami wsi.

Dużą pomoc świadczą akcji agitacyjno-uświadamiającej występy artystyczne zespołów kolejarских, które w formie przedstawień estradowych ułatwiają zbliżenie kolejarzy z pracującym chłopstwem. Celnym ostrzem satyry politycznej, karykaturą, plakatem, fotogazetką zamieszczaną na błyskawicach kolejarских bije się wroga klasowego, wytyka opieszałość innym, wyróżniając przodują-

cych gospodarzy. Przeniesienie tej formy agitacji — tak korzystanie stosowanej w ośrodkach miejskich — na teren wsi dało kolejarzom znaczną pomoc na trudnym nieraz terenie wiejskim. Punkty biblioteczne obsługiwane przez ekipy uczą wieś korzystać z książki fachowej i poznać je jako przyjaciela i doradcę w codziennej pracy na roli. Kobietom wiejskim przychodzą kolejarki z pomocą w formie organizacji kursów kroju i szycia oraz wspólnych dyskusji w kołach gospodyń wiejskich. Tak np. ekipa węzła Nowy Sącz wyjeżdżając co tydzień do spółdzielni produkcyjnych w Jastrzębiku zorganizowała kurs kroju i szycia dla koła gospodyń wiejskich.

Młodzież znajduje wspólny język najszybciej przez sport. Patronat Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz” nad kołami LZS daje znaczne efekty, stając się dźwignią rozszerzenia i podniesienia bazy sportowców wiejskich.

Nowa forma pracy, nowa płaszczyzna zadań polityczno-gospodarczych, na której stanęli kolejarze w swej akcji łącznościowej ze wsią, pozwoliła wypracować nowy charakter współzawodnictwa między — zdawałoby się — różnorodnymi czynnościami gospodarki jak produkcja rolna wsi i przewoźnictwo kolei.

Na wezwanie gospodarzy z gromady Dąbkowice kolejarze węzła kutnowskiego zawarli z nimi umowę o współzawodnictwo w osiągnięciu najlepszych wyników w swej pracy. Gromada Dąbkowice postawiła sobie za zadanie skrócenie m. in. terminu całkowitego wykonania planu dostaw żywności, zboża i mleka, wykonania terminowego w pełnym zakresie prac polowych przy orce, siewach jesiennych oraz wykopkach. Z drugiej strony kolejarze kutnowscy zobowiązują się m. in. do podniesienia usług kolejowych drogą utrzymania w 97% regularności biegu pociągów towarowych i w 99,5% osobowych, do skrócenia przestoju rewiowego wagonów, zmniejszenia zużycia węgla na parowozach, podniesienia sprawności urządzeń przeładunkowych.

Nowatorski ten pomysł wzajemnej mobilizacji wokół pełnego wykonania zadań gospodarczych pracującej wsi i kolejarzy wskazuje na mobilizujący charakter form, w jakich dotrzeć mogą wzajemnie do siebie miasto i wieś.

Oceniając w świetle cyfr dotychczasowe wyniki prac ekip łączności należy stwierdzić, że liczba ich w I półroczu br. wynosiła 321, tj. o 56% więcej niż w IV kwartale ubiegłego roku. Takie okręgi, jak olsztyński posiadał w roku 1953 tylko 16 ekip, a obecnie posiada ich już 33, okręg łódzki posiadał w ubiegłym roku 30 ekip, obecnie zaś 58 itd.

Ekipy łączności dokonały w ciągu I półrocza br. ogółem 2 389 wyjazdów, tj. o 1 315 wyjazdów na wieś więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, z czego na brygady agitacyjno-artystyczne przypadało 1 501 wyjazdów, na techniczno-rentowe — 590, sportowe — 159, oraz na lekarsko-weterynaryjne — 139 wyjazdów.

Kolejarze mają szerokie plany rozbudowania swego wkładu w umacnianiu spójni między miastem i wsią. Kolejarski aktyw ma ku temu pełne warunki. Kolejarskie słowo ma już na wsi swój autorytet.

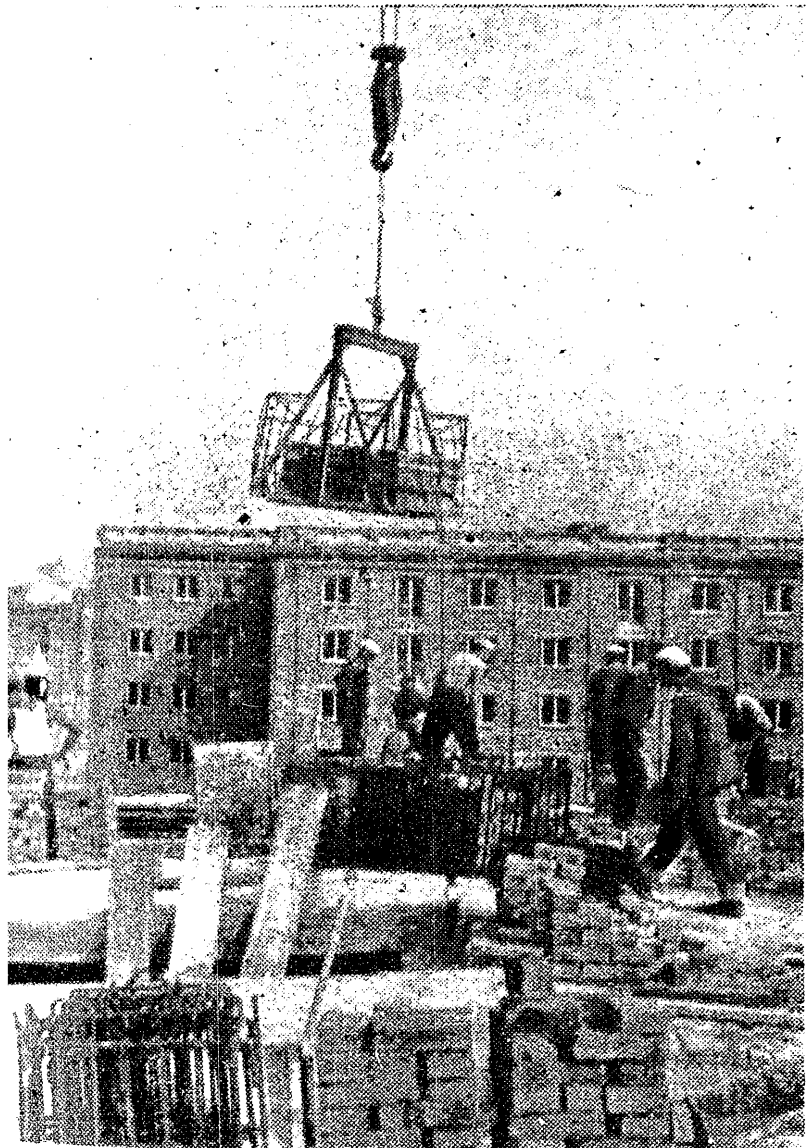
Janusz Młynarczyk

Kompleksowe budownictwo zdaje egzamin w praktyce

W NR 15 z roku bieżącego „Życie Gospodarcze” sygnalizowało o wprowadzeniu nowego rodzaju organizacji budownictwa mieszkaniowego w formie brygad kompleksowych, zastosowanych na budowie najmłodszego osiedla A-11 w mieście Nowa Huta.

Już obecnie, po upływie 2 miesięcy od chwili rozpoczęcia budowy, mamy bardzo korzystne doświadczenia z budowy tego osiedla wznoszonego przy pomocy 7 żurawi wieżowych, z zastosowaniem wszelkich możliwych w naszych warunkach nowoczesnych metod technicznych. Do budowy użyto w pierwszym rzędzie szeregu gotowych prefabrykatów — płyty stropowe eliminujące nieekonomiczne wykonywanie stropów na mokro, schody, podesty, biegi, odkładzinę jako element lastrikowy i inne.

Sprawny przebieg robót zagwarantowany został przez równomiernie rozwinięty front pracy, prowadzonej przeważnie systemem trójkowym oraz przez nieprzerwaną dostawę materiałów. Toteż na osiedlu A-11 stanęło w stanie surowym po sześciu tygodniach od rozpoczęcia budowy 5 bloków pięciokondygnacyjnych — jako obiekty I fazy zorganizowanego potoku, a równocześnie rozpoczęto prace fundamentowe przy dalszych blokach potoku fazy II i III.



Wprowadzenie postępu technicznego do każdej dziedziny robót budowlanych pozwoliło na skrócenie cyklu produkcyjnego na budowach tego osiedla o blisko 60%.

Budowa, na której pracuje obecnie 6 brygad kompleksowych zorganizowanych według zasad wewnętrznego rozrachunku gospodarczego, koncentrujących w swym składzie przeważnie po 30 osób wszystkich potrzebnych na budowie zawodów — dowiodła, że przy pełnej mobilizacji personelu technicznego i robotników wykwalifikowanych oraz przy pełnym wykorzystaniu środków produkcji zadania budowlane mogą być wykonane sprawnie i szybko.

Wykonanie jednej kondygnacji osiedla trwało zgodnie z harmonogramem przeciętnie 6 dni. Wszystkie brygady podjęły z okazji Święta 22 Lipca współzawodnictwo o tytuł „Najlepszej brygady kompleksowej w Polsce”, przy czym termin ten następnie skrócono do 5 dni.

Półtora miesiąca pracy na budowie A-11 — to doskonała szkoła dla wszystkich budowniczych miasta Nowa Huta. Jest to prawdziwe laboratorium nowych metod organizacji pracy i techniki budownictwa, które przyczyni się w poważnym stopniu do przełamania tkwiących jeszcze gdzieś niedziele uprzedzeń do wszystkiego, co nowe.

Prowadzenie robót tym systemem powinno być jak najszybciej rozpropagowane na terenie całej Polski.

Tadeusz Krzyżewski

Od redakcji

Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina podaje nam o brygadach kompleksowych co następuje:

Pierwsze brygady kompleksowe na terenie naszego kraju dotychczas jedyne na terenie budowy miasta Nowa Huta zorganizowało Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina podlegające Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego, wykonujące roboty budowlane na jednym z osiedli miasta Nowa Huta.

Ponieważ przedsięwzięcie nasze spotkało się z ogólnym zainteresowaniem całego kraju i dało doskonałe wyniki, Zjednoczenie Budowy Miasta Nowa Huta podlegające Ministerstwu Budowy Miast i Osiedli podjęło obecnie również starania dla zorganizowania brygad kompleksowych.

Brygady kompleksowe ZPBH im. Lenina pracujące na terenie Osiedla A-11 nie są jedynymi w naszym Zjednoczeniu.

W miesiącu sierpniu br. zostały zorganizowane brygady kompleksowe przy budowie fundamentów walcowni blach i brygady kompleksowe robót torowych.

Przy budowie Osiedla A-11 wprowadziliśmy po raz pierwszy na terenie miasta Nowa Huta elementy wielkopłytowe jak stropy, biegi schodowe, podesty co eliminuje 92% drewna, które byłoby użyte przy dotychczasowych tradycyjnych metodach budownictwa.

Dokładny opis organizacji budowy Osiedla A-11 zamieszczony jest w „Przeglądzie Technicznym” Nr 8 (sierpień 1954 r.).

Pomagamy w akcji żniwnej

(Od uczestnika grupy pomocy społecznej w akcji żniwnej)

DZIEŃ PRACY w PGR Krapuzy (woj. olsztyńskie) zaczyna się wcześnie. Pierwszy na nogach jest kierownik gospodarstwa Jakimow, który wspólnie z brygadzystą Auguściakiem układa plan pracy na dzień bieżący. Rozkład dnia w dużym stopniu jest zależny od kapryśnej pogody.

Tegoroczne deszczowe lato opóźniło co najmniej o dwa tygodnie sprzęt z pola żyta i pszenicy. Minęła już połowa sierpnia, a zbóża w większej części stoją jeszcze na polach. Trzeba się śpieszyć. Wykorzystać każdą sprzyjającą godzinę dnia przy zwózce i omłotach.

Zadania są poważne. Z ogólnego areału 430 ha ziemi ornej w PGR Krapuzy — 220 ha przypada na zboża, w tym 85 ha na żyto i 55 ha na pszenicę. Reszta przypada na rośliny okopowe. W pierwszej kolejności plan dostaw obejmuje 500 q żyta i 150 q pszenicy. Przy skromnej obsadzie osobowej PGR, która łącznie z traktorzystami liczy kilkanaście osób, terminowe wykonanie tych zadań nastroczało niemałe kłopoty. Rozumie to dobrze kierownik gospodarstwa Jakimow, rolnik od urodzenia, rozumiemy to dobrze my, pracownicy Polskich Wydawnictw Gospodarczych, którzy kilkunastoosobową grupą „trafiliśmy“ na dwutygodniowy okres do Krapuzy w ramach społecznej pomocy żniwnej.

Nie było nam dziwne, że kierownictwo PGR początkowo powątpiewało w naszą przydatność do prac w polu i że było wyraźnie zrażone naszą natarczywością o odpowiednie pomieszczenia i apro wizację. Początkowa rezerwa kierownictwa ustępowała wzajemnemu zrozumieniu w miarę tego jak opanowywaliśmy znajomość pracy w polu. Zresztą każdy z nas, gdy otrzymał kombinezon roboczy i gumowe buty, uważał za swój obowiązek przeobrazić się w „bojowego“ pracownika rolnego, skwapliwie słuchającego wskazówek brygadzysty, który cierpliwie nas pouczał, jak pracować najwydajniej przy najmniejszym wysiłku.

*

Po śniadaniu zjedzonym w „ponadnormatywnych“ ilościach jedziemy wozami w pole. W długich szeregach widnieją z daleka kopki żyta. Będziemy je zwozić i młócić w czynnej już na polu młockarni. Norma pracy przypadająca na 22 osobową ekipę omłotową jest wysoka. W ciągu dnia pracy należy wymłócić 7,5 tony ziarna. Jeśli nie będzie padał deszcz, nie stanie traktor napędzający młockarnię i nie będzie przerw w pracy — powinniśmy tę normę osiągnąć.

Brygadzysta Auguściak szybko rozdziela funkcje. Silniejsi fizycznie — do nakładania snopków na wozy, do workowania i przeważania ziarna, słabsi — do odrzucania słomy na stertę. Rozcinanie i wrzucanie snopków do maszyny z uwagi na pewne związane z tym niebezpieczeństwo dla nowicjusów pozostawia się stałym pracownikom PGR.

Wykonywane czynności są wynagradzane według katalogu norm i stawek jednostkowych obowiązujących

w PGR w myśl socjalistycznej zasady „każdemu według jego pracy“. Prace przy ładowaniu wozów — jako cięższe według grupy IV, workowanie według grupy III itd. Obliczanie tego należy do obowiązków tabelowego, który skrupulatnie spisuje nazwiska i wykonane czynności każdego z pracujących.

Już pierwsze wozy jadą na pole po snopki wraz z „ładowaczami“, reszta zajmuje wyznaczone miejsce przy maszynie.

Wydajność młockarni w dużym stopniu zależy od umiejętnego zorganizowania roboty. Bardzo prędko zdajemy sobie z tego sprawę. Z jednej strony musi być nieprzerwany „dopływ“ snopków do maszyny, a więc niedopuszczenie do przerw w zwózce, z drugiej — natychmiastowe odrzucanie widłami słomy, aby nie dopuścić do „zasypiania“ młockarni. Nie jest to zbyt męczące przy pewnym zgraniu się w pracy. Najgorzej było jednak dla stojących pod samą maszyną, gdzie był największy kurz, co bez okularów ochronnych (przewidzianych zresztą układem zbiorowym pracy dla pracujących przy młockarni) utrudniało pracę.

Naładowane snopkami wozy zjeżdżają po kolei z pola pod młockarnię. Sprawne rozładowanie wozu o średniej wadze 1 tony (250—300 snopków żyta) nie trwa więcej niż 12 minut. Snopki wrzucone z góry do młockarni zostają w szybkim ruchu obrotowym „wyklepane“ z ziarna, które spada do podwieszonych worków.

Szybko zbliża się południe, tak jak szybko rośnie ilość odstawionych już do zabrania z ziarnem worków — efekt pracy całej ekipy.

Z powodu wątpliwej pogody, obiad jemy w polu. Smakuje doskonale. Po dwugodzinnej przerwie, podczas której niejedni zasnął na krótko snem sprawiedliwego, przystępujemy dalej do młócki. Z większym jeszcze tempem odrzuca się słomę na rosnącą wciąż stertę, coraz prędzej ziarno napelnia worki za workiem. Wreszcie dzień zbliża się ku końcowi. Ostatnie wozy zostają szybko wyładowane. Jeszcze kilkanaście odrzutów słomy, wiązanie ostatnich worków; traktor przestaje pracować, młockarnia staje — do jutra.

Jak z normą — pytamy kierownika Jakimowa — odwaliło się dzisiaj sporo roboty.

— Norma jest, ale co z tego — odpowiada kierownik PGR wskazując na pole — popatrzcie, ile jeszcze zostało, a na deszcz znowu się zbiera. Słowa te pozostają nam w pamięci.

Zmęczeni i ubrudzeni, razem z pracownikami PGR wracamy do domu. Zmęczeni, ale zadowoleni. Zdajemy sobie bowiem sprawę z odpowiedzialności wykonywanej tu pracy, z naszego wkładu w walce o chleb. I jutro podobnie jak dziś normę swą wykonamy, a może ją przekroczymy.

Edward Mączyński

PGR Krapuzy — w sierpniu 1954 roku.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

I. LESOWIKOW

dyrektor stoczni remontowej
Ukraińskiej Żeglugi Czarnomorskiej

Drogi obniżki kosztów własnych remontu okrętów

ZAŁOGA odeskiej stoczni remontowej Żeglugi Czarnomorskiej wykonała plan globalnej produkcji na rok 1953 o dziesięć dni przed terminem. Wykonała ona również zadania na odcinku podniesienia wydajności pracy i obniżki kosztów własnych produkcji i w wyniku stoczni dała państwu przeszło pół miliona ponadplanowej akumulacji.*)

Wiadomo, iż koszty własne produkcji są podstawowym wskaźnikiem, który charakteryzuje jakość całej pracy przedsiębiorstwa. Załoga stoczni przeprowadziła szereg organizacyjno - technicznych posunięć w celu obniżenia kosztu remontu okrętów. Twórcza inicjatywa robotników, inżynierów i techników zmierzała do zwiększenia produkcji bez wprowadzenia dodatkowych mocy i bez inwestycji. Szczególną wagę przywiązujemy do tak zwanej małej mechanizacji. W najważniejszych oddziałach stoczni zainstalowano mechanizmy dźwigowe, które umożliwiły zwolnienie pomocniczej siły roboczej oraz przyspieszenie prac dźwigowych i transportu wewnętrznego części i urządzeń.

Remontowane okręty zakotwiczone są w różnych stoiskach okrętowych, w pewnej odległości od oddziałów stoczni. W tych warunkach szczególne znaczenie posiada zmechanizowane szybkie przetransportowanie materiałów i części, urządzeń i narzędzi — z oddziałów do stoiska okrętu i z powrotem. Dołożyliśmy starań, by najskuteczniej wykorzystać transport samochodowy i tą drogą zwolniliśmy część siły roboczej z odcinka przewożenia materiałów i części oraz znacznie przyspieszyliśmy ich transport. Na lepsze wykorzystanie środków transportowych wpłynęło zakordowanie płacy szoferów i wprowadzenie do transportu rozrachunku gospodarczego.

W stocznich remontowych zwykle największą ilość robót stanowią prace związane z naprawą i czyszczeniem kotłów, prace malarskie i inne prace ręczne. Na stoiskach okrętowych zbudowaliśmy stację sprężarkową, zmontowaliśmy w niektórych oddziałach sprężarki. Wszystkie te posunięcia wydające zmniejszyły pracę ręczną i przyspieszyły tempo pracy dzięki masowemu zastosowaniu urządzeń pneumatycznych. Pneumatyka stosowana jest obecnie przy nitowaniu, przy okuwaniu kadłuba okrętowego, przy oczyszczaniu odlewów, malowaniu i przy innych pracach. Mechanizacja pracochłonnych procesów nie tylko uczyniła pracę robotników lżejszą, lecz również wpłynęła, i to w znacznym stopniu, na obniżenie kosztów remontu okrętów.

Wiele cennych projektów nowatorskich wnieśli nasi racjonalizatorzy. Np. kowal Czetwierikow

*) Tłumaczenie artykułu napisanego przez autora radzieckiego dla czytelników „Życia Gospodarczego”.

zaprojektował konstrukcję wiszącego młota sprężynowego dla wyrobu łańcuchów kotwicznych. Zlikwidowano dzięki temu „wąskie gardło” w produkcji i zaoszczędzono dziesiątki tysięcy rubli. Majster Paszkowski zaproponował nowy sposób prostowania trzonów tłokowych. Operację tę zmechanizowano i pracy przy niej nadano kilkakrotnie szybsze tempo, a jej koszty własne obniżono 2—3-krotnie. Mechanizacja z reguły nie tylko podnosi wydajność, lecz również zmniejsza nakłady pracy i nakłady pieniężne. W roku ubiegłym zaoszczędzono 300 tys. rubli w obrębie funduszu płac.

Doniosłym środkiem w walce o obniżkę kosztów własnych remontu okrętów jest również wprowadzenie postępowej technologii. I na tym odcinku przejawiała się inicjatywa i zmysł techniczny robotników, inżynierów i techników. W roku ubiegłym wprowadzono udoskonaloną technologię remontu turbin okrętowych i głównych silników oraz nakładania łąt na kotły, jak również opanowano nowe metody wytopu surówki.

Na obniżkę kosztów własnych wpłynęło podniesienie poziomu kulturalnego produkcji wśród załogi stoczni. Nasi inżynierowie, technicy i robotnicy przystępując do remontu okrętu, twórczo podchodzą do sprawy i wyszukują najbardziej racjonalne i oszczędne procesy technologiczne. Tak np. przy remoncie turbiny i reduktora statków parowych „Wostok” i „Omsk” dobrze przemyślane i udoskonalone procesy technologiczne skróciły terminy remontu od 10 do 12 dni.

W stoczni na coraz szerszą skalę stosowane są szybkościowe metody skrawania metali. Tokarze Pristupa, Sierow, Donczyk, Charitonow pracują wysokowydajnymi metodami, stosując szybkościową obróbkę części. Przetwarzający ludźle naszej stoczni Tarasienko i Charitonow skonstruowali nowe noże o wyższej wytrzymałości, a to obniża wydatki na narzędzia.

Poważny efekt daje walka o oszczędność materiałów, o obniżenie nakładu środków finansowych i wydatków nieprodukcyjnych. Tak więc z inicjatywy pracowników stoczni kotłownia wykorzystuje obecnie odpady drewna z piły stolarskiej — wióry spalane są w kotłach. W ciągu roku dało to oszczędność wynoszącą 28 ton węgla, pozwalając przy tym na utrzymywanie czystości na ramie piły.

Remont okrętów pochłania dużą ilość elektrod przy pracach spawalniczych. Spawacze często nie po gospodarsku wykorzystywali elektrody. Odpady były znaczne. Obecnie w stoczni ustalono surowy tryb zwracania do magazynu resztek elektrod nie wykorzystanych. Bez tych zwrotów spawacz nie otrzymuje nowych elektrod. Dzięki temu zuży-

cie elektrod na jednostkę produkcji spawalniczej zmniejszyło się już o 10—12%. Malarze brygadziści Szamrajenko, wzorowo przygotowując powierzchnię malowanych części, zaoszczędzili w ubiegłym roku dużo farby. Zaoszczędzoną farbą brygada zużyła na wymalowanie 1 500 m² powierzchni.

Dużo zaoszczędzono metalu i drewna dzięki ekonomicznym wykrojom oraz wykorzystaniu odpadów. Robotnicy oddziału obróbki drewna opracowali nową technologię rozpiłowywania okrągłaków i osadzania pił na ramach.

Walcząc o obniżkę kosztów własnych produkcji, załoga dąży do lepszego wykorzystania mocy, przedłużenia czasu eksploatacji urządzeń i narzędzi, i obniżenia wydatków na utrzymanie administracji. Oto charakterystyczne cyfry. W 1953 roku produkcja na każdy milion rubli środków trwałych zwiększyła się w porównaniu z poprzednim rokiem więcej niż o 10%. Udział wydatków nieprodukcyjnych w kosztach własnych produkcji zmniejszył się w roku ubiegłym o 23%. Podniosła się jakość remontu okrętów. Ilość wybrakowanej produkcji w zakładzie obniżyła się w ciągu roku o 28%. Oszczędnemu wykorzystaniu nakładów na pracę i materiały oraz środków finansowych sprzyjało przeprowadzenie oddziałów produkcyjnych i transportu na rozrachunek gospodarczy.

W ten sposób współzawodnictwo socjalistyczne o obniżkę kosztów własnych nosi u nas kompleksowy i docelowo skierowany charakter. Zaoszczęd-

zione kopieжки wyrastają w ruble, sekundy — w minuty i godziny.

Podniesienie wydajności pracy umożliwiło nam przedterminowe wykonanie remontu okrętów: „Rossija“, „Sławiańsk“, „Piotr Wielikij“, „Wostok“. To właśnie my — pracownicy stoczni remontowej — zaoszczędziliśmy na rzecz floty handlowej 200 okręto-dni dodatkowego przewozu ładunków towarowych.

Za swoje osiągnięcia w pracy robotnicy, inżynierowie i technicy premiowani są z funduszu dyrektora. Ponad 50 tys. rubli wydano z tego funduszu na premiowanie przodujących ludzi, nowatorów produkcji.

W bieżącym roku gospodarczym załoga stoczni przeprowadza dalszą mechanizację w zakresie prac kowalskich oraz załadunkowo-wyładunkowych związanych z remontem kadłubów okrętowych. Postawiliśmy sobie za cel zmniejszyć udział pracy ręcznej jeszcze o dalsze 25%. Przewidziano posunięcia w zakresie wprowadzenia pełnowartościowych zamienników materiałów deficytowych. Stocznia opanuje nowe rodzaje produkcji bez uruchomienia dodatkowych mocy i bez rozszerzenia powierzchni produkcyjnej. Od pierwszych dni nowego roku brygadam, oddziałom, przodującym robotnikom otwarto osobiste konta oszczędnościowe. Obniżka kosztów własnych — to jedna z ważniejszych pozycji socjalistycznych zobowiązań, podjętych przez naszą stocznnię ku czci historycznej daty 300-lecia połączenia się Ukrainy z Rosją.

(hs)

P. SZINKARIUK — W. SZINKARIUK
pracownicy obsługi podgrzewaczy Atackiej Olejarni

Osiągamy większą produkcję z istniejących urządzeń

NASZ ZAKŁAD jest nowym przedsiębiorstwem przemysłu spożywczego Republiki Mołdawskiej. Zbudowano go po wojnie i wyposażono w najnowocześniejsze radzieckie urządzenia techniczne. *)

Od pierwszych miesięcy pracy załodze zakładu postawiono duże wymagania, aby w najkrótszym czasie opanowała zaprojektowaną moc produkcyjną i osiągnęła dobre wskaźniki jakościowe. Zakład jednak pracował zrywami, nie wykonywał programu produkcji, dużo oleju pozostawało w wytłokach. Koszty własne produkcji przekraczały znacznie zaplanowany wskaźnik. Niedociągnięcia te były spowodowane niedostateczną znajomością urządzeń technicznych i słabym orientowaniem się w technologii produkcji przez młode kadry zakładu. Częste uszkodzenia sprzętu fabrycznego, zwłaszcza w kotłowni i oddziale pras ślimakowych powodowały długie przestoje. Dopiero poczynając od 1951 roku zakład zaczął wytrwale zwiększać tempo produkcji. W roku tym po raz pierwszy załoga wykonała plan roczny, przy czym wskaźniki jakościowe uległy znacznej poprawie.

*) Tłumaczenie artykułu majstrów radzieckich, napisanego dla czytelników „Życia Gospodarczego“.

Tej zmianie na lepsze sprzyjało gruntowne zapoznanie się z nowoczesnymi urządzeniami przez wszystkich robotników. W tym celu zorganizowano kursy szkolenia zawodowego dla palaczy i pracowników oddziału pras ślimakowych, a zdolniejsi robotnicy zwiedzili przodujący zakład Republiki — Olejarnię w Bielcu. Specjaliści z tej olejarni przyjeżdżali nieraz do nas, ażeby podzielić się z naszą załogą swoimi doświadczeniami. Pomagało to naszym robotnikom w gruntownym opanowywaniu nowej techniki.

Obecnie załoga zakładu, zwłaszcza zespół oddziału pras ślimakowych poświęca wiele uwagi sprawie doskonalenia technologii produkcji oraz poszukiwania i ujawniania niewykorzystanych rezerw.

W pierwszym okresie np. w oddziale pras ślimakowych niedostatecznie poświęcaliśmy uwagi takim sprawom, jak należyte napełnianie podgrzewaczy (prażni), jak wilgotność w nich surowca, temperatura miazgi przy kierowaniu jej do wstępnego tłoczenia, jak ciśnienie pary oraz szereg innych procesów związanych z technologią produkcji. Zakładowe laboratorium nie nadążało z analizami. Wszystko to sprawiło, że produkcja oleju odbywała się zrywami, a zdolność produk-

cyjna urządzeń była wykorzystywana tylko częściowo.

Takiego stanu rzeczy nie można było dalej tolerować. Na naradach produkcyjnych pracę laboratorium zakładowego poddawano wielokrotnie ostrej krytyce. I należy stwierdzić, że pracownicy laboratorium wyciągnęli z tych narad właściwe wnioski. Oddział zaczął na czas otrzymywać niezbędne analizy. Badając wskaźniki pracy urządzeń do podgrzewania miazgi, ich system cieplny i napełnianie podgrzewaczy zaczęliśmy szukać nowych dróg do zwiększenia ich przepustowości.

Ażebymy uzyskać wysoki poziom wykorzystania urządzeń, osiągnęliśmy to, że w podgrzewaczach miazgi utrzymuje się obecnie stałą temperaturę w wysokości 120° C. Stworzyliśmy przez to korzystniejsze warunki pracy dla pras tłoczenia wstępnego. Każda zmiana walczy o to, aby wilgotność surowca kierowanego do pras tłoczenia wstępnego wynosiła 2,2—2,4%. Stały system pracy podgrzewaczy zwiększył stopień ich wykorzystania. W porównaniu z 1951 rokiem wydajność podgrzewaczy wzrosła do 150%. Prawidłowo i na stałe wprowadzony system podgrzewania oraz pełne obciążenie podgrzewaczy wpłynęły na wzrost produkcji oleju. Potrafiliśmy doprowadzić do tego, że zawartość oleju w wytłokach po wstępnym tłoczeniu obniżyła się do 10—11%, a to z kolei wpłynęło na polepszenie wydajności pras ślimakowych tłoczenia końcowego.

W oparciu o nasze doświadczenia pracownicy oddziału pras ślimakowych zabrali się do poważnego studiowania procesów technologicznych. Zaczęli oni poszukiwać lepszego trybu pracy dla każdego agregatu. Tu również przeprowadzono wyteżoną walkę o ustalony tryb pracy na prasach ślimakowych w ciągu całej zmiany. Umożliwiło to zmniejszenie zawartości oleju w wytłokach końcowych do 5,1—5,3%, tj. poniżej przewidzianego wskaźnika planowego.

Wielkie znaczenie dla lepszego wyzyskania urządzeń miała walka z przestojami, walka o pełne obciążenie maszyn. I w tym kierunku osiągnęliśmy poważne wyniki. W 1950 roku przelotowość

np. prasy ślimakowej tłoczenia końcowego wynosiła na dobę zaledwie 11—12 ton, a obecnie zwiększyła się ona dwukrotnie.

Z inicjatywy robotników naszego oddziału ulepszono sposoby dokonywania konserwacyjnego remontu urządzeń. Dawniej np. remontu dokonywała specjalna brygada, która zużywała na to 2—3 dni. Obecnie remont urządzeń przeprowadzają pod kierownictwem majstra oddziału robotnicy obsługujący prasy ślimakowe, przy czym czas remontów konserwacyjnych uległ wydatnemu skróceniu. Brygada bowiem pracująca przy prasach ślimakowych wie najlepiej, co przeszkadza normalnemu funkcjonowaniu pras i kiedy trzeba jakąś część wymienić na nową. Dzięki temu bezremontowy czas pracy pras ślimakowych został przedłużony.

Nad ulepszeniem technologii produkcji pracuje usilnie cała załoga zakładu. Robotnicy, inżynierowie, technicy poszukują ciągle nowych możliwości do zwiększenia wydajności pracy i przedłużenia bezremontowego czasu pracy maszyn. Niestety, w naszym zakładzie nadal jeszcze ponosimy straty. Zatem musiano jeszcze popracować nad sprawą ulepszenia organizacji produkcji.

Dużo u nas czasu traci się na remont zakładu w okresie letnim. Skrócenie czasu kapitalnego remontu chociażby do jednego miesiąca umożliwiłoby dodatkowe wyprodukowanie setek ton oleju roślinnego. Wiele niewykorzystanych rezerw istnieje jeszcze w każdym oddziale, zwłaszcza w magazynach surowca, gdzie dotychczas nie zmechanizowano szeregu pracochłonnych robót.

Załoga zakładu dąży do utrwalenia osiągniętych wyników oraz do wzmocnienia aktywności współzawodnictwa o zwiększenie wydajności pracy i polepszenie jakości produkcji. Niedawno wezwaliśmy do socjalistycznego współzawodnictwa robotników zakładu budowy maszyn im. Kirowa w Mohylowie Podolskim — bratniej Republiki Ukraińskiej. Nasza załoga podjęła zobowiązanie wykonania rocznego planu produkcji do dnia rocznicy Konstytucji Radzieckiej oraz do dania ponad plan 600 ton oleju roślinnego. (mp)

Leon SIENNICKI

Dziesięciolecie rewolucyjnych przemian w gospodarce narodowej Bułgarii

9 WRZEŚNIA naród bułgarski święcił dzień swego wyzwolenia. Dziesięć lat temu, dzięki zwycięskiej ofensywie Armii Radzieckiej, Bułgaria została oswobodzona spod hitlerowskiej okupacji, a masy pracujące obaliły ustrój faszystowsko-monarchistyczny ujmując w swe ręce władzę. Od 9 października 1944 roku naród bułgarski — zjednoczony we Froncie Narodowym pod przewodnictwem partii komunistycznej — stał się gospodarzem swego kraju.

Piękna i bojowa była droga ludu bułgarskiego prowadząca do wyzwolenia politycznego i społecznego. Zwycięską tę drogę torowała ludowi pracującemu Komunistyczna Partia Bułgarii, która

w ciągu przeszło sześćdziesięciu lat uporczywej walki z wrogiem klasowym stawiała w obronie praw i interesów mas pracujących i która w toku tej walki przekształciła się w partię nowego leninowskiego typu. KPB stała na czele trzech powstań zbrojnych: powstania wojska w 1918 roku, ogólnonarodowego powstania zbrojnego w 1923 roku i zbrojnego antyfaszystowskiego powstania we wrześniu 1944 roku. W latach drugiej wojny światowej KPB pod kierownictwem płomiennego bojownika sprawy proletariatu — Georgi Dymitrowa — skupiła w ramach Frontu Narodowego bułgarskie masy pracujące miast i wsi, poprowadziła je przeciwko okupantowi i wykorzystując

zwycięstwo Armii Radzieckiej odniosła wrześnie-
we zwycięstwo nad rodzimym faszyzmem.

Zdobycie władzy przez masy pracujące Bułgarii nastąpiło w niezmiernie trudnych warunkach gospodarczych. Przedwojenna Bułgaria była krajem gospodarczo zacofanym. W stosunku do ogólnego stanu zatrudnienia udział czynnie zatrudnionych w przemyśle wynosił zaledwie 8,2%. W globalnej produkcji przemysłowej udział przemysłu lekkiego (spożywczego i włókienniczego) wynosił 72%. Roczne zużycie węgla w 1939 roku sięgało zaledwie 718 tys. ton. Przemysł górniczy rozwijał się słabo, bogactwa naturalne nie były zbadane. Wydobywano przeważnie węgiel brunatny. Wydobywanie węgla koksującego nie przekraczało 200 tys. ton rocznie. Wyposażenie przemysłu w maszyny i zaopatrzenie w paliwo i smary, wełnę, kauczuk i inne surowce zależne było całkowicie od importu zagranicznego. Krajowa produkcja metali zaspokajała zaledwie w 8% skromne zapotrzebowanie wewnętrzne. Z braku własnych kapitałów Bułgaria zadłużała się za granicą — długi zagraniczne Bułgarii osiągnęły w 1939 roku pokątną kwotę 12,5 mld lewów.

W rolnictwie przedwojennym Bułgarii panowała gospodarka prymitywna z przewagą drobnych rozproszkowanych gospodarstw chłopskich. Około 13,7% chłopów nie posiadało wcale ziemi, 11,7% chłopów władało skrawkami ziemi poniżej 1 ha; około 30% gospodarstw rolnych nie posiadało wcale bydła, a dalsze 36,5% posiadało zaledwie po jednej sztuce. Poza uprawą tytoniu i warzyw rolnictwo bułgarskie nie używało nawozów sztucznych. O wyposażeniu w maszyny rolnicze drobnotowarowa gospodarka chłopska nie mogła nawet marzyć. W wyniku takiego stanu rzeczy w latach 1913—1919 w Bułgarii przeciętne plony roczne pszenicy z 1 ha były najniższe spośród notowanych w statystyce światowej.

W bułgarskiej gospodarce narodowej druga wojna światowa poczyniła poważne szkody. Faszyzm hitlerowski, sprzymierzony z reakcją bułgarską, konsekwentnie wyniszczał zasoby naturalne Bułgarii. W ciągu drugiej wojny światowej „sprzymierzeniec” hitlerowski wywiózł z Bułgarii towarów o łącznej wartości 70 mld lewów, przy czym eksport ten nie znalazł żadnej kompensaty w imporcie. W rezultacie rabunkowej gospodarki okupanta, w drugiej połowie 1944 roku zdolność produkcyjna bułgarskiego przemysłu spadła do 64% a rolnictwa do 70% i tak już niskiego poziomu przedwojennego.

Ta sytuacja gospodarki narodowej Bułgarii należy dziś do przeszłości. W ciągu dziesięciu lat władzy ludowej nastąpił głęboki przełom, dokonane zostały rewolucyjne przeobrażenia we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Dzięki tym przeobrażeniom w Bułgarii dominują dziś socjalistyczne stosunki produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

W wyniku trwającego nieprzerwanie procesu socjalistycznego uprzemysłowienia kraju nastąpił gwałtowny wzrost produkcji przemysłowej. Jeśli

weźmie się za podstawę (100) rozmiary produkcji całego przemysłu bułgarskiego w 1939 roku, to wskaźnik produkcji przemysłowej w 1948 roku wyniesie 213,4, w 1952 roku — 425, by w 1953 roku osiągnąć 476,5. W okresie pierwszej pięcioletki bułgarskiej (1949—1953), której główne zadania wykonano w ciągu czterech lat, produkcja przemysłowa wykazywała średni przyrost roczny w wysokości 22%. W tym właśnie czasie zbudowano i oddano do eksploatacji szereg wielkich obiektów przemysłowych, central energetycznych itd. Wymienić tu można: Kombinat Chemiczny im. Stalina; wielkie elektrownie ciepłe im. Stalina, im. Wyłko Czerwenkowa, „Republika“, „Dimitrowo“; wielkie elektrownie wodne „Asenica“, „Widina“, „Tyża“ i inne; fabrykę celulozy im. Kiradziejewa; zakłady niskiego napięcia im. Woroszyłowa; zakłady wysokiego napięcia im. Kolarowa; fabrykę budowy kotłów im. Kirkowa, zakłady maszyn budowlanych „Czerwona Gwiazda“; zakłady budowy maszyn im. Stalina i wiele, wiele innych. W 1953 roku oddano do eksploatacji pierwszy w Bułgarii wielki Kombinat Metalurgiczny im. Lenina.

Dominujący udział socjalistycznych stosunków produkcji w przemyśle Bułgarii charakteryzują następujące proporcje, osiągnięte w 1953 roku: udział sektora państwowego w całej produkcji przemysłowej wynosi 87,9%, sektora spółdzielczego — 10,7%, sektora prywatnego zaledwie 1,4%.

Sektor socjalistyczny dominuje również w rolnictwie. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne rozrosły się i umocniły. Obejmują one ponad połowę gospodarstw chłopskich i prawie 2/3 ziemi uprawnej. W 1953 roku w Bułgarii istniało 2 747 rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Przeciętnie na każdą z nich przypadało 860,8 ha gruntów, a wraz z ziemią użytkowaną przez spółdzielców w osobistych gospodarstwach przyzagrodowych — 930,9 ha. Państwowe gospodarstwa rolne obejmują 106 tys ha ziemi uprawnej. Łącznie sektor socjalistyczny w rolnictwie Bułgarii daje ponad 2/3 całej rolniczej produkcji towarowej.

Rewolucyjne przeobrażenia w produkcji przemysłowej i rolnej znalazły swój wyraz w zmianie proporcji między obu tymi gałęziami gospodarki. Podczas gdy w 1939 roku stosunek ogólnej produkcji przemysłowej do ogólnej produkcji rolnictwa wyrażał się proporcją 33,8 : 66,2, to w 1952 roku proporcja ta uległa zmianie na 66,6 : 33,4.

W okresie dziesięciolecia władzy ludowej Bułgaria zmieniła się z zacofanego kraju rolniczego w rozwinięty kraj przemysłowo-rolniczy. Rozwój sił wytwórczych, znaczne zwiększenie rozmiarów produkcji przemysłowej i rolnej stworzyły dogodne warunki dla coraz pełniejszego zaspokojenia wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy. W Bułgarii nieprzerwanie rosną rozmiary i asortyment towarów powszechnego spożycia równoległe ze wzrostem siły nabywczej ludności. Jeśli dochód narodowy Bułgarii w 1939 roku przyjmie się za 100, to w 1953 roku wyniesie on 186,7. Całkowicie i ostatecznie zostało zlikwidowane bezrobocie. Średnia realna płaca robotników

w przemyśle, biorąc pod uwagę likwidację bezrobocia i usług bezpłatnych, wzrosła w stosunku do 1939 roku o 38 %. Zwiększyły się również realne dochody chłopów. Wskaźnikiem wzrostu dochodu mas pracujących są konsekwentnie przeprowadzane obniżki cen na artykuły masowego spożycia. Z tytułu czterokrotnie przeprowadzonej dotychczas obniżki cen masy pracujące Bułgarii uzyskały korzyści sięgające 3 863,2 mln lewów rocznie.

W wyniku pomyślnego wykonania pierwszego planu pięcioletniego w Bułgarii zrealizowano główne zadanie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju — rozbudowano znacznie przemysł ciężki, dzięki czemu zlikwidowano dawną dysproporcję między przemysłem ciężkim i lekkim. W roku 1953 udział przemysłu ciężkiego w globalnej produkcji przemysłu bułgarskiego wyniósł 40,6 % wobec 23 % w roku 1939. W ten sposób stworzone zostały realne warunki dla dalszego rozwoju produkcji przemysłu lekkiego oraz mechanizacji rolnictwa.

VI Zjazd Komunistycznej Partii Bułgarii określił główne zadania jakie mają być zrealizowane w toku drugiego planu pięcioletniego (na lata 1953—1957). Druga pięciolatka bułgarska przewiduje dalszy szybki rozwój budownictwa socjalistycznego w kraju, nowy wzrost sił wytwórczych w przemyśle i rolnictwie. Na bazie przewidzianego wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej możliwe się stanie osiągnięcie wydatnego podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, co VI Zjazd KPB wysunął jako główne zadanie najbliższego okresu.

Dyrektywy drugiego planu pięcioletniego przewidują, że w ciągu pięciolecia globalna produkcja przemysłowa wzrośnie o 60 %. Duży nacisk dyrektywy planu kładą na wydobywanie węgla kamiennego przewidując wzrost wydobywania o 89 % oraz na produkcję energii elektrycznej, przewidując jej wzrost o 100 %.

W ciągu drugiej pięciolatki nastąpi rozbudowa Kombinatoru Metalurgicznego im. Lenina. W 1957 roku zakłady te wyprodukują 113 tys. ton surówki, 250 tys. ton stali, 170—180 tys. ton wyrobów walcowanych. Trzeba jednak podkreślić, że zapotrzebowanie przemysłu bułgarskiego na wyroby żelazne w okresie drugiej pięciolatki będzie szybciej wzrastało niż zdolność produkcyjna bułgarskiego hutnictwa. W roku 1957 zapotrzebowanie to będzie mogło być pokryte przez produkcję krajową zaledwie w 30 do 40 %, pozostałą część zapotrzebowania zaspokoi import. Obok rozwoju hutnictwa żelaza przewidziany jest dalszy rozwój hutnictwa metali nieżelaznych. Produkcja ołowiu wzrośnie w ciągu pięciolatki o 41 %, cynku o 90 %, miedzi o 250 %.

W 1957 roku produkcja przemysłu budowy maszyn i obrabiarek metali wzrośnie w porównaniu z 1952 rokiem o 83 %, co w stosunku do poziomu przedwojennego stanowić będzie wzrost 39-krotny.

Przed wojną w Bułgarii nie istniał ciężki przemysł chemiczny. W toku pierwszej pięciolatki przystąpiono do produkcji siarki i kwasu azotowego, nawozów azotowych, farb anilinowych itd. W drugiej pięciolatce przewiduje się dalszy rozwój tego przemysłu tak, że jego produkcja w 1957 roku wzrośnie o 97 % w porównaniu z 1952 rokiem.

W roku 1953 uruchomiono w Bułgarii fabrykę kałafonii i karbidu; w okresie drugiej pięciolatki zakończy się budowę fabryki penicyliny i wielkich zakładów produkcji sody. Wydatnemu wzrostowi ulegnie w Kombinacie Chemicznym im. Stalina produkcja nawozów azotowych.

Pokaźne wskaźniki wzrostu przewidziane są dla przemysłu budowlanego i materiałów budowlanych. Tak np. produkcja cementu, która już obecnie znajduje się na stosunkowo wysokim poziomie, zwiększy się w ciągu drugiej pięciolatki o 78 % i przekroczy 5-krotnie poziom przedwojenny. Wzrośnie również fabryczna produkcja gotowych elementów budowlanych.

Drugi bułgarski plan pięcioletni przewiduje poważny wzrost produkcji, rozszerzenie asortymentu i polepszenie jakości towarów powszechnego spożycia. W ciągu pięciolatki produkcja przemysłu włókienniczego zwiększy się co najmniej o 53 %, produkcja porcelany i fajansu co najmniej o 73 %, szkła w przybliżeniu o 100 %, wyrobów gumowych o 90 %. Przemysł spożywczy, którego produkcja kształtuje się obecnie na dość wysokim poziomie, zwiększy swą produkcję o 50 %. Równocześnie zwiększy swą produkcję przemysł terenowy co najmniej o 35 % (bez przemysłu wyrobów mącznych — co najmniej o 73 %) i spółdzielczość pracy o 58 %.

W rolnictwie głównym zadaniem będzie zapewnienie wysokich plonów oraz zwiększenie pogłowia i produktywności zwierząt gospodarskich. W ciągu drugiej pięciolatki wzrost globalnej produkcji rolnej wyniesie 66 %.

Produkcja pszenicy powinna w tym czasie wzrosnąć o 14 %, buraka cukrowego o 180 %, bawełny o 320 %, tytoniu orientального o 110 %.

Przeciętne plony z 1 ha w 1957 roku powinny wynieść: pszenicy 18,3 q (26,3 q na obszarach nawadnianych); kukurydzy 18,5 q, jęczmienia 21,5 q, bawełny 7,8 q, buraka cukrowego 210 q, tytoniu 8,5 q, ziemniaków 92 q.

Pogłowie zwierząt gospodarskich powinno w 1957 roku osiągnąć na odcinku bydła rogatego 2,1 mln sztuk (w tym krów 700 tys. sztuk), trzody chlewnej 2,2 mln sztuk, owiec i kóz 9,7 mln sztuk.

Na bazie nieustannego wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej, w wyniku dalszego konsekwentnego obniżania cen, nastąpi w ciągu drugiej pięciolatki wzrost obrotu towarowego o 70 %, a realne płace pracowników i dochody chłopów zwiększą się co najmniej o 40 %. Dochód narodowy Bułgarii za okres drugiej pięciolatki zwiększy się co najmniej o 50 %.

Wielkie i mobilizujące zadania postawił VI Zjazd KPB przed narodem bułgarskim. W święto dziesięciolecia swego wyzwolenia bułgarskie masy pracujące z dumą i zapałem przyrzekły wykonać drugi plan pięcioletniego rozwoju gospodarki narodowej, podobnie jak tego dokonały w okresie pierwszej pięciolatki. Naród polski jak najgoręcej życzy bratniemu narodowi bułgarskiemu dalszych wydatnych postępów i osiągnięć w budowie socjalizmu dla dobra Bułgarii i utrwalenia pokoju na całym świecie.

O poprawę poziomu życiowego mas pracujących w NRD

POMYSŁNY wpływ nowego kursu w Niemiec-
kiej Republice Demokratycznej przyniósł ma-
som pracującym wyraźną poprawę ich sytuacji
życiowej.*) Wielkie są bowiem wysiłki Socjalisty-
cznej Partii Jedności Niemiec, rządu i załóg pra-
cowniczych, idące w kierunku ilościowego i jako-
ściowego podniesienia produkcji towarów masowe-
go użytku.

Kiedy masy pracujące NRD ogłosiły rok 1954
jako „rok wielkiej inicjatywy“ przystąpiły one do
realizacji swych zadań pod hasłem wysuniętym
przez tkaczkę Fridę Hockauf: „Jak pracujemy dzi-
siaj — takie będzie nasze życie jutro“.

I rzeczywiście, wyniki pierwszego półroczia br.
wykazały, że hasło to jest słuszne, że w warun-
kach państwa robotniczo-chłopskiego wzmacnia się
aktywność mas pracujących w walce o poprawę
własnego bytu. Z wielkim entuzjazmem przystę-
pują masy pracujące NRD do realizacji programo-
wych wytycznych IV Zjazdu Partii, stawiających
zadanie wyprodukowania dodatkowo w roku bie-
żącym towarów masowego użytku za sumę jed-
nego miliarda marek, aby stworzyć decydującą
przesłankę materialną do dalszej obniżki cen, pro-
wadzącej do jeszcze lepszego zaopatrzenia ludno-
ści.

W realizacji tego zadania wielka rola przypada
handlowi państwowemu i spółdzielczemu. Komitet
Centralny Partii w swoim sprawozdaniu na IV
Zjeździe wyraźnie stwierdził, że zatrudnieni w han-
dlu pracownicy powinni przezwyciężyć dawne ka-
pitalistyczne nawyki i całą swą działalność skie-
rować na zaspokojenie potrzeb ludności pracują-
cej — tak, aby handel mógł wywrzeć wydatny
wpływ na produkcję. Wielką pomocą w osiągnię-
ciu tego celu jest wykorzystywanie doświadczeń
grupy niemieckich działaczy handlu, jakie mogła
ona zebrać w Związku Radzieckim i krajach de-
mokracji ludowej. Istnieją bowiem w handlu
państwowym i spółdzielczym różne niedomagania,
które powinny być przezwyciężone.

Często np. zbyt ubogi asortyment towarów nie
daje nabywcy pełnej możliwości wyboru potrzeb-
nych towarów; do innych niedociągnięć należy
zdarzająca się jeszcze niezadowalająca jakość to-
warów, co słusznie jest przez odbiorców ostro kry-
tykowane. Również dystrybucja towarów często nie
jest jeszcze w pełni zadowalająca. Dzieje się to
wtedy, kiedy zaopatrzeniowcy handlu państwowego
i spółdzielczego nie informują się o rzeczywi-
stym popycie i nie zapoznawają się z życzeniami
ludności. Przeważnie żądanych towarów nie braku-
je, lecz skutek powierzchownego badania rynku
nie docierają one do odbiorcy. Np. w Halle zmagaz-
ynowano milion par importowanego obuwia naj-
wyższego gatunku, w tej liczbie poszukiwanego
obuwia dzieciennego. We Frankfurcie nad Odrą cen-
trala handlowa nagromadziła również obuwie,
o którym twierdziła, że nie ma na nie zbytu. Do-
piero gdy organy kontroli państwowej zaleciły za-

ofiarować ten asortyment obuwia bezpośrednio
ludności do kupna, okazało się, że cała partia,
z małymi wyjątkami, została sprzedana.

Ponadnormatywne zapasy tylko wtedy rosną w
magazynach central handlowych, kiedy pracownicy
handlu państwowego i spółdzielczego prowadzą
przy składaniu zamówień wadliwą politykę. Pań-
stwowy Dom Towarowy w Dessau posiadał 7 000
par pantofli domowych na składzie i mimo to za-
mówił dalszych 3 000 par. Ogólny zapas zakupione-
go obuwia mógł więc w danych warunkach sprze-
daży wystarczyć na pokrycie kilkuletniego zapo-
trzebowania. W ten sposób powstają często zapasy
ponadnormatywne, które miesiącami zamrażają
środki obrotowe i hamują możliwości finansowe
handlu przy zakupie, co jednocześnie ujemnie wpły-
wa na produkcję.

W walce z istniejącymi jeszcze w handlu nie-
dociągnięciami duże znaczenie ma uchwała Za-
rządu Głównego Niemieckich Wolnych Związków
Zawodowych o zorganizowaniu operatywnej kon-
troli robotniczej. Z istniejących przy radach za-
kładowych komisji zaopatrzenia robotniczego
utworzono komisje kontroli robotniczej dla spraw
bytowych. Dotychczasowe wyniki przeprowadzo-
nej przez te komisje kontroli handlu i zaopatrze-
nia robotniczego przyniosły znaczne osiągnięcia
w likwidowaniu poprzez współpracę mas pracują-
cych niedociągnięć handlu państwowego i spół-
dzielczego. Działalność blisko 20 tys. kontrolerów
społecznych, reprezentujących bezpośrednie intere-
sy mas pracujących, w zupełności odpowiada wy-
siłkom władzy robotniczo-chłopskiej, dążącej do
zaspokojenia potrzeb ludności. Kontrolerzy robot-
niczy pomagają pracownikom handlu i innych in-
stytucji do przezwyciężania braków w ich pracy
i prowadzą zdecydowaną walkę z agentami, sabo-
tażystami i innymi szkodnikami, którzy odważają
się na prowadzenie swojej brudnej roboty. W
stoczni Warnau kontrolerzy robotniczy stwier-
dzili np. przy rewizji punktu sprzedaży detalicznej
w jednej ze spółdzielni spożywców, że szereg towa-
rów nie miało oznaczonych cen i że termin przecho-
wywania mięsa w słojach konserwowych został już
o całe miesiące przekroczony. Kontrolerzy robotni-
czy polecili natychmiast umieścić etykiety z cenami
na wszystkich towarach oraz wycofać zakwestiono-
wane mięso ze sprzedaży. Ponadto zlecono umiesz-
czenie niemieckich napisów na konserwach rybnych
pochodzących z krajów demokracji ludowej. Poza
tym zażądali oni od kierownika punktu sprze-
daży, aby rozwinął on więcej inicjatywy i zobowią-
zali go do przeprowadzania z pracownikami co-
dziennych narad, zmierzających do usprawnienia
ich pracy.

W sklepie MHD kontrolerzy robotniczy stoczni
przekonali się o wzorowej kulturze sprzedaży.
Jednakże przy sprawdzaniu odważników stwier-
dzono zaniżenie wagi o 5 do 10 gramów. Poza tym
waga nie była prawidłowo ustawiona. Wszystkie
te, jak również inne spostrzeżenia wniosli kontro-
lerzy robotniczy do księgi kontroli, zażądali na-
tychmiastowego usunięcia braków i uzgodnili

*) Tłumaczenie artykułu napisanego przez niemieckiego
autora dla czytelników „Życia Gospodarczego“.

z kierownictwem sklepu termin następnej kontroli. W sieci handlowej NRD wciąż jeszcze stwierdza się niewystarczającą dystrybucję towarów. W spółdzielni włókienniczej w Döbern kontrolerzy robotniczy zlikwidowali np. nadmiar towarowy wyrażający się w liczbie 2 000 sztuk odzieży ochronnej. Ilość ta nie była tutaj potrzebna, a tymczasem w innych punktach sprzedaży jakościowo równie wartościowa odzież znajdowała się w niedostatecznej ilości.

Wszystkie te przykłady wskazują, że tylko ten może wykonywać dobrze swe zadania w handlu państwowym i spółdzielczym państwa robotniczo-chłopskiego, kto jest politycznie uświadomiony, posiada wiadomości fachowe, powiązany jest z masami pracującymi i dokładnie bada ich życzenia.

W handlu państwowym i spółdzielczym NRD wiele trudności powstaje często wskutek zbyt sztywnych form organizacyjnych. Zdarza się że, przepadają warzywa przeznaczone na zaopatrzenie ludności, gdyż transport trwa zbyt długo, gdyż niedostateczne zastosowanie znajduje zasada osobistej odpowiedzialności a bezpośrednie dostawy nie są jeszcze w zadowalający sposób zorganizowane. Nie wszystkie jeszcze zagadnienia organizacyjne podporządkowane są podstawowej zasadzie zaspokajania potrzeb nabywców; wykonanie planu obrotów nie zawsze idzie w parze z wykorzystaniem najkrótszej drogi od producenta do nabywcy i z maksymalną obniżką kosztów. Państwowe i spółdzielcze organa handlu muszą w przyszłości zdecydowanie oderwać się od sztywnych schematów organizacyj-

nych i każdorazowo stosować odpowiadającą konkretnym stosunkom formę organizacyjną.

Ważną dźwignią usprawnienia pracy handlu państwowego i spółdzielczego NRD jest konsekwentne stosowanie systemu umów planowych. Pracownicy handlu państwowego i spółdzielczego NRD muszą silniej niż dotychczas walczyć o dotrzymanie terminów dostaw i warunków asortymentowych tych umów, które nierzadko naruszane są w imię tzw. „trudności obiektywnych”. W walce o zlikwidowanie niedociągnięć handlu państwowego i spółdzielczego niedoceniane jest dotychczas systematyczne szkolenie polityczne zaopatrzeniowców, o którego konieczności zapadła niedawno uchwała konferencji pracowników handlu. Dla podniesienia kwalifikacji zaopatrzeniowców przewidziano, że każdy z nich zatrudniony będzie w pewnych odstępach czasu w przedsiębiorstwie produkcyjnym i ponadto będzie zatrudniony przy sprzedaży przynajmniej 3 dni w miesiącu.

Realizacja tych zasad w szybkim czasie wzmocni przypadającą handlowi funkcję kierowania produkcją i uczyni z finansowej odpowiedzialności za niedotrzymanie zobowiązań umownych skuteczniejsze narzędzie w walce o poprawę zaopatrzenia miast i wsi.

W ten sposób handel państwowy i spółdzielczy przyczyni się do dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i będzie mógł silniej oddziaływać na wzrost stopy życiowej ludności pracującej NRD. (f)

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Co dało Francji „Europejskie Zjednoczenie Węgla i Stali”

U PŁYNEŁO już dwa lata od wejścia w życie umowy o „Europejskim Zjednoczeniu Węgla i Stali”, na podstawie tzw. planu Schumana. Jak wiadomo, wymienione Zjednoczenie jest sui generis superkartelem obejmującym przemysł węglowy i hutniczy Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga i Niemiec zachodnich. We wszystkich tych krajach prasa dokonuje obecnie bilansu dwuletniej działalności Zjednoczenia i rozpatruje możliwości jego dalszego rozwoju.

Propagując utworzenie Zjednoczenia Węgla i Stali, Schuman niejednokrotnie oświadczał, że Francja osiągnie poważne korzyści ekonomiczne, a w szczególności będzie mogła uzyskać znaczne zwiększenie produkcji węgla i stali, lepsze wykorzystanie sił roboczych, zniesienie wszelkiej dyskryminacji na rynkach wewnętrznych krajów należących do Zjednoczenia itp.

Jak w praktyce wygląda realizacja planu Schumana i jakie są dla Francji wyniki dwuletniej działalności Zjednoczenia?

Zwierzchni organ Zjednoczenia w jednej z pierwszych swych deklaracji uroczyście zapowiedział, że po stworzeniu Zjednoczenia zapotrzebowanie na węgiel i stal w krajach będących członkami Zjednoczenia będzie stale wzrastać. Wzrost zapotrzebowania na węgiel określono na

5 mln ton rocznie, a na surową stal — w wysokości 5% rocznego spożycia.

Praktyka jednak wykazała zgoła co innego. Według danych oficjalnych zapotrzebowanie węgla w 1953 roku w wymienionych 6 krajach zmniejszyło się o 15 mln ton w porównaniu z 1952 rokiem, a zapasy na kopalniach zwiększyły się prawie dwukrotnie. Szczególnie spadło zapotrzebowanie na węgiel we Francji, gdzie w ciągu pierwszych 9 miesięcy 1953 roku sprzedano węgla o 13% mniej niż w odpowiednim okresie roku poprzedniego. Zmniejszyło się również wydobycie węgla, które z 55,4 mln ton w 1952 roku spadło do 52,6 mln ton w 1953 roku.

Zmniejszenie zapotrzebowania na węgiel w Zjednoczeniu było przede wszystkim skutkiem spadku produkcji stali. W 1953 roku w krajach Zjednoczenia wyprodukowano 39,5 mln ton stali wobec 41,8 mln ton stali w 1952 roku. We Francji w 1953 roku wyprodukowano 10 mln ton stali wobec 10,9 mln ton w 1952 roku.

A zatem dwa pierwsze lata działania planu Schumana przyniosły poważne zmniejszenie produkcji węgla i stali, pomimo iż zapotrzebowanie na węgiel i stal było sztucznie podtrzymywane przez udział zainteresowanych krajów w wyścigu zbrojeń.

Spadek zapotrzebowania i nagromadzenie zapasów powinny — zdawałoby się — wpływać na obniżkę cen węgla i stali na wspólnym wewnętrznym rynku Zjednoczenia otwartym oficjalnie dnia 10 lutego 1953 roku dla węgla, rudy żelaznej i złomu oraz dnia 1 maja 1953 roku — dla stali. Tymczasem po utworzeniu wspólnego rynku ceny we Francji wzrosły: na rudę żelazną o 45 %, na złom od 20 do 30 %, na węgiel przeciętnie o 1 % i na stal przeciętnie od 5 do 6 %. Podniosły się one również i w innych krajach Zjednoczenia. Z chwilą bowiem powstania superkartelu magnaci przemysłu węglowego i stalowego odtworzyli w zamaskowanej formie istniejące dawniej kartele zbytu zapewniające maksymalne zyski uczestnikom.

W Niemczech zachodnich stworzono nowy kartel reprezentujący interesy szeregu amerykańskich i ruhrskich magnatów stali oraz rozbudowano syndykat węglowy „Georg“, który w chwili obecnej kontroluje zbyt połowy wszystkiego węgla wydobywanego przez Zjednoczenie oraz 80 % koksu.

We Francji zaś w czerwcu 1953 roku zorganizowano nowy koncern „Lorraine Esco“, łączący kilka metalurgicznych kompanii, który razem z trzema innymi koncernami kontroluje trzy czwarte produkcji i zbytu stali we Francji. Wiadomo także, że w początkach 1953 roku producenci stali w krajach Zjednoczenia mieli poufną naradę, na której zdecydowali powołać do życia kartel eksportowy. Kartel określa minimalne i maksymalne ceny na stal w ramach Zjednoczenia, jak również ustala wspólne środki walki z konkurentami na światowym rynku.

„Jednolity“ zatem rynek Zjednoczenia, który według słów Schumana miał być wyrazem „wolnej konkurencji“, stał się w rzeczywistości rynkiem zamkniętym, podporządkowanym w zupełności kilku kartelom.

W najlepszej sytuacji w Zjednoczeniu znaleźli się niemieccy monopolisci, których kartele zbytu okazały się mocniejsze od karteli innych krajów i mają poparcie amerykańskiego kapitału. Korzystając ze swojej przewagi walczą oni skutecznie na jednolitym rynku ze swoimi konkurentami, a przede wszystkim z francuskim przemysłem węglowym.

W przeddzień otwarcia jednolitego rynku dla węgla niemieccy magnaci podnieśli cenę na swój węgiel przeciętnie o 8 do 10 %. Zwierzchni organ Zjednoczenia pod naciskiem syndykatu „Georg“ ceny te zaakceptował. W rezultacie niemieccy baronowie węglowi od samego początku znaleźli się w korzystniejszej sytuacji od przedsiębiorstw francuskich, gdyż koszty wydobycia francuskiego węgla są większe od niemieckiego, a właściciele kopalń francuskich mogli podnieść ceny na swój węgiel tylko o 1 %.

Obecnie niemieccy przemysłowcy zaczynają obniżać ceny na węgiel nic w istocie nie tracąc, gdyż wracają do sytuacji, jaka istniała przed powstaniem Zjednoczenia, ale francuski przemysł jest bity coraz mocniej.

Według danych z czerwca tego roku jedna tona koksu wyprodukowanego w Zagłębiu Ruhry kosztuje 5 387 franków, a tona koksu francuskiego — 7 100 franków. Po uwzględnieniu nawet kosztów przewozu niemiecki koks we Francji wypada taniej od koksu francuskiego.

Francuscy przemysłowcy zgadzając się na stworzenie jednolitego rynku węgla i stali zdawali sobie sprawę z tego, że francuski przemysł węglowy nie może liczyć na żadne specjalne korzyści, ale sądzili, że otrzymają rekompensatę w postaci wzmożonego wywozu do Niemiec rudy żelaznej. W 1938 roku np. Francja wywoziła do Niemiec przeszło 5 mln ton rudy, ale w 1952 roku Niemcy zachodnie zakupiły we Francji tylko 347 tys. ton rudy, aczkolwiek sprowadziły z zagranicy prawie 10 mln ton rudy żelaznej.

Do tego dochodzi jeszcze walka o taryfy kolejowe, które wyraźnie faworyzują przemysł Niemiec zachodnich. Nie jest to okoliczność bez znaczenia, gdyż przewozy niemieckiego koksu i francuskiej rudy są dokonywane na odległości do 300 km i dalej.

Realizacja zatem planu Schumana przyniosła Francji obniżenie poziomu produkcji w podstawowych gałęziach francuskiej ekonomii, postawiła przemysł węglowy na krawędzi katastrofy, wytworzyła szereg nowych poważnych trudności w przemyśle hutniczym i spowodowała obniżkę konsumpcji węgla i stali na rynku wewnętrznym. Ponadto należy jeszcze uwzględnić fakt, iż udział Francji w Zjednoczeniu odbił się również niekorzystnie na jej handlu z koloniami i krajami zależnymi.

Agitując za stworzeniem Zjednoczenia Schuman m. in. oświadczył, że Francja jako wiano wniesie do Zjednoczenia również swoje afrykańskie terytoria. Przemysłowcy zachodnio-niemieccy nie zapomnieli o tym i nie pomijają żadnej możliwości do zwiększenia swojej penetracji do Maroka, Algieru, Tunisu i innych francuskich posiadłości. Zmniejszywszy przywóz rudy żelaznej z Francji Niemcy zachodnie zwiększyły zakupy tejże rudy we francuskiej Afryce Północnej nie licząc się z tym, że transport jej wypada drożej niż z Lotaryngii.

Wspomniane wyżej czynniki spowodowały również znaczne pogorszenie położenia robotników zatrudnionych we francuskim przemyśle węglowym i hutniczym.

W wyniku ograniczania wydobycia węgla liczba pracujących we francuskich kopalniach węgla stale się zmniejsza. Tylko w 1953 roku zamknięto szereg kopalni w departamentach Bouche du Rhone i Gard oraz wygaszono kilka pieców hutniczych w Neuve Maison i Oledais. Zwolniono także poważne ilości robotników w przedsiębiorstwach Nasse Indre, Loire Interieure, Creusot, Saint Châmont i innych.

Francuska prasa podaje, iż perspektywiczny plan Zjednoczenia przewiduje zmniejszenie liczby kopalń węgla ze 115 do 73 w 1956 roku i do 50 w 1960 roku.

Takie są skutki w dziedzinie gospodarczej udziału Francji w planie Schumana, ale to jest tylko jedna strona medalu.

Drugą stroną według oświadczeń Jean Monnet, przewodniczącego organu Zjednoczenia, miało być uzyskanie przez Francję korzyści politycznych.

Zgadzając się na udział w planie Schumana rząd francuski oczekiwał, iż Francja zajmie w Zjednoczeniu i w projektowanej „zjednoczonej Europie“ kierownicze stanowisko. Propagując plan Schumana jego inicjatorzy twierdzili, że jest to droga do

stworzenia „miłującej pokój zjednoczonej Europy“ i utrwalenia pokoju na świecie. Tymczasem rzeczywistość zadała kłam i tym twierdzeniom.

Analiza działalności Zjednoczenia za ubiegłe dwa lata wykazuje, że magnaci Zagłębia Ruhry potrafili w ramach planu Schumana doprowadzić do zniesienia wszelkiej kontroli nad produkcją węgla i stali w Niemczech zachodnich, do odtworzenia przedwojennych karteli, będących zawsze ostoją niemieckiego militarysty, do odbudowy wojennego przemysłu i przekształcenia Niemiec zachodnich w wojenny arsenał agresywnego bloku atlantyckiego. Tak samo dotychczasowe wyniki działalności Zjednoczenia wykazują, iż Niemcy zachodnie w oparciu o USA stopniowo zdobywają w Zjednoczeniu stanowisko dominujące i coraz bardziej spychają Francję na drugi plan. Toteż francuskie czasopismo ekonomiczne „Les Perspectives“ w trosce o przyszłe losy Francji pisze dosłownie:

„Niektórzy celowo, inni zaś nie zdając sobie z tego sprawy, przekształcili Zjednoczenie w narzędzie, za którego pomocą 6 krajów Europy zachodniej wkrótce utworzy nowe święte imperium pod amerykańskim protektoratem. Czynią oni ze Zjednoczenia miecz skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu zasłaniając się istniejącą rzekomo koniecznością organizowania walki z komunizmem, organizowania pochodu krzyżowego na Wschód“.

W tych warunkach francuska opinia publiczna ze szczególnym zainteresowaniem przyjęła ostatnią notę Związku Radzieckiego, poświęconą sprawie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, notę, która otwiera drogę do pokojowego rozwoju wszystkich narodów europejskich oraz do uratowania ich niezawisłości zarówno politycznej, jak i ekonomicznej, zagrożonej przez plan Schumana i wszelkie „atlantyckie zjednoczenia“ Europy.

(stb)

IRAN ZNOWU W NIEWOLI MONOPOLI NAFTOWYCH

PARAFOWANE dnia 5 sierpnia przez premiera Iranu gen. Zahedi i przedstawicieli anglo-amerykańskiego konsorcjum porozumienie w sprawie eksploatacji nafty irańskiej oddaje ponownie pod kontrolę monopoli zagranicznych całą ekonomikę Iranu.

W przeciwieństwie do byłego premiera Mossadeka, który zgodnie z wolą narodu przeprowadził nacjonalizację przemysłu naftowego i usunął z kraju rekinów imperialistycznych, gen. Zahedi największe bogactwo narodowe Iranu oddaje we władanie zagranicznego kapitału. Kapitał ten reprezentowany jest przez największe monopole naftowe angielskie i amerykańskie, które po uporczywych i długich targach doszły ze sobą do porozumienia i utworzyły międzynarodowe konsorcjum naftowe do eksploatacji nafty Iranu. W skład konsorcjum, jak wiadomo, weszło 5 największych kompanii amerykańskich, jedna spółka angielska, jedna spółka angielsko-holenderska i jedna spółka francuska, przy czym kompanie amerykańskie otrzymały 40% akcji (każda kompania po 8%), spółka angielska — również 40%, spółka angielsko-holenderska — 14% i francuska — 6%.

W myśl porozumienia zostały podpisane dwa układy: jeden — między rządem irańskim i Narodowym Irańskim Towarzystwem Naftowym a międzynarodowym konsorcjum naftowym w sprawie eksploatacji i sprzedaży ropy naftowej i produktów naftowych, drugi zaś — między przedstawicielami Iranu i Anglii w sprawie odszkodowania dla Angielsko-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Zgodnie z pierwszym układem międzynarodowe konsorcjum ma utworzyć dwa towarzystwa z siedzibą w Holandii, z których jedno przejmie wszystkie kopalnie nafty z wyjątkiem pól naftowych w Naft-i-Shah i będzie się zajmowało wydobywaniem ropy naftowej, drugie zaś obejmie jedną z największych rafinerii świata w Abadanie, zbudowaną przez Angielsko-Irańskie Towarzystwo Naftowe i będzie się zajmowało przerobem ropy

naftowej. Kierować działalnością każdego z tych towarzystw będzie dyrekcja w składzie 7 osób, z których 2 zostaną wyznaczone przez rząd irański a 5 przez konsorcjum.

Porozumienie zostało zawarte na 25 lat, z możliwością trzykrotnego przedłużenia za każdym razem na dalszych lat 5, czyli do roku 1994. Dawna umowa z Angielsko-Irańskim Towarzystwem miała obowiązywać tylko do 1993 roku, czyli obecna umowa przedłuża o rok eksploatację nafty irańskiej.

Zyski z eksploatacji będą dzielone po połowie, czyli 50% dla konsorcjum i 50% dla rządu irańskiego, przy czym w ciągu pierwszych trzech lat konsorcjum na wypłacić rządowi irańskiemu 150 mln funtów angielskich, a mianowicie w pierwszym roku 31 mln funtów, w drugim roku — 52 mln i w trzecim roku — 67 mln funtów. Odpowiednio do tego ma być zwiększone wydobycie ropy naftowej, które w pierwszym roku wyniesie 15 mln ton, w drugim — 23 mln i w trzecim — 30 mln ton. W 1950 roku wydobycie ropy naftowej w Iranie wynosiło 32 mln ton.

Eksploatacją pól naftowych w Naft-i-Shah i prowadzeniem niewielkiej rafinerii w Kerman-shah na własne potrzeby Iranu będzie się zajmowało Narodowe Irańskie Towarzystwo Naftowe, które według zamierzeń byłego premiera Mossadeka miało przejąć cały przemysł naftowy Iranu. Za urządzenia w Naft-i-Shah i rafinerię w Kerman-shah rząd irański zobowiązał się wypłacić Angielsko-Irańskiemu Towarzystwu odszkodowanie w wysokości 25 mln funtów. Ponadto Angielsko-Irańskie Towarzystwo od pozostałych udziałowców konsorcjum ma otrzymać 214 mln funtów tytułem częściowego pokrycia kosztów budowy rafinerii w Abadanie, której wartość jest szacowana na 350 mln funtów.

Układ naftowy z rządem Iranu wywołał wielką radość w amerykańskich sferach rządowych, dążących nie od dzisiaj do ekonomicznego i politycznego uzależnienia Iranu. Sekretarz Stanu Dulles nie tylko dał wyraz swojemu wielkiemu zadowoleniu z powodu układu, ale zapowiedział również „dalszą amerykańską pomoc“ dla Iranu, czyli

wzmoczoną penetrację kapitału amerykańskiego do tego kraju, będącego do niedawna domeną wyłącznej eksploatacji przez Anglików. Dulles oświadczył, że amerykańskie zainteresowania rozwojem Iranu niejednokrotnie były demonstrowane w przeszłości i że USA mają zamiar tym „przyjacielskim zainteresowaniom” nadać charakter bardziej praktyczny. Prezydent Eisenhower zaś w osobistym orędziu do szacha Iranu uznał zawarte porozumienie za początek „nowej ery” w dziejach tego kraju.

Pierwszym przejawem bardziej praktycznego charakteru zainteresowań USA Iranem jest wzmoczenie nacisku przez dyplomację amerykańską na rząd irański w sprawie przystąpienia do osi Ankara — Karachi i wypełnienia w ten sposób „próżni” między Pakistanem a Turcją. Jednocześnie dyplomacja amerykańska zabiega o zawarcie układu wojskowego, który by zapewnił USA możliwość zakładania baz wojskowych na terenie Iranu.

Londyński „Financial Times”, nie ujawniający wcale entuzjazmu z powodu zawarcia nowego układu naftowego, stwierdza niedwuznacznie w artykule redakcyjnym, iż główne znaczenie układu polega na jego wartości strategicznej (the chief importance of the agreement is strategic — „Financial Times” z 6.VIII.1954 r.). Dopomoże to bowiem do zabezpieczenia nowego ogniwa w łańcuchu, który ciągnie się od Suez do Pakistanu, pisze dalej wspomniany dziennik, a w związku z tym strona materialna układu schodzi na plan drugi w stosunku do wielkich strategicznych zagadnień (the large strategic issue).

Układ rządu generała Zahedi w sprawie nafty, jak również zamierzenia strategiczne rządu USA są całkowicie sprzeczne z interesami narodu irańskiego, który bynajmniej nie zaprzestał walki o niezawisłość narodową. Szereg pism teherańskich (Omide Iran, Ettahade Melli, Telegrafe Ruza-ne) potępiło zawarty układ, a sfery patriotyczne Iranu potraktowały go jako nową prowokację.

(af)

MEKSYK ZDEWALUOWAŁ SWOJĄ WALUTĘ

DNIA 17 KWIETNIA 1954 roku rząd Meksyku za zgodą Międzynarodowego Funduszu Mone-tarnego zdevaluował swoją walutę o 31%. Nowy parytet meksykańskiego pesa został ustalony na poziomie 12,5 pesów za 1 dolara zamiast obowiązującego od czerwca 1949 roku kursu 8,65 pesów za 1 dol.

Po dewaluacji zachowano w Meksyku pełną swobodę operacji walutowych. Bank Narodowy zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne w ilości nieograniczonej bez względu na ich pochodzenie, jak również bez względu na cel, któremu mają one służyć. Ponadto w odróżnieniu od innych krajów nie mających również walutowych ograniczeń, jak Kanada lub Szwajcaria, Bank Meksyku kupuje i sprzedaje walutę po twardym kursie licząc za 1 dol. 12,49 pesów przy nabywaniu i 12,51 pesów przy sprzedaży.

Na dewaluację meksykańskiego pesa złożyły się różne przyczyny, które jednak w mniejszym lub większym stopniu sprowadzają się do jednego wspólnego mianownika, jakim jest zależność ekonomiki Meksyku od USA.

Amerykańskie monopole zagarnawszy w swoje ręce meksykański przemysł górniczy zajęły stanowisko dominujące w ekonomice Meksyku i opanowały przeszło trzy czwarte meksykańskiego handlu zagranicznego. W 1953 roku 75% meksykańskiego eksportu i 83% importu przypadało na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, przy czym produkcję surowców mineralnych wywoziło się prawie w całości do USA.

Ekonomiczna zależność Meksyku od USA znajduje swój wyraz w bilansie handlowym i płatniczym tego kraju. Meksykański bilans handlowy charakteryzuje się stałym deficytem. Saldo ujemne bilansu handlowego Meksyku w 1952 roku np. wyniosło 1 268 mln pesów, a w roku 1953 wzrosło do 1 850 mln pesów.

Dotychczas jednak deficyt ten pokrywały w zupełności wpływy od turystów, przekazy od robotników rolnych zatrudnionych w USA oraz dopływ kapitałów zagranicznych, głównie amerykańskich.

Dopływ kapitałów zagranicznych wywiera bardzo poważny wpływ na stan bilansu płatniczego Meksyku i w konsekwencji na stan meksykańskiej waluty. Otóż dopływ kapitałów w dużym stopniu zależy od sytuacji w przemyśle górniczym kraju. W okresie dobrej koniunktury na rynku metali nieżelaznych, kiedy zyski kompanii meksykańskiego przemysłu górniczego rosną, dopływ kapitałów do Meksyku doznaje nasilenia. I odwrotnie — w okresie spadku koniunktury na tym rynku dopływ kapitałów do Meksyku słabnie.

Po wojnie w związku z polityką USA gromadzenia zapasów surowców strategicznych, koniunktura na rynku metali nieżelaznych z reguły była bardzo wysoka. Ta okoliczność sprzyjała zwiększaniu zysków w przemyśle górniczym powodując zwiększony dopływ kapitałów cudzoziemskich do Meksyku.

W ostatnich jednak czasach sytuacja uległa gruntownej zmianie. Zjawiska kryzysowe w ekonomice USA odbiły się poważnie na gospodarczym i walutowym położeniu Meksyku. W 1953 roku znacznie spadły ceny na eksportowe towary meksykańskie, w wyniku czego przy zwiększeniu eksportu w 1953 roku pod względem objętości o 12% w stosunku do 1952 roku wpływy z eksportu zmniejszyły się o 8%. Odpowiednio do tego pasywność bilansu handlowego wzrosła prawie o jedną trzecią. Wszystkie wskaźniki gospodarcze Meksyku w 1953 roku były poniżej 1952 roku, przy czym szczególnie pogorszyła się sytuacja w przemyśle górniczym, którego produkcja w 1953 roku zmniejszyła się o 20%.

Wszystkie te fakty spowodowały stałe zmniejszanie się rezerw walutowych Meksyku. W czasie od 1 stycznia 1954 roku do dnia 14 kwietnia tegoż roku rezerwy walutowe z 236 mln dolarów spadły do 201 mln dolarów. Pogorszenie się zatem ekonomicznej i walutowej sytuacji kraju było jedną z głównych przyczyn dewaluacji pesa.

Dewaluacja meksykańskiego pesa świadczy o wzmocnieniu ofensywy USA na kraju słabo rozwinięte ekonomicznie oraz o dążeniach monopoli amerykańskich do osłabienia objawów nadchodzącego kryzysu gospodarczego kosztem krajów słabszych. (Nm)

Rozstrzygnięcie konkursu „Życia Gospodarczego” na najlepszy artykuł lub korespondencję

KOMISJA w składzie: red. Stanisław Wojciechowski (Redakcja Naczelna Czasopism PWG), red. Tadeusz Sopociński (Redakcja Naczelna Książek PWG), red. Stefan Frenkiel (sekretarz redakcji dwutygodnika „Życie Gospodarcze”), powołana do oceny wyników konkursu ogłoszonego przez redakcję „Życia Gospodarczego” w kwietniu 1954 roku (numery 6 i 7 „Życia Gospodarczego”) na posiedzeniu w dniu 31 sierpnia 1954 roku stwierdziła, że na konkurs wpłynęło 16 opracowań w formie artykułów lub korespondencji, z których 9 opublikowano na łamach „Życia Gospodarczego” (w numerach 9, 10, 13, 15, 16).

Po szczegółowym zapoznaniu się z nadesłanymi na konkurs artykułami Komisja postanowiła:

I nagrody nie przyznać, gdyż żaden z nadesłanych artykułów nie odpowiadał w pełni warunkom konkursu przeważnie dlatego, że nie zawierały one zwięzłej i równocześnie wyczerpującej analizy pracy zakładu na odcinku poruszonego przez autora zagadnienia.

Zamiast I i dwóch II nagród przyznać cztery II nagrody (po 300 zł) autorom następujących prac:

1. Tadeusz Krzyżewski — „Brygada kompleksowa na budowie miasta Nowa Huta”,
2. R. Osiecki i R. Szymański — „Jak zorganizowaliśmy wydziałowy rozrachunek gospodarczy w Fabryce WYROBÓW METALOWYCH w Kuźni Raciborskiej”,
3. Ryszard Bitka — „Organizacja zaopatrywania pracowników w drewno opałowe na wielkim placu budowy”,
4. Tadeusz Żółkiewski — „Usprawnienie ewidencji i kontroli w magazynach hurtu tekstylnego”.

Ponadto następującym autorom za nadesłane na konkurs opracowania przyznać książki o treści ekonomicznej:

1. Ryszard Szczepankiewicz i Jacek Żukowski — „Tam gdzie Wisła zmienia swój bieg powstaje nowa budowla wodna”.
2. Ryszard Szydłowski — „Uwagi dotyczące obniżki kosztów materiałowych w przemyśle zapalczanym”.
3. Zbigniew Jakobsche — „Brygady wykończeniowe pracują na własnym planie”.
4. Mieczysław Szpak — „Prawidłowa gospodarka robotami w toku ważnym czynnikiem w osiągnięciu obniżki kosztu własnego”.
5. Marian Moszner — „Planowanie i kontrola zużycia materiałów w przedsiębiorstwie”.
6. Zygmunt Olszewski — „Jak popularyzujemy

wśród pracowników zakładu książki i czasopisma fachowe”.

Wyniki konkursu nasuwają zespołowi redakcyjnemu „Życia Gospodarczego” kilka uwag, którymi pragniemy podzielić się z naszymi czytelnikami.

Ilość opracowań nadesłanych na konkurs jest skromna. Fakt ten trzeba podkreślić dlatego, że w okresie trwania konkursu redakcja otrzymywała wiele cennych opracowań nadsyłanych nie w ramach konkursu. Nie wyciągamy jednak stąd wniosku, że wśród naszych autorów pozaredakcyjnych pisanie artykułów na konkurs jest rzeczą niepopularną.

W naszym pierwszym konkursie uczestniczyli autorzy, którzy — z wyjątkiem jednego — po raz pierwszy pisali do „Życia Gospodarczego”. Jest to niewątpliwie dodatnia strona konkursu. Zyskałszy dla naszych łamów nowe pióra, których publicystyce gospodarczej tak bardzo brakuje. Sądzimy, że pozyskane pióra nie ograniczą się do jednorazowego wystąpienia publicystycznego i że zasiląc będą „Życie Gospodarcze” artykułami, charakteryzującymi osiągnięcia oraz dobre i złe strony działalności naszych przedsiębiorstw. Tą drogą, poprzez rozwój myśli ekonomicznej i operatywną publicystykę gospodarczą, wniesiemy swój wkład w budowę socjalizmu w naszym kraju.

W tematyce nadesłanych na konkurs opracowań wybija się budownictwo. Świadczy to chyba o tym, że w tej gałęzi gospodarki narodowej występuje najsilniej konieczność dokonania przełomu w dotychczasowej pracy przedsiębiorstw budowlanych. Nie jest również przypadkiem, że wśród wyróżnionych przez komisję autorów znajdują się pracownicy, którzy bez względu na zajmowane stanowisko dodali swoją cegiełkę do dzieła budowy Huty im. Lenina i miasta Nowej Huty. Z korespondencji tych autorów bije ogromny zapal i radość z tego co już dokonano, a także chęć podzielenia się osiągniętymi zdobyczami. Jest rzeczą ogromnie pożądaną, by właśnie stamtąd i z innych naszych wielkich budowli socjalizmu napływały do „Życia Gospodarczego” dobre, coraz lepsze korespondencje i artykuły. Nowego, szerokiego oddechu z wielkich budowli socjalizmu potrzeba całej naszej gospodarce narodowej.

I wreszcie pragnęlibyśmy aby o naszym pierwszym konkursie zechcieli nadesłać krytyczne uwagi nasi czytelnicy i autorzy. Uwagi takie miałyby na celu dalsze pogłębienie łączności między czytelnikami i zespołem redakcyjnym „Życia Gospodarczego”.

Zespół redakcyjny
„ŻYCIA GOSPODARCZEGO”

Czytajcie prasę gospodarczą — będzie ona pomocą w Waszej
pracy zawodowej

Ziemowit Jasiński — BUDŻET PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ. Tom I — Pojęcia ogólne, planowanie budżetowe, wykonanie budżetu. Tom II — Rachunkowość budżetowa — opracował Józef Cewe. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, tom I str. 222, tom II str. 302.

Zagadnienia ujęte w tomie I omówione zostały w trzech częściach.

Część I — System budżetowy w Polsce i jego struktura — omawia pojęcie i funkcje budżetu, rozwój i strukturę systemu budżetowego, metody budżetowe, podział dochodów i wydatków między budżet centralny i budżety terenowe oraz ogólne zasady klasyfikacji wydatków.

Część II — Planowanie budżetowe — obejmuje zasady i tryb planowania budżetowego, bilans dochodów i wydatków jednostki gospodarczej, preliminarze jednostek budżetowych, preliminarze środków specjalnych i gospodarstwa pomocniczego oraz uchwalanie budżetu państwa.

Część III — Wykonanie budżetu — zawiera zasady i organizację wykonania budżetu państwa, technikę i kontrolę wykonania.

Tematem tomu II są zagadnienia dotyczące rachunkowości budżetowej będącej planowo zorganizowanym i naukowo ugruntowanym systemem odzwierciedlania oraz kontrolowania przy pomocy wskaźników cyfrowych przebiegu wykonania narodowego planu gospodarczego.

Autor omawia pojęcie, zadania i system księgowości budżetowej, organizacyjne podstawy rachunkowości, rachunkowość w jednostkach budżetowych, pozabudżetowych i gospodarstwach pomocniczych. Poza tym omówiona została rachunkowość wykonania budżetów w organach finansowych oraz rachunkowość budżetowa w prezydiach rad narodowych, gmin i miast nie stanowiących powiatu.

Prace Z. Jasińskiego i J. Cewego mają charakter podręczników i przeznaczone są do użytku techników finansowych, wydział Finansów Państwa. Zatwierdzone są przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego.

Praca zbiorowa — KALENDARZ PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO. Tom I str. 418, Tom II str. 1054. Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego, Warszawa 1954.

W tomie pierwszym omówiono zasady organizacji i rozwój przemysłu spożywczego w Polsce Ludowej na tle założeń planu 6-letniego. Zawiera on również wiadomości przemysłowo-techniczne, tablice fizyko-chemiczne, dane z zakresu prac w laboratoriach analitycznych oraz z dziedziny mikrobiologii i żywienia zbiorowego.

Tom drugi traktuje o następujących gałęziach przemysłu spożywczego: przemyśle młynarskim i piekarniczym, cukierniczym, ziemniaczanym, przemyśle fermentacyjnym z uwzględnieniem przemysłów gorzelniczego, drożdżowego, winiarskiego, piwowarsko-słodowniczego, octowego, wód gazowych oraz innych przemysłów fermentacyjnych. W dalszym ciągu mowa jest o przemyśle spirytusowym,

octowo-warzywnym, mięsnym, rybnym, mleczarskim, drobiarskim i jajczarskim, tłuszczowym, przemyśle koncentratów spożywczych, używkach i przyprawach spożywczych, przemyśle zielarskim i tytoniowym.

Wiadomości zebrane w „Kalendarzu” oddadzą cenne usługi pracownikom poszczególnych gałęzi przemysłu spożywczego.

Zbiór opracowany pod redakcją Eugeniusza Jabłońskiego i Zbigniewa Rzepki — Ustawodawstwo Gospodarcze teksty tom XVI — **PRZEPISY DOTYCZĄCE INWESTYCJI** — Część I — Właściwość władz, organizacja służb inwestycyjnych oraz jednostek wykonawstwa i nadzoru inwestycyjnego, programowanie, projektowanie i kosztorysowanie inwestycji. Część II — Sporządzanie rocznych planów inwestycyjnych. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1954, część I str. 688, część II str. 329.

W zbiorze przepisów inwestycyjnych znajdzie czytelnik wszystkie ogólnie obowiązujące przepisy ustawodawstwa gospodarczego dotyczące inwestycji, a które ogłoszone zostały do dnia 31 stycznia 1954 r. Przepisy ogłoszone z datą późniejszą oraz przepisy obowiązujące w ramach poszczególnych resortów nie zostały ujęte w zbiorze.

Część pierwsza obejmuje wyciągi z aktów normatywnych oraz pełne teksty przepisów, które określają zakres działania naczelnych władz gospodarki narodowej i organizacji administracji gospodarczej i ustalają kompetencje w zakresie inwestycji, normują organizację aparatu inwestycyjnego, określają podstawowe pojęcia z zakresu inwestycji i rodzaje nakładów inwestycyjnych. Programowanie inwestycji — jakkolwiek nie jest unormowane przepisami, to jednak opracowane zostało w zbiorze przepisów tytułem próby określenia granic problematyki wchodzącej w zakres „programu inwestycyjnego”. Poza tym „Przepisy” normują takie zagadnienia jak: projektowanie inwestycji, sporządzanie rocznych planów inwestycyjnych, dyscyplinę realizacji inwestycji, stosunki inwestora z wykonawcą dokumentacji projektowo-kosztorysowej i wykonawcą robót budowlano-montażowych, nadzór inwestora nad robotami budowlano-montażowymi, rozliczenie za dostawy, roboty i usługi inwestycyjne, sprawozdawczość inwestycyjną, planowanie finansowe i źródła pokrycia finansowego inwestycji.

Część druga zawiera przepisy dotyczące sporządzania rocznych planów inwestycyjnych, wzory i objaśnienia wzorów stosowanych przy sporządzaniu planów inwestycyjnych.

Choć zbiór opracowany został głównie dla potrzeb służby inwestycyjnej oraz pracowników banków finansujących inwestycje, to jednak może być z powodzeniem wykorzystany przez pracowników biur projektowych i przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego, bankowców i finansowców, pracowników nauki i studentów szkół wyższych, radców prawnych oraz inne osoby interesujące się problematyką inwestycyjną.

W pracy dała się zauważyć pewna niejednorodność ortograficzna, a mianowicie: w tytule zbioru użyto „inwestycyj” (drugi przypadek liczby mnogiej), natomiast w tekście — „inwestycji”. Poza tym okładka tomu liczącego 688 stron podaje w podtytule — „Część II” zaś pierwsza strona wewnętrzna tegoż tomu — „Część I”.

Eugenia Pragierowa, Jerzy Licki — PRZEPISY PRAWA PRACY — Uzupełnienie do wydania II. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1954, str. XXIV + 904.

Zbiór „Przepisy prawa pracy” obejmuje teksty dekretów, uchwał, rozporządzeń, zarządzeń, instrukcji i okólników. Dotyczą one współzawodnictwa pracy, wynalazczości pracowniczej, norm pracy, jakości produkcji, stosunku pracy, zakładowych umów zbiorowych, odpowiedzialności materialnej pracowników, zakładowych komisji rozjemczych, bezpieczeństwa i higieny pracy, czasu pracy, urlopów wypoczynkowych, ochrony pracy kobiet i młodocianych, nadzoru nad warunkami pracy, dyscypliny finansowej, poprawy organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Przepisy normują również sprawy szkolenia zawodowego, funduszu zakładowego, mieszkań służbowych i zakładowych, stołówek pracowniczych, Oddziałów zaopatrzenia robotniczego. Poza tym zbiór zawiera przepisy związkowe, wytyczne wymiaru sprawiedliwości w sprawach o należność za pracę oraz ważniejsze akty normatywne ogłoszone w czasie od dnia 16 do 30 kwietnia 1954 roku.

Zbiór „Przepisy prawa pracy” poleca się zakładom pracy, prawnikom-praktykom oraz młodzieży studiującej w wyższych uczelniach prawniczych.

Tadeusz Sentek — RACHUNKOWOŚĆ W ZAKŁADACH ŻYWIENIA ZBIOROWEGO. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954 r., str. 257.

Praca zaznajamia czytelnika z zasadami i organizacją rachunkowości w zakładach żywienia zbiorowego oraz zadaniami, celem i znaczeniem rachunkowości socjalistycznej. Praca zaopatrzona jest w szereg wzorów prawidłowego prowadzenia rachunkowości, co niewątpliwie pozwoli młodzieży uczącej się w technikach gastronomicznych na lepsze opanowanie zagadnienia.

Roman Kaczmarek — SKŁADNICA AKT — Wskazówki praktyczne dla pracowników składnic. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 69.

Broszura ma na celu spopularyzowanie zagadnień z zakresu prowadzenia składnic akt, zapoznanie pracowników służby archiwalnej, urzędów, instytucji oraz przedsiębiorstw z rolą i znaczeniem składnic akt dla gospodarki dokumentacją.

ERRATA

W nr 15/1954 omyłkowo wydrukowano imię autora artykułu „Uwagi dotyczące obniżki kosztów materiałowych w przemyśle zapalczanym” — powinno być Ryszard Szydłowski.

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

WARSZAWA W LICZBACH

ZYCIE STOLICY w każdej jego dziedzinie jest nacechowane wielką dynamiką rozwojową. Wystarczy sięgnąć do cyfr z ubiegłych lat i porównać je ze sobą, aby zdać sobie sprawę z dużego rozwoju stanu ludności, wzrostu nakładów na inwestycje budowlane i komunalne, wzrostu produkcji i usług.

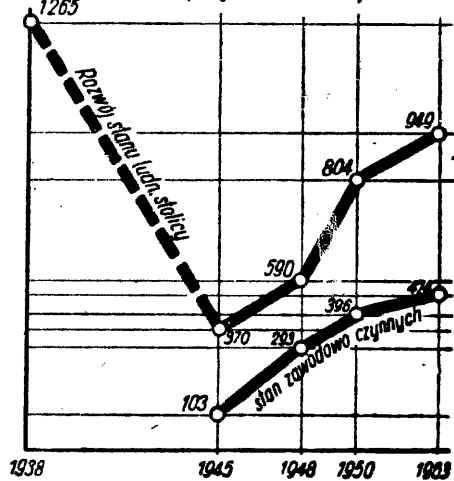
Rozwój stanu ludności miasta w wyniku dużego przyrostu naturalnego i poprawy ochrony zdrowia a także na skutek napływu z innych dzielnic kraju osiągnął w roku 1953 cyfrę 949 tys., co ilustruje wykres 1. Jednocześnie poważnie wzrosła liczba ludności czynnie zatrudnionej osiągając w roku 1953 ponad 50% ogółu mieszkańców stolicy.

Ilość izb mieszkalnych w Warszawie wynosi już dzisiaj 78,1% stanu przedwojennego, co jest ogromnym krokiem naprzód w odbudowie miasta jeśli się weźmie pod uwagę, że w roku 1953 uległo zniszczeniu ogółem 70% kubatury budynków. Wzrost ilości izb mieszkalnych pokazuje wykres nr 2.

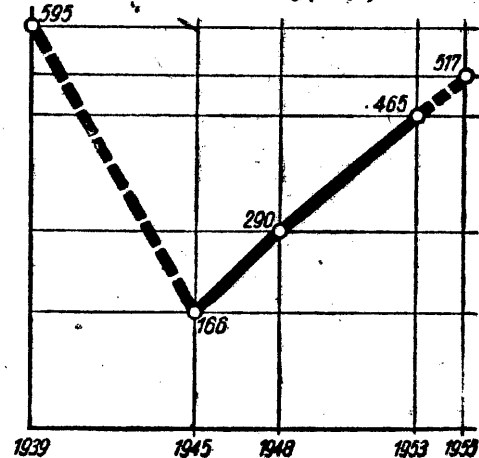
Warszawa jest miastem budującego się przemysłu. Wykres 3 obrazuje wskaźnikowy wzrost wartości produkcji drobnego przemysłu stołecznego w kolejnych latach planu 6-letniego. Duże osiągnięcia ma stołeczny handel uspołeczniony, który w okresie 1945—1953 ponad 10-krotnie zwiększył sieć swych placówek we wszystkich dzielnicach miasta. Podane cyfry na wykresie 4 zawierają łącznie liczby sklepów i kiosków MHD oraz WSS. Znaczna część tych sklepów została otwarta w nowym budownictwie, zaopatrując ludność w szeroki asortyment towarów spożywczych i przemysłowych.

Znaczny wzrost nakładów na inwestycje budowlane i komunalne w latach 1947—1953, które wskaźnikowo pokazuje wykres 5 był możliwy w niemałym stopniu dzięki ofiarności materialnej całego społeczeństwa. Dziś na terenie kraju istnieje ponad 50 tys. społecznych komitetów odbudowy stolicy. Zebrane kwoty na koncie społecznego funduszu odbudowy stolicy w poszczególnych latach pokazuje wykres 6. Znaczna część tych wpłat pochodzi z ofiarności samych warszawiaków, którym szczególnie leży na sercu szybka odbudowa miasta.

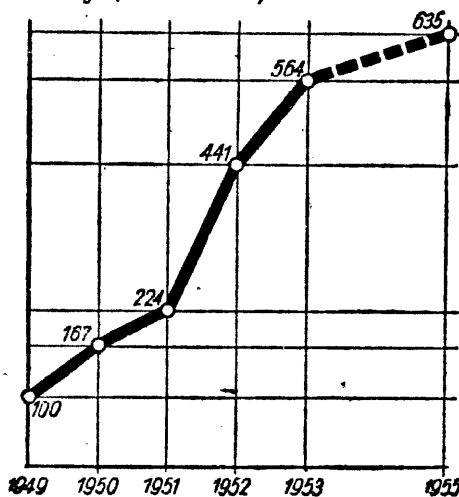
Rozwój stanu ludności stolicy i stan zawodowo czynnych (w tys. mieszkańców)



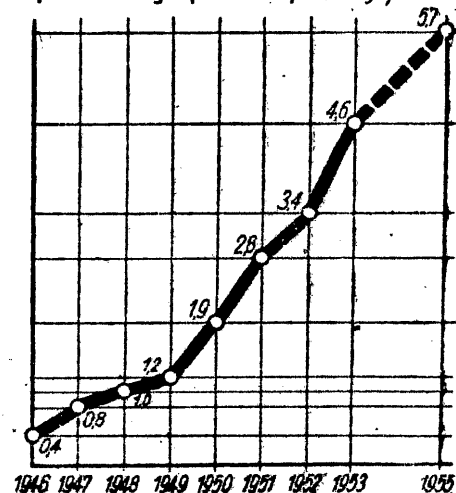
Ilość izb mieszkalnych w stolicy (w tys.)



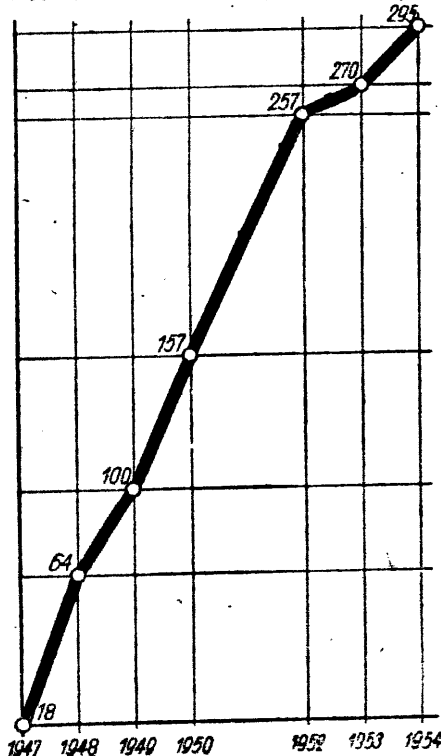
Wzrost wartości produkcji stołecznego przemysłu drobnego (rok 1949=100)



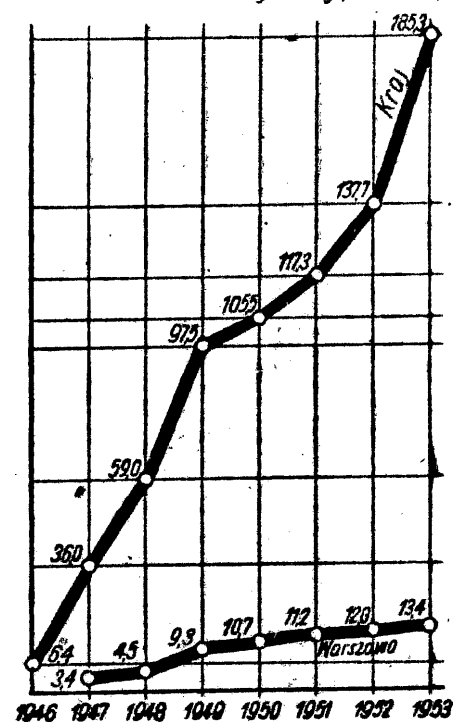
Wzrost placówek stołecznego handlu uspołeczniowego (ilość sklepów w tys.)



Wzrost nakładów na stołeczne inwestycje mieszkaniowe i komunalne (rok 1949=100)



Wzrost wkładów stołecznego funduszu odbudowy stolicy (w mln zł)



Pojedyncze egzemplarze „**Życia Gospodarczego**” można nabyć w następujących punktach sprzedaży kioskowej.

Białystok, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Al. 1 Maja 1

Bydgoszcz, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Częstochowa, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Kielce, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Koszalin, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Kraków, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Jagiellońska 1

Lublin, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Łódź, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Piotrkowska 86

Olsztyn, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Opole, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Poznań, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Ratajczaka 39

Rzeszów, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Sopot, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Rokossowskiego 41

Stalinogród, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Dworcowa 9

Szczecin, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Al. Wojska Polskiego 2

Toruń, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Wałbrzych, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Stalina 2

Warszawa, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Nowy Świat 15

Wrocław, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Fredry 1

Zielona Góra, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Żeromskiego 20

Jednocześnie przypomina się, że chcąc zaprenumerować „**Życie Gospodarcze**” należy zamawiać je w urzędach pocztowych lub u listonoszy najpóźniej do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

**Życie
Gospodarcze**

Cena zł 4.—